

# POLITYCZNI, KULTURALNI

Młodzi o Polityce  
styczeń-marzec 2025



kultura polska świat społeczeństwo

Polityka kulturalna jako narzędzie władzy

Narracje w amerykańsko-ukraińskiej wojnie retorycznej

Nowa mapa energetyczna UE: wyzwania i perspektywy

Encyklopedia śmiechu

Poselska emigracja

Brak subwencji dla PiS

# Matronaty i Patronaty:



FEDERATION OF  
POLISH STUDENT SOCIETIES  
IN THE NETHERLANDS

## Wydawca:

Fundacja Młodości Activis  
ul. Jeździecka 3/14  
01-461 Warszawa

## Redaktor naczelny:

Adam August Michalik

ISSN 2720-2577

Warszawa 2025

# POLITYCZNI, KULTURALNI

*Młodzi o Polityce*  
*styczeń-marzec 2025*

Inicjatywa studentek i studentów  
Wydziału Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych  
Uniwersytetu Warszawskiego

# spis treści



## KULTURA

5  
POLITYKA KULTURALNA JAKO  
NARZĘDZIE WŁADZY

Blanka Wilczek

39  
„1989. POZYTYWNY MIT”,  
CZYLI KTO POTRZEBUJE  
MUSICALI HISTORYCZNYCH?

Paulina Górską

72  
RZĄD NA POLITYCZNEJ  
MINIE – JAK UCHWAŁA WS.  
NETANJAHU PODWAŻYŁA  
WIARYGODNOŚĆ POLSKI

Jakub Bukała

117  
NOWA MAPA  
ENERGETYCZNA UE:  
WYZWANIA I PERSPEKTYWY

Anna Jacyno

12  
ENCYKLOPEDIA ŚMIECHU

Katarzyna Georgiev

44  
SZTUKA DYPLMACJI

Katarzyna Herynowska

20  
CYFROWE MUZEA - HIT CZY  
KIT? ROZMOWA Z DR  
MONIKĄ STOBIECKĄ

Paulina Kędzierska

## POLSKA

53  
POSEŁ, AZYL, DWA BRATANKI

Michał Dembski

26  
DŁUGI CIEŃ IMPERIÓW:  
DEKOLONIZACJA  
DZIEDZICTWA KULTUROWEGO  
W EUROPIE

Wiktoria Barteczko

61  
PRZEPYCHANKI O MILIONY,  
CZYLI NA CZYM POLEGA  
PROBLEM ZE  
SPRAWOZDANIEM  
FINANSOWYM PIS?

Apolonia Lenkosz

## ŚWIAT

80  
POWRÓT TRUMPA:  
PODSUMOWANIE PIERWSZEGO  
MIESIĄCA DRUGIEJ KADENCJI  
PREZYDENTA USA

Maria Jarosz

96  
OGNISTE SŁOŃCE NAD  
CEDROWYM LASEM

Adrian Thrun

108  
NOWY ROK, NOWE KOLORY,  
NOWA WŁADZA- WYBORY DO  
BUNDESTAGU

Jakub Meller

## SPOŁECZEŃSTWO

126  
W SZACHU – FENOMEN  
KRÓLEWSKIEJ GRY

Michał Witak

137  
NARRACJE W AMERYKAŃSKO-  
UKRAIŃSKIEJ WOJNIE  
RETORYCZNEJ

Kacper Koźluk



# SIŁA WARTOŚCI

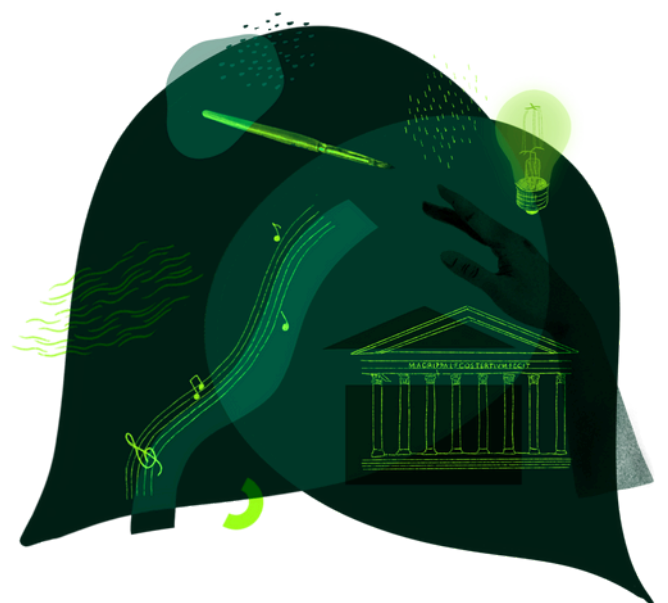
W ostatnich latach nasz świat nie obfitował w stabilność i spokój, a pierwsze miesiące 2025 roku tylko ten stan rzeczy napędzają. Głównym czynnikiem jest oczywiście powrót Donalda Trumpa do Białego Domu i irracjonalne działania jego administracji. Ameryka, która w oczach Zachodu jawiła się jako strażnik światowego porządku, zaczyna się z tej roli wypisywać. Absurdalna kłótnia z Prezydentem Zełenskim i odebranie pomocy demokratycznemu, walczącemu o swoją suwerenność państwu na długo rzuca się cieniem na wizerunek Stanów Zjednoczonych. Państwa, które w 1994 roku wraz z Wielką Brytanią i Rosją składało Ukrainie gwarancje nienaruszalności granic w zamian za oddanie głowic nuklearnych. Ile warte są umowy międzynarodowe i deklaracje Stanów Zjednoczonych, jeśli jedna administracja nie dotrzymuje zobowiązań swoich poprzedników? Czy przysięgi oraz deklaracje przestały cokolwiek znaczyć? Zwłaszcza dla przedstawicieli cywilizacji, która swoją politykę zbudowała na demokratycznych wartościach.

Gdzie dziś szukać przejawów polityki wartości? Czy Europa się obudzi, stanie na własnych nogach i zdoła pokazać siłę, jaka z tych wartości płynie, czy nadal będzie odgrywać rolę zagubionego we mgle dziecka, które dużo mówi, ale mało robi? Życzę naszej części świata, aby nie przespała najbliższych miesięcy, i aby nie zobojętniała w obliczu tak ogromnej dezinformacji i wyrządzanego zła. Życzę Zachodowi odwagi i empatii.

O wartościach, jak mało kto, potrafił przypominać zmarły przed kilkoma tygodniami Marian Turski. To jego wystąpienie w dniu obchodów siedemdziesiątej piątej rocznicy wyzwolenia Auschwitz wyryło się w mojej pamięci (oraz innych przedstawicieli młodego pokolenia) i już na zawsze tam zostanie. „Nie być obojętnym” – to jedna z najsilniejszych wartości. To wartość, którą należy pielęgnować każdego dnia.

Równie ważną co polityka rolę w kreowaniu otaczającej nas rzeczywistości ma kultura. To ona jest fundamentem, na którym wspólnoty opierają swoje funkcjonowanie. Jest też fundamentem budowania tolerancyjnych społeczeństw. To poprzez swoją twórczość artyści zabierają głos w debacie publicznej, to dzieła artystyczne są nieodłącznym elementem życia każdej i każdego z nas. Dział specjalny dziewiętnastego numeru kwartalnika „Młodzi o Polityce” postanowiliśmy poświęcić szeroko rozumianej kulturze.

Cytując Zbigniewa Herberta: „Kultura to (...) budowanie wartości, dla których warto żyć”. Nie zapominajmy zatem o sile wartości, jaka płynie z kultury.



Adam August Michalik



Kunstura

## Polityka kulturalna jako narzędzie władzy



*Żaden naród, żadna wspólnota, społeczność lokalna nie mogą funkcjonować bez kultury. Kultura tworzy tożsamość, daje odpowiedź na pytanie "kim jesteśmy?". Buduje więzi społeczne i tworzy emocje społeczne. Kultura jest także czymś, co stanowi o sile wspólnoty, a we współczesnym świecie jest to bardzo ważne. Wspólnoty muszą być silne, prężne, profesjonalne, aby podołać wyzwaniom, jakie są przed nimi stawiane*

- były minister kultury i dziedzictwa narodowego

Prof. Piotr Gliński

Polityka kulturalna nie jest jedynie kwestią mecenatu państwowego, budżetów instytucji kultury czy debat o dostępie do sztuki. To przede wszystkim narzędzie władzy, skuteczny sposób kształtowania świadomości społecznej, kontrolowania narracji historycznych i tworzenia określonych ideologii. Kultura nigdy nie jest neutralna. Listy lektur szkolnych, filmy, które otrzymują dofinansowanie czy spektakle grane na narodowych scenach są decyzjami politycznymi.

W Polsce zależność między kulturą a polityką jest szczególnie widoczna. Historia wielokrotnie pokazała, że władza niezależnie od tego, kto ją sprawuje dąży do kontrolowania przekazu kulturowego. W PRL-u cenzura była oficjalnym narzędziem eliminacji treści niezgodnych z doktryną państwową. Po 1989 roku kultura również była polem ideologicznych starć. W 2015 roku mechanizmy nacisku przybrały nowe formy. Od finansowania wyłącznie „słusznych” projektów historycznych, przez eliminowanie krytycznych głosów w teatrach i muzeach, aż po ataki na artystów kwestionujących oficjalną linię polityczną. Przypadek „Dziadów” w Teatrze Słowackiego w Krakowie to

tylko jedno z wielu wydarzeń, które pokazały, jak bardzo kultura pozostaje przedmiotem politycznych sporów. .

### Czym jest polityka kulturalna?

Trudno o jednoznaczną definicję polityki kulturalnej, ponieważ zależy ona od kontekstu historycznego i społecznego. Według Sława Krzemienia-Ojaka i Andrzeja Ziemińskiego można ją rozumieć jako świadome, celowe i zorganizowane oddziaływanie na proces kulturowy<sup>1</sup>. UNESCO natomiast określa ją jako sumę świadomych, ukierunkowanych przedsięwzięć i działań mających na celu zaspokajanie potrzeb kulturalnych społeczeństwa. Poprzez maksymalne wykorzystanie środków i dóbr, którymi społeczeństwo dysponuje<sup>2</sup>.

Antonina Kłoskowska zwraca uwagę, że polityka kulturalna to przede wszystkim przemyślany program ingerencji państwa w sferę kultury. To pojęcie obejmuje zarówno tworzenie i finansowanie instytucji kultury, jak i kształtowanie ram prawnych oraz kontrolowanie treści, które trafiają do społeczeństwa. Władza, definiując cele i priorytety polityki kulturalnej, decyduje, które idee będą promowane, a które marginalizowane<sup>3</sup>.

### Modele polityki kulturalnej

Polityka kulturalna państwa przyjmuje różne formy w zależności od stopnia zaangażowania władzy w kulturę. Można wyróżnić dwa główne modele: centralistyczny i decentralistyczny. Pierwszy opiera się na silnej kontroli państwa nad instytucjami kultury, ich finansowaniem oraz treściami, które są promowane. W skrajnej postaci oznacza to podporządkowanie kultury przez rządzących, co miało przykładowo miejsce w Polsce Ludowej. Państwo pełniło rolę mecenasa, ale jednocześnie narzucało określone narracje i ograniczało swobodę twórczą<sup>4</sup>.

---

<sup>1</sup> S. Krzemień-Ojak, A. Ziemiński, *Wiedza o polityce kulturalnej. Próba typologii problemów*, Instytut Kultury, Warszawa 1984, s. 1.

<sup>2</sup> S. Krzemień-Ojak, A. Ziemiński, op. cit., s. 3.

<sup>3</sup> A. Kłoskowska, *Kultura masowa. Krytyka i obrona*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1964, s. 40.

<sup>4</sup> A. Leśniewski, *Modele polityki kulturalnej państwa polskiego 1944-2015*, Praca doktorska, Zakład Badań nad Uczestnictwem w Kulturze Instytutu Kulturoznawstwa UAM, Poznań 2017, s. 37-40.

Model decentralistyczny zakłada natomiast większą autonomię instytucji kulturalnych i samorządów. Państwo wspiera kulturę finansowo oraz prawnie, ale nie ingeruje bezpośrednio w jej treści. Takie rozwiązanie dominuje w krajach demokratycznych, gdzie kultura traktowana jest jako przestrzeń wolnej ekspresji. Po 1989 roku Polska stopniowo odchodziła od centralistycznego zarządzania kulturą, przekazując wiele kompetencji samorządom<sup>5</sup>.

Poza tymi głównymi modelami istnieją także podejścia mieszane, w których państwo łączy różne sposoby interwencji, przykładowo stosując system grantów, regulacji czy strategii promujących określone treści.

### Cele polityki kulturalnej

Jednym z głównych celów polityki kulturalnej jest ochrona i upowszechnianie dziedzictwa narodowego. Obejmuje to działania na rzecz konserwacji zabytków, archiwizacji materiałów historycznych oraz wsparcie dla instytucji kultury, takich jak muzea, teatry czy biblioteki. W Polsce ochrona dziedzictwa narodowego była wielokrotnie podkreślana jako kluczowy element polityki państwa, co znalazło odzwierciedlenie w działaniach ministerstw i programach rządowych.

Równie istotnym celem jest zapewnienie powszechnego dostępu do kultury. Polityka kulturalna ma na celu eliminowanie barier ekonomicznych i geograficznych, które ograniczają uczestnictwo w wydarzeniach kulturalnych. W praktyce oznacza to system dofinansowań dla instytucji kulturalnych, wsparcie edukacji artystycznej oraz organizację wydarzeń skierowanych do szerokiej publiczności<sup>6</sup>.

Wspieranie twórczości artystycznej i ochrona wolności twórczej to kolejny istotny aspekt polityki kulturalnej. Od 1989 roku wprowadzono w Polsce różne mechanizmy wsparcia dla artystów, w tym stypendia, granty i programy rezydencyjne. Państwo pełni tutaj rolę mecenasa, jednak ingerencja w treść twórczości pozostaje przedmiotem debat, szczególnie w kontekście konfliktów ideologicznych i sporów o to, jakie wartości powinny

---

<sup>5</sup> Ibidem.

<sup>6</sup> Unesco, *Polityka kulturalna*, link: <https://www.unesco.pl/kultura/roznorodnosc-kulturowa/polityka-kulturalna/>.



być promowane przez instytucje publiczne.

Polityka kulturalna pełni również funkcję dyplomatyczną, stanowiąc element tzw. soft power państwa. Poprzez promowanie rodzimej kultury, organizacje wystaw i wydarzeń artystycznych za granicą wzmocniamy wizerunek państwa na świecie<sup>7</sup>.

### Polityka kulturalna w Polsce

Po upadku komunizmu w Polsce, polityka kulturalna przeszła gruntowną przemianę - od centralistycznego modelu kontrolowanego przez państwo do bardziej zdecentralizowanego systemu, w którym kluczową rolę odgrywały samorządy oraz instytucje niezależne. Transformacja ta miała swoje konsekwencje zarówno w finansowaniu kultury, jak i w mechanizmach ingerencji w działalność artystyczną. Choć cenzura w formalnym znaczeniu została zniesiona, to w kolejnych dekadach pojawiały się naciski polityczne i ideologiczne wpływające na twórców i instytucje kulturalne<sup>8,9</sup>.

W okresie PRL-u cenzura była narzędziem systemowej kontroli państwa nad kulturą. Obejmowała zarówno literaturę, teatr, jak i sztuki wizualne. Blokowano wszelkie treści uznane za „nieodpowiednie”, a także te podważające porządek socjalistyczny. Szczególnie spektakularnym wydarzeniem było zdjęcie przedstawienia „Dziady” w 1968 roku. Władza uznała spektakl za antyrosyjski i antyradziecki. Doprowadziło to do masowych protestów studentów, którzy wygłaszali hasła związane z wolnością sztuki<sup>10</sup>.

W III RP formalnie nie istniała instytucja cenzury, aczkolwiek kolejne rządy różnie podchodziły do polityki kulturalnej. W latach 90. władza próbowała przekształcić kulturę w sektor bardziej rynkowy, co skutkowało problemami finansowymi dla instytucji artystycznych i artystów. Jednocześnie nie zrezygnowano całkowicie z mechanizmów ingerencji np. minister Kazimierz Dejmek stworzył pismo „Wiadomości Kulturalne”, które miało pełnić rolę ideologicznej interpretacji wydarzeń kulturalnych. Ograniczano także

---

<sup>7</sup> Ibidem.

<sup>8</sup> D. Przastek, *Polityka kulturalna w Polsce (i na świecie)*, Studia BAS Nr 2, Uniwersytet Warszawski 2016, s.

<sup>9</sup>

<sup>10</sup> R. Opolski, *Marzec '68 w Krakowie*, Przystanek Historia, [dostęp: 05.04.2022], link: <https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/marzec-1968/90889,Marzec-68-w-Krakowie.htm>.



wystawy prac Piotra Ukleńskiego czy Maurizio Catellana w warszawskiej Zachęcie<sup>11</sup>.

Po 2015 roku presja polityczna na instytucje kultury przybrała na sile. W Krakowie jednym z głośniejszych przypadków było odwołanie dyrektora Teatru im. Juliusza Słowackiego, co szeroko interpretowano jako efekt politycznych nacisków na repertuar instytucji. Jeszcze większe kontrowersje wzbudziła „Klątwa” w reżyserii Olivera Frljića. Spektakl wystawiony w Teatrze Powszechnym w Warszawie spotkał się z ostrą reakcją polityków, oraz protestami środowisk prawicowych. Przedstawienie oskarżano o obrazę uczuć religijnych i demoralizację, a presja polityczna doprowadziła do prób ograniczenia finansowania teatru<sup>12</sup>.

Polska kultura zmagala się więc z nieustannym napięciem między wolnością artystyczną a próbami narzucania ideologicznych ram przez kolejne ekipy rządzące. W kolejnych latach nastąpił stopniowy powrót do silniejszej roli państwa w zarządzaniu kulturą. Powstały programy wsparcia dla instytucji narodowych, a Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego zaczęło pełnić kluczową rolę w finansowaniu strategicznych projektów artystycznych i historycznych.

Obecnie polityka kulturalna w Polsce pozostaje dynamicznym polem działań, które balansują pomiędzy wsparciem dla tradycji a promowaniem nowoczesnych form wyrazu artystycznego. Jej kształt jest w dużej mierze uzależniony od decyzji politycznych, co sprawia, że kultura nadal pozostaje jednym z kluczowych obszarów sporów.

### Jak kultura kształtuje narrację historyczną i tożsamościową?

Kultura i polityka są ze sobą mocno związane, a ich wzajemne oddziaływanie kształtuje narracje historyczne i tożsamościowe społeczeństw. Kultura, jako zbiór symboli, wartości i praktyk, odgrywa kluczową rolę w definiowaniu tego, kim jesteśmy i jak postrzegamy naszą przeszłość.

Narracje historyczne są konstruowane poprzez pryzmat kultury, która selekcjonuje i interpretuje wydarzenia przeszłości. To właśnie ona decyduje, które momenty

---

<sup>11</sup> Ibidem., s. 25.

<sup>12</sup> A. Kyzioł, *Skąd to święte oburzenie „Klątwa” w Teatrze Powszechnym?*, Polityka, [dostęp: 22.02.2017], link: <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/kultura/1695242,1,skad-to-swiete-oburzenie-klatwa-w-teatrze-powszechnym.read>.

historyczne zostaną upamiętnione, a które zapomniane. W ten sposób tworzy się spójna opowieść o przeszłości, która służy budowaniu wspólnej tożsamości. Przykładem może być sposób, w jaki różne społeczeństwa interpretują te same wydarzenia historyczne, nadając im odmienne znaczenia w zależności od własnych doświadczeń i wartości np. wojna na Ukrainie<sup>13</sup>. Na Zachodzie większość ludzi postrzega ją jako brutalną agresję Rosji i naruszenie prawa międzynarodowego, podczas gdy w Rosji, pod wpływem propagandy, wielu obywateli wierzy, że to „specjalna operacja” mająca chronić rosyjskojęzycznych mieszkańców i przeciwdziałać rzekomym zagrożeniom ze strony Zachodu.

### Instrumentalizacja kultury

Instrumentalizacja kultury przez politykę polega na wykorzystywaniu elementów, takich jak sztuka, literatura czy media, w celu realizacji określonych celów politycznych. W Polsce zjawisko to jest szczególnie widoczne w kontekście polityki historycznej.

Polityka historyczna stała się istotnym elementem strategii rządzących, mającym na celu kreowanie pożądanых obrazów przeszłości. W Polsce można to zaobserwować w sposobie przedstawiania żołnierzy wyklętych czy reinterpretacji roli Lecha Kaczyńskiego. Takie działania mają na celu umocnienie pozycji obecnych władz poprzez utożsamienie ich z bohaterami narodowymi i obrońcami polskości.

Kultura często staje się polem walki politycznej, gdzie różne grupy starają się narzucić własne interpretacje. Przykładem mogą być sytuacje wokół galerii Arsenał w Białymstoku<sup>14</sup> czy Labirynt w Lublinie<sup>15</sup>, które wzbudziły kontrowersje.

Istnieje ryzyko, że nadmierna instrumentalizacja kultury prowadzi do jej splotenia i utraty autonomii. Ważne jest, aby zachować równowagę, unikając nadmiernego

---

<sup>13</sup> I. Bukowska-Floreńska, *Kultura tradycyjna a tożsamość kulturowa społeczności pogranicza*, Studia Etnograficzne i Antropologiczne Uniwersytet Śląski 1997, s. 155-158.

<sup>14</sup> M. Chołodowski, *Ministerstw Kultury broni się przed "Strachem". Po wystawie w białostockiej Galerii Arsenał*, Wyborcza Białystok, [dostęp: 08.09.2020], link: <https://bialystok.wyborcza.pl/bialystok/7,35241,26281444,ministerstwo-kultury-broni-sie-przed-strachem-po-wystawie.html>.

<sup>15</sup> T. Kowalewicz, *Czarnek krytykuje wystawę, której nie widział. "Prezydent Lublina powinien podać się do dymisji"*, Wyborczą Lublin, [dostęp: 12.04.2023], link: <https://lublin.wyborcza.pl/lublin/7,48724,29650744,czarnek-krytykuje-wystawe-ktorej-nie-widzial-prezydent-lublina.html>.

wykorzystywania kultury w celach politycznych, co może prowadzić do jej dezintegracji i utraty autentyczności.

### Rola artystów jako „sumienia społeczeństwa”

Artyści odgrywają kluczową rolę w budowaniu kultury. Są jak „sumienie społeczeństwa”, które wskazuje na nieprawidłowości i mobilizuje do refleksji. W okresie PRL wielu twórców angażowało się w działalność opozycyjną, wykorzystując sztukę jako narzędzie sprzeciwu wobec reżimu. Po 2015 roku również obserwujemy zaangażowanie artystów w debatę publiczną, gdzie poprzez swoje dzieła komentują bieżące wydarzenia polityczne i społeczne, stając się głosem krytyki nad kondycją demokracji.

Dzisiejsi artyści stoją przed wyzwaniem odnalezienia się w rzeczywistości, w której ich głos nie ma już takiej siły oddziaływania, a jednocześnie rosnące podziały społeczne i polityczne wymagają od nich zajęcia stanowiska. Choć nie brakuje twórców poruszających ważne tematy społeczne i polityczne takich jak Agnieszka Holland, Olga Tokarczuk czy raperzy pokroju Taco Hemingwaya i Maty. Mimo to główny nurt kultury coraz częściej ucieka w lżejsze, mniej kontrowersyjne treści.

W czasach cenzury artyści mieli jednoznacznego przeciwnika – system, z którym mogli walczyć. Dziś ich pozycja jest bardziej skomplikowana, ponieważ już nie tyle co władza, ile rynek wydawniczy, media społecznościowe i konsumpcjonizm ograniczają siłę ich przekazu. W efekcie ich rola jako „sumienia społeczeństwa” jest dziś bardziej rozproszona i mniej oczywista, choć nadal niezbędna.

Polityka kulturalna to nie tylko finansowanie sztuki, ale przede wszystkim narzędzie zarządzania społeczeństwem. W kulturze nigdy nie było neutralności. Od treści w podręcznikach po repertuar teatrów, każda decyzja ma konsekwencje polityczne. Choć po 1989 roku zniesiono cenzurę, mechanizmy kontroli nie zniknęły, a jedynie przeszły w formę nacisków finansowych i ideologicznych. Wolność twórcza pozostaje wartością, o którą trzeba nieustannie walczyć.



## Encyklopedia śmiechu

Wydawać by się mogło, że nie ma lepszego sposobu na rozpoczęcie tekstu o poczuciu humoru, niż zarzucenie jakimś żartem. Od biedy może i sucharem. Okazuje się to jednak zadaniem nastroczającym pewnych kłopotów. Przekopując nieskończone zasoby Internetu, przywołując zastyszane anegdotki, a nawet wspierając się książkowymi zbiorami kawałów, niełatwo znaleźć coś, co zadowolić może gusta chociażby większości czytelników. Ten żart wulgarny, tamten zbyt stereotypowy, ten ma potencjał urazić wiele grup społecznych...

Zamiast w pocie czoła szukać czegoś odpowiedniego, lepiej przyjrzeć się różności żartów. Bo co właściwie sprawia, że jakaś określona rzecz – słuchowisko, serial lub mem – wywołuje śmiech? Jak to się dzieje, że jeden zaśmiewać się będzie z żartów o mieszkańcach Wąchocka, a kogoś dogłębnie rozbawi głupota Jasia lub złośliwe kawały na temat teściowej?

### Śmiech na serio

Z poczuciem humoru u ludzi, podobnie jak z ich poglądami, bywa różnie. To, co zdaje się je jednak łączyć, to że obydwie te rzeczy da się zamknąć w pewnych ogólnych kategoriach. Pomimo że samo pojęcie jest szerokie, według Roda Martina, kanadyjskiego badacza oraz profesora psychologii, wyłonić można jego cztery główne rodzaje: *humor afiliacyjny, wzmacniający „ja”, agresywny, poniżający „ja”*<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> M. Abadi, *Naukowcy określili cztery typy poczucia humoru. Nie wszystkich bawi to samo*, „Business Insider”, <https://businessinsider.com.pl/rozwoj-osobisty/rodzaje-poczucia-humoru-nie-wszystkich-bawi-to-samo/epdIzw2#:~:text=Psycholog%20Rod%20Martin%20wprowadzi%C5%82%20podzia%C5%82%20na%20cztery%20typu,2%20wzmacniaj%C4%85cy%20%22ja%22%203%20agresywny%204%20poni%C5%BCaj%C4%85cy%20%22ja%22> (dostęp: 7.02.2025 r.).

Każdy z nich pełni inną rolę. Żeby lepiej to wyjaśnić, wyobraźmy sobie cztery osoby siedzące wspólnie w barze. Pierwsza z nich, pogodnie nastawiona i życzliwa względem otoczenia, będzie się troszczyć, by poprzez żarty wzmacniać więź w grupie, rozluźniać atmosferę lub minimalizować ryzyko wystąpienia konfliktów. Słowem: poczyni wiele starań, by otoczenie czuło się przyjemnie. Drugi, choć podobny, większą uwagę poświęci sobie samemu<sup>2</sup>. Nawet, jeżeli przy stoliku pojawią się trudne tematy, ten zabawnymi uwagami postara się doszukać pozytywów. Coś na zasadzie: *wyrzucili cię z pracy? Nie przejmuj się, w końcu nie będziesz musiał oglądać swojego szefa, tego Janusza*.

Po drugiej stronie stolika siedzą typy nieadaptacyjne. Agresywny nie przebiera w kpinach, sarkazmie, długo nie wahałby się nad wyszydzeniem. Nawet jeżeli ktoś obrażony opuściłby pomieszczenie z jego powodu, ten prawdopodobnie zbyłby to wzruszeniem ramion i rzuceniem, że *komuś najwidoczniej brakuje dystansu do siebie*. Przy nim siedzi ostatni z nich. *Leitmotivem* jego kawałów są historie, które stawiają go w mało korzystnym świetle, możliwe że nawet w poniżającym<sup>3</sup>. W ten sposób często poszukuje aprobaty w otoczeniu.

Na potrzeby wytłumaczenia style humoru zostały uproszczone: w rzeczywistości mogą one występować w różnych kombinacjach. Przeważnie jednak któryś z nich staje się tym dominującym. Przypuszcza się, że na jego ukształtowanie wpływać może płeć, osoby z najbliższego otoczenia (rodzina i przyjaciele), usposobienie oraz temperament<sup>4</sup>. Co jednak z... narodowością (przy czym rozumie się ją w tym kontekście, jako pewne dziedzictwo kulturalno-społeczne)?

---

<sup>2</sup> R. Borkowski, *Humor w ujęciu R. Martina. Międzyosobnicze zróżnicowanie i podmiotowe korelaty poczucia humoru*, „Pedagogia Ojcostwa”, s. 178, [https://www.researchgate.net/publication/340084039\\_Humor\\_w\\_ujeciu\\_R\\_Martina\\_Miedzyosobnicze\\_zroznicowanie\\_i\\_podmiotowe\\_korelaty\\_poczucia\\_humoru](https://www.researchgate.net/publication/340084039_Humor_w_ujeciu_R_Martina_Miedzyosobnicze_zroznicowanie_i_podmiotowe_korelaty_poczucia_humoru) (dostęp: 7.02.2025 r.).

<sup>3</sup> Tamże, s. 179.

<sup>4</sup> Do nich należą zwłaszcza: *nietolerancja-tolerancja wieloznaczności, konserwatyzm-radykalizm (liberalizm), „miętkość-twardość myślenia, poszukiwanie doznań, neurotyczność-stabilność emocjonalna, ekstrawersja-introwersja, otwartość na doświadczenie*. Patrz na: A. Radomska, *Co kogo śmieszy? O różnicach indywidualnych w preferencjach komizmu u ludzi dorosłych*, „Instytut Psychologii Zdrowia Polskiego Towarzystwa Psychologicznego”, <https://psychologia.edu.pl/> (dostęp: 7.02.2025 r.).

## Co nas bawi?

Niby mówi się, że  *kto w Polsce mieszka, ten się nie śmieje, zaś polish smile to raczej grymas, niż uśmiech od ucha do ucha, ale Polacy mają swoje powody do radości. Pewna ich część opiera się na nieszczęściu innych ludzi, bo kogo przecież nie rozśmieszyłoby, jakby Jan Rodzeń upadł i sobie głupi ryj rozwalił* (imię i nazwisko można stosować zamiennie, w zależności od osobistych antypatii). Zdaje się, że lubimy śmiać się z innych. Rzadziej jednak zachowujemy dystans względem siebie samych.

Ze starszym pokoleniem kojarzymy kabarety, skecze, ale też młodszy do boomerskiego poczucia humoru wrzucają wszelakie przesadnie wulgarne, prostackie i seksistowskie żarty (warto spojrzeć chociażby na facebookową grupę „Boomerawka”, która liczy sobie niecałe 100 tys. użytkowników, na której publikowane są przykłady). Millenialsi (a także późniejsze pokolenia, tj. Zetki i Gen Alfa), którzy zaczynali dorastać z cyfrowymi gadżetami, więcej czasu spędzają w sieci. To czas viralowych filmików, komiksów, demotywatorów czy memów.

Nakreślenie jednak pewnego wspólnego zbioru cech nastrocza problemów. Można pójść stereotypowo i wspomnieć o Mazurskich Nocach Kabaretowych, popularnym ostatnio stand-upie, czy grupach społecznych najczęściej przytaczanych w żartach. W dobie Internetu, przy próbie nakreślenia jakichś ram polskiego poczucia humoru, natrafia się na ścianę. W grę wchodzi nawyki młodszych pokoleń i zasoby sieci. Często oni korzystają z przeglądarek oraz internetowych materiałów humorystycznych. Zdaje się więc, że nawet coś takiego ulega procesowi globalizacji i uniwersalizacji<sup>5</sup>. Na pierwszy plan wysuwa się więc pewna przynależność pokoleniowa oraz kulturowa, aniżeli sama kwestia narodowości.

Przeprowadzony w 2016 r. przez TNS Polska raport rzuca na to jednak pewne światło. A przynajmniej na kwestię, z kogo najchętniej Polacy się śmieją. Okazuje się, że jakby setkę Polaków zebrać w jednym pomieszczeniu, a przed nimi na scenie postawić komika, to prawie połowa (44 osoby) miałaby ubaw z polityków. Nieco mniej (35 osób)

---

<sup>5</sup> K. Wawrzyniak, *Polski humor*, „Tygodnik Przegląd”, <https://www.tygodnikprzeglad.pl/polski-humor/#:~:text=Czy%20istnieje%20co%20takiego%20ja%20typowo%20polskie%20poczucie,szeroko%20geograficznej%20samo%20za%20poczucie%20humoru%20zglobalizowa%20si%4%99>. (dostęp: 9.02.2025 r.).



wybuchnęłyby śmiechem przy dowcipach z policjantów, a podobna liczba ludzi zaśmiałyby się z lekarzy (25 osób) i księży (24 osoby). Najmniejszy poklask zyskałyby żartowanie o mieszkańcach miast i wsi, ludzi niezdarnych i z obcokrajowców (na żaden z nich nie zaśmiałyby się nawet 10 osób)<sup>6</sup>.

Badanie porównano z wynikami sprzed 20 lat, czyli z 1996 r. Zaobserwowano, że pewne upodobania uległy zmianie. Straciły na tym żarty sytuacyjne (spadły o 20 punktów procentowych) oraz polityczne (o 13 punktów procentowych wskazujących ten rodzaj dowcipu). Zyskały dowcipy absurdalne (o 7 punktów procentowych) oraz nieprzyzwoite (o 6 punktów procentowych). Jednocześnie zwiększyła się liczba osób, które w ogóle nie gustują w dowcipach (o 17 punktów procentowych)<sup>7</sup>. Jak widać, pewne trendy mogą odchodzić do lamusa, a niektóre dopiero co podbijają serca.

## Żart na fali

Na pierwszy rzut oka (a precyzując: słuchu) kwestia humoru radiowego pozostaje enigmatyczna. Jest to środek przekazu, który największą popularnością cieszy się z pewnością wśród kierowców, dziennikarzy pracujących w tej branży, czy ludzi starszej daty, którzy do niego przywykli. Obecnie rozmyślając o nim, do głowy wpadają różne wkrętki telefoniczne. Żart idealnie pasujący do radia! Radiowiec przyjmujący określoną rolę, po drugiej stronie zakłopotany odbiorca, a do tego grono chichrających się słuchaczy. W latach 2019–2023 taki контент w Radiu Zet prowadził Kamil Nosel, wciskając bliskim dzwoniącym różne absurdalne historie<sup>8</sup>.

Historia humoru radiowego jest jednak obfitsza. Wyraźnie sięga już lat 30., kiedy to premierę miała „Wesoła Lwowska Fala”, w której występowali Kazimierz Wajda i Henryk Vogelfänger. Wcielali się oni w – odpowiednio – Szczepcia i Tońcia. Podbili serca słuchaczy, głównie za sprawą używania bałaku<sup>9</sup> i humoru, który miał odzwierciedlać charakter

---

<sup>6</sup> TNS Polska, *Z kogo śmiejemy się najczęściej? Kto nadaje się na przedmiot dowcipów? Raport o poczuciu humoru Polaków*, „Dziennik.pl”, <https://wiadomosci.dziennik.pl/wydarzenia/artykuly/525270,raport-o-poczuciu-humoru-polakow-najchetniej-smiejemy-sie-z-politykow.html> (dostęp. 9.02.2025 r.).

<sup>7</sup> Tamże.

<sup>8</sup> „Radio Zet”, <https://player.radiozet.pl/Podcasty/Nosel-Wkreca> (dostęp: 13.02.2025 r.).

<sup>9</sup> Bałak – gwara kojarzona z mieszkańcami lwowskich przedmieść, określany niekiedy plebejskim żargonem.

Lwowa<sup>10</sup>. Zrezygnowali oni również z ironii oraz satyry, na rzecz jego pogodniejszej odmiany, co pozostaje bardzo charakterystyczne dla ich słuchowisk.

Ale to nie jedyny radiowy duet, znany ze swojego humoru! Nie sposób pominąć Kabaretu Starszych Panów, czyli Jerzego Wasowskiego i Jeremiego Przybory. Mimo że kojarzą się oni z występami telewizyjnymi, tak od końca 1958 r. do 1964 r. nadawano równoległe wersje radiowe, których łącznie powstało 13. Do programów zapraszali oni wiele znanych postaci ze świata artystycznego, chociażby: Kalinę Jędrusik, Barbarę Krafftównę czy Irenę Kwiatkowską. Podobnie jak Szczepcio i Tońcio mieli oni umiejętność wywoływania uśmiechu, przy czym czynienia tego w sposób subtelny i niewymuszony.

Z czasem przyszły kolejne programy. W radiowej Trójce przed odbiornikami zbierali się słuchacze spragnieni satyrycznych audycji. I rzeczywiście nie mieli powodów do narzekania, bo w poniedziałkowe wieczory leciało „60 minut na godzinie”, którego gwiazdą pozostawał Jacek Fedorowicz. Zawartość była różnorodna, bo w skład wchodziły pomniejsze segmenty: felietony, słuchowiska, audycje radiowe kabaretu Elita, czy „Para-męt pikczers, czyli kulisy srebrnego ekranu” (za pomocą dialogów humorystycznie streszczano fabułę dowolnego filmu)<sup>11</sup>.

Nacisk w radiu jest wyraźnie kładziony na głos oraz rozmaite efekty dźwiękowe. To medium przez swoją specyfikę, wykorzystuje najczęściej żart słowny i wyraziste osobowości. Mogą one być rozumiane jako charakterystyczny styl mówienia, np. gwara, jak w przypadku Szczepcia i Tońcia, czy umiejętność kreowania postaci w audycjach, mających potencjał rozbawić (aktualne jest to również obecnie, jak w kwestii niedawnej działalności Kamila Nosela).

---

<sup>10</sup> T. Stańczyk, *Szczepcio i Tońcio. Zapomniani celebryci, za którymi szalały miliony Polaków*, „Wielka Historia”, <https://wielkahistoria.pl/szczepcio-i-toncio-zapomniani-celebryci-za-ktorymi-szalaly-miliony-polakow/> (dostęp: 13.02.2025 r.).

<sup>11</sup>P. Łopuszański, *60 minut na godzinę” - najlepsze lata w polskim kabarecie*, <http://tyg23.pbox.pl/pl/17670/66/c/-60-minut-na-godzinie----najlepsze-lata-w-polskim-kabarecie.html> (dostęp: 13.02.2025 r.).

## Humor na antenie

Holistycznie humor traktuje telewizja. W niej widz do czynienia ma nie tylko z dźwiękiem, ale i obrazem, co poszerza możliwości komików. Największe pole do popisu w niej daje humor sytuacyjny, który opiera się *na zabawnym, nieoczekiwanym spiętrzeniu niefortunnych i niezwykłych przypadków oraz zachowań bohatera komicznego*<sup>12</sup>. Pod niego łąpią się wszelakie emitowane w niej kabarety (choć przez niektórych uważane w większości za antyśmieszne). Podobnym gatunkiem do nich są skecze. I te prezentowane były w „Za chwilę dalszy ciąg programu”. Ten satyryczny program prowadzili wspólnie Wojciech Mann i Krzysztof Materny, zapraszając gościnnie również innych artystów. Formuła była prosta: w czasie odcinka prezentowano skecze, parodię, czy posługiwano się żartami słownymi.

Pod ten rodzaj humoru nie łąpią się jednak jedynie skecze lub kabarety, ale też seriale. Niech rzuci kamieniem ten, kto nigdy nie obejrzał chociażby fragmentu „Miodowych lat” czy „Świata według Kiepskich”! Oczywiście powstało ich więcej, ale właśnie te dwa opierają się pozornie na tym samym: zgromadzeni przed ekranem przyglądają się losom ludzi zamieszkających wspólnie ten sam budynek. Żart opierał się często na absurdzie. Bo kto inny mógłby stworzyć wynalazek wsysający duchy i następnie tworzący z niego czysty spirytus (w końcu po łacinie duch to *spiritus*)<sup>13</sup> niż Ferdynand Kiepski? Prócz tego bazowało to na pewnych bliskich, autentycznych każdemu schematach: relacje sąsiedzkie, życie rodzinne, codzienne sprawy, co pozwalało na życie się z postaciami.

Ostatecznie obydwaj zapewniły sobie sporą popularność. Niektóre powiedzenia widowia podchwyciła i stały się wręcz kultowymi. Szczególnie Kiepski ze swoim *w tym kraju nie ma pracy dla ludzi z moim wykształceniem* czy jego zagajanie do żony *Halińcia... śpisz?* i rzucone w odpowiedzi *spię, bo co?*

---

<sup>12</sup>Słownik

Języka

Polskiego,

<https://sjp.pwn.pl/slowniki/humor%20sytuacyjny.html#:~:text=humor%20sytuacyjny%20%C2%ABhumor%20polegaj%C4%85cy%20na%20zabawnym%2C%20nieoczekiwanym%20spi%C4%99trzeniu,niefortunnych%20i%20niezwyk%C5%82ych%20przypadk%C3%B3w%20oraz%20zachowa%C5%84%20bohatera%20komicznego%C2%BB> (dostęp: 15.02.2025 r.).

<sup>13</sup> IMDb, „Świat według Kiepskich” odc. 49. sez. 1. „Spirytyści”, <https://www.imdb.com/title/tt10830842/> (dostęp: 15.02.2025 r.).

Innym formatem posługiwało się „Śmiechu warte”, którego emisja przypadła na lata 1994-2009. Widzowie nadsyłali własne nagrania, pokazujące śmieszne sytuacje „z życia wzięte”. Wpierw jury, a później zgromadzeni przed ekranami, wybierali najlepsze filmy, które miały szansę powalczyć o różne nagrody. Prezentowano tam autentyzm, bo nagrania były w sporej mierze amatorskie. Dodatkowo aktywizowało publiczność, bo ta miała szansę wysłać własne filmiki lub w późniejszej wersji decydować, które wywołały największy ubaw.

Telewizja dawała zdecydowanie większe pole do popisu: można było posługiwać się gadżetami, angażować odbiorców w program czy też w losy przedstawionych postaci, lub po prostu kreować charakterystyczne wizerunki postaci (widoczne zwłaszcza w kabaretach lub serialach). Mimo wszystko było to nadal niedostępne dla wielu w zakresie tworzenia i popularyzacji treści. Naprzeciw temu wyszedł Internet, dając wolną rękę oraz nowe, szerokie możliwości.

### Cyfrowa komedia

Jest on prawdziwą studnią bez dna pod względem mnogości kontentu. Prym wiodą w nim przede wszystkim memy, czyli obrazki, z umieszczonym na nim tekstem, mające bawić. Często sięgają one po czarny humor, ironię lub absurd (np. losowy napis połączony z równie losowym zdjęciem, co *stricte* znaczeniowo nie posiada sensu).

Rekordy popularności biły niegdyś demotywatory, kwejk oraz komixxy. Ta ostatnia strona przestała funkcjonować w 2020 r., ale pozostałe ciągle są aktywne. Każda wyrobiła z nich swoją własną charakterystykę: obrazki na tej pierwszej, tzw. demoty, otoczone były czarną ramką, co było ich znakiem rozpoznawczym. Na kwejku były one bardziej zróżnicowane, przy czym na komixxach użytkownik mógł natrafić na prostotę. Twarze postaci przeważnie były cienko zarysowane, a te powtarzały się, przy czym do najpopularniejszych należy trollface i derp.

Humor kwitnie także na mediach społecznościowych, zwłaszcza na sporo interesujących, aktywnych kont można natrafić na Instagramie. Tam działalność Tygodnika NIE pod własnym imieniem i nazwiskiem prowadzi Michał Marszał, a bliźniaczo podobne do niego, pod względem treści, jest Make Life Harder. Dodatkowo obydwa konta często ze

sobą współpracują, np. przy corocznym wręczeniu nagrody dla Dzbaną Roku, za najgłupsze osiągnięcia<sup>14</sup>. Prowadzący je panowie w sposób humorystyczny reagują na bieżące wydarzenia, wyszukują absurdy w przestrzeni publicznej i obśmiewają niektóre z osób publicznych, które zrobiły coś na tyle bezsensownego, że aż wartego skomentowania.

O ile panowie posługują się przeważnie formą wstawiania relacji (znikają one po 24 godzinach, ale są o tyle łatwiejsze od publikowania postów, że pozwalają zaoszczędzić czas) i raczej prostym humorem, tak są konta przyjmujące inny format. Należą do nich wszelakie „intellectuals”, które przeważnie mają odbiorców w granicach kilkunastu tysięcy obserwujących (uśredniając oczywiście tę liczbę i mając na myśli polskie odpowiedniki). Jak sama nazwa kont tego pokroju wskazuje, nawiązują one w sposób humorystyczny do znanych – lub mniej znanych – artystów, szeroko rozumianych dzieł kultury i sztuki.

Niezależnie od formatu, dowcip w Internecie polega na szybkości w przyswajaniu. Obrazy nie są skomplikowane, dodatkowo część z nich (np. postaci z komiksów) jest tworem rozpowszechnionym międzynarodowo. Pozwala to na większą integrację w sieci i dotarcie do większego grona odbiorców. Dodatkowo każdy może coś opublikować: jeżeli zrobiliśmy zabawny filmik koledze, próbującego zrobić trik na rowerze, nie musimy wysyłać tego do „Śmiechu warte” i liczyć na łut szczęścia. Wystarczy posiadać konto na którejś z platform i gotowe! Jest to zdecydowanie łatwiejsze, a przy tym pozwala na większą różnorodność oraz znalezienie pasujących dla siebie treści.

### Ten się śmieje, kto się śmieje ostatni

Puenta – w przeciwieństwie do wielu żartów – nie wyda się więc nadto zaskakująca. Jednego śmieszyć będzie to, drugiego tamto. Każdy ma swój humor, który uważa za najlepszy i „najmojszy”. Warto jednak poznawać jego nowe oblicza. Zastuchać się chociażby w radiowych audycjach, dać się porwać show telewizyjnemu, czy szczerze roześmiać się z mema przesłanego przez przyjaciela. W końcu śmiech to zdrowie!

---

<sup>14</sup> Make Life Harder, 11.06.2024 r.,  
[https://www.instagram.com/p/C8FhIHAuTEkwm7s5iIKh5bZK\\_a-Cr1L\\_XpILNA0/](https://www.instagram.com/p/C8FhIHAuTEkwm7s5iIKh5bZK_a-Cr1L_XpILNA0/) (dostęp: 17.02.2025 r.).



foto: <https://al.uw.edu.pl/kadra/stobiecka-monika/>

## CYFROWE MUZEA – HIT CZY KIT?

ROZMOWA Z DR MONIKĄ STOBIECKĄ  
PROWADZI PAULINA KĘDZIERSKA

**Dr Monika Sobiecka** - Absolwentka studiów licencjackich i magisterskich na dwóch kierunkach na Uniwersytecie Warszawskim, historii sztuki (2009-2014) oraz archeologii (2010-2015), studiów doktoranckich na Wydziale „Artes Liberales” (program „Na styku kultury i natury”). Pracę doktorską „Natura artefaktu, kultura eksponatu. Status obiektu archeologicznego w przestrzeni muzeum” przygotowaną pod kierunkiem prof. dr hab. Marii Poprzęckiej i prof. dr hab. Ewy Domańskiej obroniła summa cum laude w 2019 roku.



**Paulina:** Jesteśmy świadkami popularyzacji i zróżnicowania muzeów, jest ich także coraz więcej. To dobrze, czy źle?

**Dr Monika Stobiecka:** Dziękuję, to jest bardzo dobre pytanie. W zasadzie jest trudne w jednoznacznej odpowiedzi, bo odnosi się nawet nie do tego, ile muzeów powstaje, za to ile jakich muzeów powstaje. Odpowiedź na to pytanie pokazuje nam coś niepokojącego. W swoich badaniach skupiam się bardzo często na kwestiach związanych z nowymi technologiami, na multimediami w muzeach. Przykładem są wszechobecne w Polsce muzea narracyjne, które, gdy raz zostały wprowadzone – było to w 2004 roku wraz z otwarciem Muzeum Powstania Warszawskiego – tak na stałe zagościły w Polsce i zaczęły, w moim przekonaniu, skutecznie wypierać inne typy muzeów.

**Paulina:** Czym są muzea narracyjne?

**Dr Monika Stobiecka:** Muzea narracyjne to instytucje, które snują opowieść – o wątkach historii, ważnych postaciach przeszłości, innych zjawiskach – przy pomocy różnorodnych multimedialnych. Idea stojąca za tym typem muzeum głosi, że zwiedzający ma się zanurzyć (immerse) w opowiadanej historii, stać się wręcz jej aktorem/aktorką. W tym momencie w Polsce funkcjonuje ponad 100 muzeów lub wystaw narracyjnych. Natomiast właśnie prowadzi to do sytuacji, w której niemal każda opowieść muzealna jest snuta przy pomocy tych samych środków. To oznacza, że niezależnie czy pójdziemy do Muzeum Śląskiego w Katowicach, czy do Muzeum Podziemia Rynku w Krakowie za każdym razem zobaczymy zbliżone cechy tej muzealnej narracji multimedialnej. Są tam wykorzystane bardzo podobne albo nawet takie same rozwiązania technologiczne, które w każdym muzeum zwyczajnie są przebiera się w trochę inne tematyczne szaty.

**Paulina:** Dlaczego jest to negatywne zjawisko?

**Dr Monika Stobiecka:** Ponieważ doświadczenie muzealne w Polsce staje się doświadczeniem homogenicznym. Czyli doświadczeniem, które nie rozróżnia typów muzeów, i które też, siłą rzeczy, pokazuje bardzo komercyjny wymiar muzeów. To, że one wszystkie zaczęły się przeobrażać w stronę muzeów narracyjnych – jak wskazują liczni badacze oraz osoby, które w muzeach pracują i nimi zarządzają – wynika z tego, że Muzeum Powstania Warszawskiego jako pierwsze muzeum narracyjne w Polsce osiągnęło niebywały, nieporównywalny z niczym wcześniej sukces komercyjny. Teraz, żeby przyciągnąć zwiedzających, muzea wierzą w to, że muszą się uciec do tych samych multimedialnych środków.

**Paulina:** Czyli muzea skupiają się bardziej na przyciągnięciu zwiedzających, a nie na tym, co mają pokazać?

**Dr Monika Stobiecka:** Tak, te opowieści historyczne bardzo często nie są zniuansowane. Środki technologiczne, których się używa, są podobne i to do tego stopnia, że kiedy odwiedzimy kilka takich muzeów multimedialnych, tworzy to jakiś taki dziwny efekt bycia w nieco przestarzałym parku rozrywki. Dla porównania mogę odnieść się do mojej niedawnej wizyty w studio Warner Bros. Jest tam część planu filmowego, na którym kręcono Harry'ego Pottera. Zarówno aranżacja, sposób zwiedzania, jak i użyte tam środki natychmiast przypomniły mi wiele polskich muzeów. Otóż jest uliczka z miasteczka, do którego bardzo często wybierał się Harry z Ronem i Hermioną.

W sposób niebywały wręcz przypominało to rozwiązania historycznych uliczek, które możemy znaleźć w Muzeum Fabryka Oskara Schindlera w Krakowie, w Muzeum Polin w Warszawie, w Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku. Aranżacja była tak łudząco podobna, że w zasadzie gdyby zmienić szyldy, to by była ta sama uliczka z jednego z tych muzeów. Mój problem więc polega na tym, że widzimy brak oryginalności w stosowaniu technologii. Często ta technologia jest stosowana po prostu bez głębszej refleksji i w sposób daleki od kreatywnego.

**Paulina:** Jaki jest główny problem muzeów używających multimediiów?

**Dr Monika Stobiecka:** Multimedia jest bardzo łatwo zmanipulować. Szczególnie było to widać w trakcie ośmiu lat rządów PiS i tego, co działo się w tym czasie w muzeach. Dla PiS-u dużym priorytetem było dziedzictwo, co zresztą bardzo mocno podkreślano w programie wyborczym w 2019 roku – termin ten padł w nim ponad 70 razy. Zwłaszcza w zapisach związanych z edukacją, gdzie była mowa o organizowaniu wycieczek dla młodzieży do wybranych polskich muzeów – było widać dokładnie, że partia preferuje muzea multimedialne. Stanowiły one miazdzący procent muzeów rekomendowanych do zwiedzania dla szkół. Te skrupulatnie wybrane instytucje miały opowiadać historię zgodną z polityką partii ówczesnie rządzącej.

**Paulina:** Czy w Polsce mieliśmy przykład manipulacji muzeami narracyjnymi?

**Dr Monika Stobiecka:** Dobrym przykładem może być słynna kontrowersja wokół zmiany wystawy stałej w Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku, gdzie zespół profesora Machcewicza słusznie oskarżył nowego dyrektora Karola Nawrockiego o zmiany w wystawie, które wpływały na jej ogólny przekaz. Jest to bardzo ważny problem, który – w moim poczuciu – nie jest adresowany w wystarczający sposób. Mowa tutaj o możliwości ć manipulowania multimediami, wprowadzania szybkich zmian, wpływania na treści mniej oczywisty, bardziej podprogowy sposób. Można zmienić nawet przekaz całej wystawy, zastępując jeden film wizualizacją, która kończy wizytę, tak jak to stało się właśnie w Muzeum II Wojny Światowej.

**Paulina:** Czy wprowadzenie elementów cyfrowych to odpowiedź na potrzeby gen Z?

**Dr Monika Stobiecka:** Ja jestem z generacji millenialsów, więc mam trochę inne podejście do technologii niż osoby boomerskie, a już szczególnie różne podejście od pokolenia boomerów będą mieli przedstawiciele generacji Z. W momencie, kiedy każdy dyrektor czy dyrektorka obwieszcza modernizację muzeum słowami: “wprowadzimy technologie dla młodych ludzi”, to chciałabym zadać kontrpytanie i dowiedzieć się, które konkretnie grupy ludzi zostały przebadane? Kim byli ci młodzi, którzy się wypowiedzieli? Bo wszystkie badania prowadzone w muzeach pokazują jednoznacznie, że młode osoby nie są do końca zainteresowane multimediami w muzeach. Głównie ze względu na to, że te multimedia i sprzęty szybko się starzeją, nie są w prawidłowy sposób konserwowane. Nie musimy mieć nieprzyjemnego doświadczenia ze starą technologią w muzeum. To, co by było raczej ciekawsze, to właśnie doświadczenie analogowe, które faktycznie jest już skrajnie inne od tego, co mamy w codzienności. Występuje błędne przekonanie o tym, że młodzi ludzie muszą lubić technologie. Jasne, że lubią, ale może nie zawsze w muzeach.

**Paulina:** Też jestem zdania, że do muzeów idziemy po inne doświadczenia, niż te multimedialne. W takim razie czy są muzea w Polsce, które wykorzystują właśnie multimedia i robią to w dobry sposób?

**Dr Monika Stobiecka:** Mimo wszystko powiedziałabym, że Muzeum II Wojny Światowej było takim miejscem. Oczywiście przed zmianą w narracji wystawy stałej, której dokonał zespół Karola Nawrockiego. To muzeum deleguje do multimediiów, przede wszystkim do tabletów, dodatkowe informacje – mamy jedną narrację analogową i pogłębienie tej narracji w różnych tabletach, planszach, na różnych wyświetlaczach. Ten zabieg ma służyć poszerzeniu wiedzy, czyli jest bardzo wyraźnie zaznaczona funkcja edukacyjna tych multimedialnych pomocy. Co jest jeszcze istotne, to fakt, że można przejść muzeum bez sięgania do, tylko i wyłącznie, tabletów.

Jako inny przykład wskazałabym częściowo Centrum Interpretacji Dziedzictwa Brama Poznania – ta wystawa ma elementy multimedialne bardziej oparte o różne wizualizacje, połączone z muzyką, tworzeniem nastroju, który pomaga w immersji i działa na wyobraźnię, zwłaszcza, kiedy mowa jest o takich najdawniejszych epokach historii polskiej.

**Paulina:** Dlaczego częściowo?

**Dr Monika Stobiecka:** Z perspektywy czasu ciężko mówić teraz o którymś z tych muzeów w superlatywach i to też wynika z tego, że wystawy otwarte po 2004 – Muzeum Powstania Warszawskiego (2004), Muzeum Podziemi Rynku w Krakowie (2010), Muzeum Fabryka Oskara Schindlera (2010), Muzeum Chopina (2010), Muzeum Historii Żydów Polskich Polin (2014), od tego czasu się nie zmieniły. Wprawdzie pojawiły się nowe multimedia, ale wystawy stałe pozostały generalnie takie same. W studiach muzealnych podkreśla się, że wystawa stała powinna być zmieniana co jakiś czas. Widelki czasowe dla wystawy stałej są dość długie – mówimy tutaj o dekadzie czy dwóch, ale wskazuje się na to, że wystawy stałe, które są multimedialne, powinny trwać maksymalnie 10 lat. I to się nie wydarzyło na przykład w przypadku Muzeum Podziemia Rynku w Krakowie, Muzeum Chopina czy Polin (choć w tym ostatnim przypadku mowa jest już o planach modernizacji). Brak zmian doprowadził do tego, że wystawy są po prostu przestarzałe i może coś, co mi się wydawało jeszcze ciekawe, świeże czy w jakiś sposób kreatywne 7 lat temu, już dzisiaj nie będzie takim się wydawać.

**Paulina:** Jakie zmiany zachodzą w muzeach archeologicznych?

**Dr Monika Stobiecka:** Jeśli chodzi o muzeum archeologiczne, to dzieje się dużo dobrych, ciekawych rzeczy. Przede wszystkim związanych z interdyscyplinarnością współczesnej archeologii – sięga się po takie eksponaty, które na przykład mówią o badaniach nad antycznym DNA, czy nad zwierzętami w przeszłości. Pojawiają się także interwencje artystyczne, czyli wprowadza się prace artystów i artystek w przestrzeń wystaw, nawet w dość tradycyjnych muzeach. Taki rodzaj „zaburzenia” narracji, prowokacja, często pozwala coś zakwestionować, podać pod wątpliwość, skomentować. Artystyczne interwencje są w bardzo wielu muzeach archeologicznych. Teraz Włochy otwierają się na takie zabiegi, nawet organizują rezydencje dla artystów, co jest bardzo ciekawe.

**Paulina:** A jeżeli chodzi o elementy cyfrowe?

**Dr Monika Stobiecka:** Mamy też mnóstwo ciekawych eksperymentów cyfrowych, w których użycie multimediiów sprowadza się do tego, żeby pokazać coś, czego nie można odtworzyć, nie naruszając przy tym zabytków. Oryginalne elementy architektoniczne pozyskane z wykopaliska, czy nawet drobne przedmioty są trudne do zrozumienia bez specjalistycznej wiedzy – wtedy faktycznie wartościową pomocą jest tablet, który pozwala zrozumieć, w jakiej one całości funkcjonowały, na przykład jaką częścią budynku były, czy przez kogo były używane. Przykładem bardzo dobrego użycia multimediiów w muzeum archeologicznym może być umieszczenie kilku rekonstrukcji na tablecie w Muzeum Ołtarza Pokoju w Rzymie. To fantastycznie pokazuje, że jeśli chodzi o archeologię, nie ma jednej „słusznej” interpretacji. Te interpretacje często mogą się różnić, rekonstrukcje nigdy nie są idealne. Ciężko dojść do tej jedynej prawdziwej wersji przeszłości, ale poprzez użycie tabletów – czy jak robią to właśnie w tym muzeum poprzez projekcję rozszerzonej i wirtualnej rzeczywistości w wybrane wieczory – można zobaczyć różne wizje tego ważnego zabytku.

**Paulina:** Czyli w przypadku muzeów archeologicznych, wprowadzanie elementów cyfrowych jest koniecznością?

**Dr Monika Stobiecka:** Nie powiedziałabym, że koniecznością. Jest jedna z możliwych dróg – można wprowadzać do muzeum sztukę, badania interdyscyplinarne, różne kolaboracje – na przykład z geologią czy z biologią, z naukami o środowisku, a można pokazywać coś cyfrowo, mając na uwadze kwestie, o których mówiłam wcześniej.

**Paulina:** Czy zabytki cyfrowe są w jaki sposób chronione?

**Dr Monika Stobiecka:** UNESCO przedstawiło już na początku XX wieku „Kartę w sprawie zachowania dziedzictwa cyfrowego”. Dziedzictwo cyfrowe zostało tam zdefiniowane jako wszystkie dokumenty elektroniczne, wszelkie nośniki, na których te dokumenty są zapisane. Natomiast nie widać, żeby tworzyła się – jak w przypadku dziedzictwa niematerialnego czy materialnego – lista reprezentatywna dziedzictwa cyfrowego. Ja, ilekroć czytam tę kartę, to tak naprawdę nie mam do końca przekonania, o czym mowa. To znaczy jak chronić dziedzictwo cyfrowe? Są repozytoria, archiwa, bazy danych, to wszystko składa się na dziedzictwo cyfrowe. Można, w takim układzie, potraktować archiwa cyfrowe czy repozytoria danych jako rodzaj muzeów dziedzictwa cyfrowego. Ciężko mi sobie wyobrazić, jak w praktyce ta ochrona będzie wyglądała. To znaczy, poza tym, że funkcjonują duże przedsięwzięcia, np. bazy danych, jak Europeana – digitalizuje się bardzo dużo, praktycznie każde państwo ma swoje jakieś narodowe cyfrowe archiwum, to jednak ciężko mi sobie wyobrazić, jak to dziedzictwo cyfrowe jest i będzie chronione, na przykład, na poziomie UNESCO. Jak wybrać te cyfrowe typy dziedzictwa czy obiekty dziedzictwa, które będą w jakiś sposób specjalne?

**Paulina:** Czy możemy spodziewać się powstania stanowiska konserwatora do zabytków cyfrowych?

**Dr Monika Stobiecka:** Konserwator dziedzictwa cyfrowego to jest na pewno coś, o czym warto myśleć. Taka osoba na pewno musiałaby się zmierzyć z wielkimi wyzwaniem technicznymi i z kontrolą treści tego typu dziedzictwa. Nie chodzi tylko o nośnik tych zabytków, ale też np. o takie pytanie, jak to, czy zachować stronę internetową z lat 90-tych jako przykład „wczesnego internetu”.

**Paulina:** Czy w przyszłości będziemy chcieli oglądać na przykład te stare komputery, stare strony, czy wysypiska śmieci?

**Dr Monika Stobiecka:** Myślę, że kierunek muzealizowania i eksponowania naszej codzienności będzie w przyszłości ważny. Co do innych kierunków, to wszystko zależy od tego, co będzie ważne dla ludzi. Potrafię sobie wyobrazić, że na przykład w związku z kryzysem klimatycznym takie miejsca, które świadczą właśnie o postępujących zmianach, staną się właśnie dziedzictwem i to już się w zasadzie zaczęło dzieć na Islandii, gdzie – w miejsce stopionego lodowca – powstał pomnik upamiętniający ten lodowiec, opisujący, kiedy się stopił, jaka była wtedy temperatura, co się wydarzyło. Podejrzewam, że takich miejsc może być lada chwila całkiem sporo. Z kolei jeśli myślimy o rozwoju technologicznym, to panorama muzeów może wyglądać jeszcze inaczej. Może wszystkie będzie generowała sztuczna inteligencja? Tylko wtedy liczymy na to, że będzie trenowana na takich danych, które pozwolą na stworzenie czegoś ciekawszego, niż po prostu cyfrowej wersji standardowego muzeum narodowego.



## Długi cień imperiów: dekolonizacja dziedzictwa kulturowego w Europie

Wzmocniona w ostatnich latach dyskusja nad europejską przeszłością kolonialną oraz jej pozostałościami – zarówno w sferze materialnej, jak i światopoglądowej – doprowadziła do wzmocnienia głosów domagających się dekolonizacji dziedzictwa kulturowego. W największych europejskich muzeach możemy wciąż znaleźć setki tysięcy cennych eksponatów zagrabionych w czasie ery kolonialnej, a pomniki wczotowych stolicach Europy przypominają ich mieszkańcom i turystom o brutalnej historii. Choć społeczność międzynarodowa zgadza się obecnie co do konieczności tzw. dekolonizacji zbiorów, czyli zwrotu skradzionych dzieł ich prawowitym właścicielom, jak i daleko idącej rekonfiguracji form pamięci o kolonializmie, sam proces jest wyjątkowo powolny. Niechęć do zmierzenia się z trudną przeszłością świadczy o tym, że dekolonizacji wymagają nie tylko muzea czy przestrzeń publiczna, ale całość sposobu myślenia, ukształtowanego przez ukryte schematy zakorzenione głęboko w naszej kulturze.

### Gdy Europa rządziła światem... i umysłami

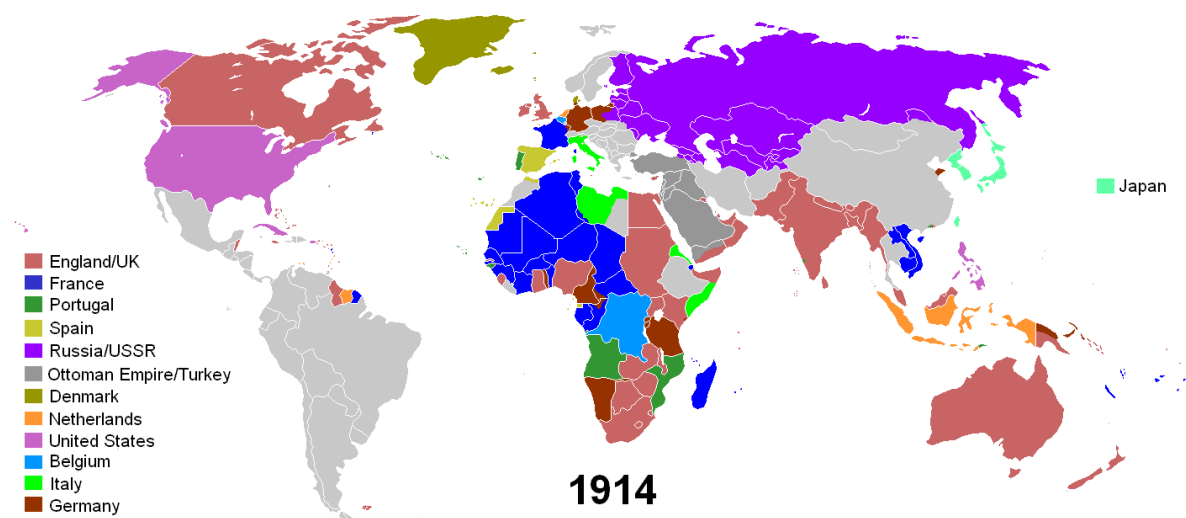
Termin „kolonializm” wiąże się z procesem podbojów i utrzymywania w zależności terytoriów w Azji, Afryce i Ameryce przez europejskie mocarstwa, naznaczonym nierówną relacją kolonizatora i kolonizowanego oraz przemocą i różnymi formami wyzysku<sup>1</sup>. Ekspansja Europejczyków rozpoczęła się na przełomie XV wieku, wraz z wielkimi odkryciami geograficznymi, jednak tempa nabrała dopiero w kolejnych stuleciach. Wśród przyczyn podbojów kolonialnych wskazuje się m.in. na chęć dostępu do cennych towarów i surowców, postęp technologiczny (w tym industrializację i nowe technologie wojskowe),

---

<sup>1</sup> N. Sultan, *What Is Colonialism? The Dual Claims of a Twentieth-Century Political Category*, „American Political Science Review” 1/2025, p. 1.



rozwój systemu kapitalistycznego, czy dążenie do dominacji i budowy mocarstwowej pozycji. Swój złoty okres kolonializm przeżywał na przełomie XIX i XX wieku, gdy pod panowaniem Europy znalazło się ponad 30% globu, choć patrząc całościowo – w latach 1492-1914 Europejczycy władali aż 84% wszystkich lądów<sup>2</sup>. Do największych imperiów kolonialnych zaliczano Wielką Brytanię, kontrolującą ok. 25% powierzchni lądowej świata oraz 20% całości ówczesnej populacji<sup>3</sup>, a także Francję. Swoje posiadłości miały również Hiszpania, Niemcy, Holandia, Belgia, czy Włochy.



Rysunek 1. Kolonialne posiadłości w 1914 roku.

Źródło: Z. Beauchamp, *500 years of European colonialism in one animated map*, Vox, <https://www.vox.com/2014/5/8/5691954/colonialism-collapse-gif-imperialism>.

Podwaliny systemu kolonialnego nie ograniczały się do aspektów materialnych i politycznych, ale łączyły się z istotnym elementem światopoglądowym, którego naczelnym celem było uzasadnianie podbojów, kontroli i wyzysku ludów pozaeuropejskich. Przekonanie o wyższości białego człowieka oraz wadze zdobyczy kulturowych i

<sup>2</sup> P.T. Hoffman, *How Europe Conquered the World*, Foreign Affairs, <https://www.foreignaffairs.com/europe/how-europe-conquered-world-war> [dostęp: 27.02.2025].

<sup>3</sup> British Empire, Oxford Reference, <https://www.oxfordreference.com/display/10.1093/oi/authority.20110803095528202> [dostęp: 27.02.2025].

naukowych Europy, doprowadziły do wykształcenia się idei „misji cywilizacyjnej”, związanej z potrzebą nawracania, edukowania i modernizowania „zacofanych” społeczeństw innych kontynentów<sup>4</sup>. Trwałość kolonialnych schematów myślowych okazała się wyjątkowo wysoka, zwłaszcza jeśli spojrzymy na jej rozpowszechnienie w życiu codziennym oraz twórczości Europejczyków. Wzorce relacji kolonizatora i kolonizowanego bierze na warsztat krytyka postkolonialna, rzucająca światło na kulturowy fenomen interpretacji różnic pomiędzy racjonalnym i cywilizowanym Zachodem, a tajemniczym, pięknym, ale i barbarzyńskim Orientem<sup>5</sup>. Idea orientalizmu została poddana kompleksowej krytyce przez Edwarda Saïda, autora słynnej pracy pod tym samym tytułem, który kompleksowo analizuje stosunki sfery europejskiej ze światem zewnętrznym. Rzeczywistość kolonialna traktowana jest przez niego jako forma przemocy kulturowej, oparta na fundamentalnym założeniu o wyższości Zachodu i niższości wszystkich pozostałych. „Inny” mógł fascynować i zachwycać, lecz nigdy nie mógł stać się taki jak „My”<sup>6</sup>. Tego rodzaju narracja pozwalała na uzasadnienie utrzymywania kolonialnej zwierzchności, a jednocześnie dawała Europejczykom podparcie dla pretensji do wypowiedzania się w imieniu narodów pozaeuropejskich<sup>7</sup>. Do porównywalnych wniosków dochodzili również inni myśliciele, podejmujący się refleksji postkolonialnej. Frantz Fanon mówi o dehumanizacji wiążącej się ze stosowaniem kolonialnych kategorii rasowych oraz tworzeniu manichejskiej rzeczywistości, podzielonej na szlachetnych kolonizatorów i odczłowieczonych kolonizowanych<sup>8</sup>. Stuart Hall z kolei podejmuje dyskusję o stereotypowym dualizmie, uwidocznionym w europejskim myśleniu o podbijanych ludach, gdzie przeciwstawnym figurom Europejczyków i „Innych” nadaje się wymiar moralny<sup>9</sup>. Założenie jest stosunkowo proste – to Zachód dominuje i narzuca swoją kalkę postrzegania świata, a stereotypowa reprezentacja i „tworzenie figury Innego” (z ang. *Othering*) wiążą się z głębszym, fetyszystycznym pragnieniem kontroli, podboju, posiadania

---

<sup>4</sup> M. Gladwin, *Mission and Colonialism*, Oxford University Press, Oxford 2017, pp. 1-3.

<sup>5</sup> A-T. Kurkina, *Orientalism as the 'Other' in Artwork*, The Collector, <https://www.thecollector.com/orientalism-occidental-artwork/> [dostęp: 27.02.2025].

<sup>6</sup> E. Saïd, *Orientalism*, Vintage Books – A Division of Random House, New York 1979, pp. 34, 74, 76.

<sup>7</sup> *Ibidem*, pp. 39-40, 77-78.

<sup>8</sup> F. Fanon, *The Wretched of the Earth*, Grove Press, New York, 1963, p. 41.

<sup>9</sup> S. Hall, *The West and the Rest: Discourse and Power [1992]* w: *Essential Essays*, red. M. David et al., Duke University Press, London 2018, pp. 215-216.

czegoś obcego<sup>10</sup>. Wskazane tendencje znalazły swoje odzwierciedlenie w sztuce, medialnej reprezentacji osób BIPOC<sup>11</sup>, konkretnych miejsc i narodów, czy religii pozaeuropejskich, a także sposobach tworzenia i rozpowszechniania wiedzy<sup>12</sup>. Za dobry przykład artystyczny może w tym miejscu posłużyć nurt, *nota bene* orientalizmu, spopularyzowany w okresie szczytu potęgi kolonialnej Europy w XIX wieku. Dostrzegalny w zwłaszcza w malarstwie, choć również w architekturze, czy modzie, styl czerpał inspiracje z kultur pozaeuropejskich, dostarczając wyidealizowanych i egzotycznych wizerunków rzeczywistości pozaeuropejskiej<sup>13</sup>.

### Zrabowane dziedzictwo

Przemoc kolonialna może być rozumiana w sposób dosłowny – jako zniewolenie podbitych ludów, wyzysk oraz powiązane z nim okrucieństwa (morderstwa, dyskryminacja, praca przymusowa) – ale także jako przemoc wobec kultury. Ten drugi rodzaj powiązać można w szczególności z niszczeniem i grabieżą lokalnego dziedzictwa kulturowego, a także próbami wykulturawiania podbitych narodów.

Wzrost społecznego zainteresowania pozaeuropejską sztuką wzrósł w XIX wieku, wraz z momentem, gdy dostęp do niej stał się właściwie nieograniczony. Dzieła z Azji, czy Afryki zyskały prestiż i wysoką cenę, wędrując z kolonii do metropolii wraz z kolejnymi podbojami, ale też kradzieżami, czy zwykłym kupnem. Turystyka, tak jak kolekcjonowanie eksponatów przywiezionych z kolonii, stały się modne – podróżnicy, odkrywcy, czasem również badacze przywozili do Europy artefakty zdobyte podczas pobytu za granicą, wykorzystując je na różne sposoby. Dzieła sztuki pozaeuropejskiej trafiały do muzeów, prywatnych kolekcji, ale także na uczelnie, gdzie używano ich do badań nad kulturą i zwyczajami kolonizowanych narodów. Czasem służyły nawet za dowód „zacofania” kultur pozaeuropejskich, a co za tym idzie – usprawiedliwienia misji kolonizacyjnej<sup>14</sup>.

---

<sup>10</sup> P. Chua, *Orientalism as Cultural Practices and the Production of Sociological Knowledge*, „Sociology Compass” 2-4/2008, pp. 1184

<sup>11</sup> Black, Indigenous, and People of Color – osoby czarnoskóre, osoby pochodzenia rdzennego i osoby innych ras niż biała.

<sup>12</sup> P. Chua, *op. cit.*, 1181, 1183.

<sup>13</sup> A-T. Kurkina, *op. cit.*

<sup>14</sup> *Visualising Colonial Collecting Practices*, StoryMaps, <https://storymaps.arcgis.com/stories/350a78b2a6904e4bb6feb9096d773d6e> [dostęp: 27.02.2025].

Trudno jest jednoznacznie oszacować liczbę kolonialnych eksponatów, znajdujących się obecnie w europejskich muzeach. Samo tylko British Museum posiada w swojej kolekcji ok. 8 mln przedmiotów z całego świata, wśród nich takie obiekty jak Kamień z Rosetty, Brązy z Beninu, czy asyryjskie Lamassu<sup>15</sup>. Warto podkreślić, że wiele z tych eksponatów zostało zdobyte legalnie, jednak wartość kulturowa części z nich budzi spore kontrowersje. W muzeach francuskich doliczono się ok. 90 tys. kolonialnych obiektów, wystawianych aktualnie w muzeach. Tysiące innych przedmiotów i dzieł sztuki znajdziemy także w Holandii, Niemczech i Belgii<sup>16</sup>, jak i w prywatnych kolekcjach. Badacze zauważają, że aż 90% obiektów artystycznych regionu Afryki Subsaharyjskiej znajduje się poza kontynentem<sup>17</sup>. Chociaż presja na byłe imperia kolonialne w kontekście zwrotu eksponatów stale rośnie, sama kwestia własności również nastrocza sporych problemów i wątpliwości. Zwrot kulturowego dziedzictwa wiąże się z prawami człowieka, w tym zwłaszcza z prawem do udziału w życiu kulturalnym, prawem do korzystania z własnej kultury, czy ochroną uprawnień ludności tubylczej. Wśród głównych wyzwań natury prawnej można wskazać na brak międzynarodowego traktatu, który stwarzałby obowiązek zwrotu tego rodzaju obiektów. W wielu przypadkach wskazuje się również na przedawnienie, czy ich zdobycie w sposób, który w danych czasach uchodził za legalny (np. w postaci łupu wojennego)<sup>18</sup>. Kwestią sporną pozostaje również dokładne ustalenie własności poszczególnych eksponatów. Jak zostało już podkreślone – nie wszystkie zostały zdobyte nielegalnie (np. skradzione), a część z nich, choć obecnie cenna, w momencie nabycia była stosunkowo nowa i została wykonana na zlecenie<sup>19</sup>.

---

<sup>15</sup> H. Dugal, M. Haddad, *Where do the items in the British Museum Come from?*, Al-Jazeera, <https://www.aljazeera.com/news/2023/8/31/where-do-items-in-the-british-museum-come-from-2> [dostęp: 27.02.2025].

<sup>16</sup> Ch. Wong, *These are the European countries returning colonial artefacts*, TimeOut, <https://www.timeout.com/news/these-are-the-european-countries-returning-colonial-artefacts-071223> [dostęp: 27.02.2025].

<sup>17</sup> S. Schug, *The politics of looted African art.: Decolonising Europe's museums*, The Parliament, <https://www.theparliamentmagazine.eu/news/article/the-politics-of-looted-african-art-decolonising-europes-museums> [dostęp: 27.02.2025].

<sup>18</sup> *Returning colonial-era heritage and the law - looking back to move forward*, Law Blogs Maastricht, <https://www.maastrichtuniversity.nl/blog/2021/02/returning-colonial-era-heritage-and-law-%E2%80%93-looking-back-move-forward> [dostęp: 27.02.2025].

<sup>19</sup> L. Van Putten, *Who is the rightful owner of colonial art?*, Universiteit Leiden, <https://www.library.universiteitleiden.nl/news/2019/11/who-is-the-rightful-owner-of-colonial-art>

Wątpliwości natury prawnej nie zmieniają jednak postawy państw i ludów tubylczych, które w okresie kolonialnym utraciły znaczną część swojego dziedzictwa kulturowego na rzecz Europejczyków. Głosy w sprawie jego zwrotu, dostrzeżone szerzej dopiero w ostatnich latach – pojawiają się już przynajmniej od lat 60. XX wieku i procesu dekolonizacji<sup>20</sup>. Ogromne znaczenie restytucji dzieł sztuki i obiektów przeznaczenia kulturowego podnoszone jest już od jakiegoś czasu także na poziomie organizacji międzynarodowych. Pierwsze międzynarodowe regulacje wiążą się z Konwencją UNESCO o środkach zakazujących nielegalnego importu, eksportu i przenoszenia własności dóbr kultury z 1970 roku, a także licznymi aktami *soft law* (rezolucje organów ONZ i innych instytucji wielostronnych)<sup>21</sup>. Swoje własne postanowienia w tej sprawie przyjęła także Unia Europejska. Instytucje unijne wydały raporty i analizy dotyczące sytuacji postkolonialnych dóbr kulturalnych, kilka rezolucji zostało również przyjęte przez Parlament Europejski (m.in. w sprawie prowadzenia tzw. kultury pamiętania w Europie)<sup>22</sup>. Wszystkie te dokumenty traktują o problematyce prawa do kultury, często jednak ich oddziaływanie jest ograniczone. Przykładowo, wskazana konwencja UNESCO nie obejmuje wydarzeń sprzed 1970 roku; akty nie dysponują również środkami sankcji i przymusu. Sytuacja taka utrudnia działania na rzecz restytucji zdobytych w czasach kolonialnych dóbr kultury, daje również byłym imperiom możliwości politycznego manewru<sup>23</sup>.

Większość działań dotyczących zwrotu dziedzictwa kulturowego ma nie tyle wymiar prawny, co polityczny – to tak naprawdę od dobrej woli oraz strategii polityki zagranicznej i historycznej zależy, jak dane państwo postąpi. Za dobry przykład może tutaj posłużyć postawa prezydenta Francji Emmanuela Macrona. W 2017 roku, podczas wizyty w Burkina Faso, Macron wyraził swoje poparcie dla restytucji zagrabionych w czasach

---

<sup>20</sup> A. Sajdak, *Czyje to dziedzictwo? Unia Europejska w obliczu debaty nad rozliczeniami z grzechów kolonializmu*, Forum Młodych Dyplomatów, <https://diplomacy.pl/czyje-to-dziedzictwo-ue-a-kolonializm/> [dostęp: 27.02.2025].

<sup>21</sup> *Colonial-era heritage in European museums*, European Parliament, [https://www.europarl.europa.eu/RegData/etudes/ATAG/2021/696188/EPRS\\_ATA\(2021\)696188\\_EN.pdf](https://www.europarl.europa.eu/RegData/etudes/ATAG/2021/696188/EPRS_ATA(2021)696188_EN.pdf) [dostęp: 27.02.2025].

<sup>22</sup> A. Sajdak, *op. cit.*

<sup>23</sup> *Colonial-era heritage...*

kolonialnych eksponatów do Afryki<sup>24</sup>. Ruch ten zawiera w sobie również cel czysto polityczny – dążenie prezydenta Francji do poprawy relacji z byłymi francuskimi koloniami w Afryce (*Francafrique*) oraz utrzymanie słabnących wpływów w regionie poprzez rekonfigurację dotychczasowego podejścia. Niemniej, deklaracja wywołała spore poruszenie w przestrzeni międzynarodowej. W jej następstwie w 2018 roku opublikowano głośny raport Savoy-Sarr, odgrywający rolę swoistej umowy pomiędzy Francją a państwami afrykańskimi oraz rozrysowujący ścieżkę skutecznej restytucji w trzech fazach<sup>25</sup>. W 2020 roku parlament Francji przyjął nowe regulacje na rzecz realizacji planu zwrotów, ustanowiono również specjalny fundusz. Choć część eksponatów faktycznie poddano restytucji (m.in. do Senegalu, Beninu, czy na Madagaskar), francuscy politycy nie są zgodni co do sposobu realizacji części działań, a zwroty postępują bardzo wolno. Nie można powiedzieć, że plan Emmanuela Macrona w pełni zawiódł, jednak jego wdrożenie w życie okazało się znacznie bardziej skomplikowane i czasochłonne, a część deklaracji uważa się dziś za zbyt ambitne<sup>26</sup>.

Różnego rodzaju regulacje, plany, raporty i programy finansowe przyjęły inne państwa europejskie. W 2022 roku Niemcy zwróciły swoją kolekcję Brązów Beninu (sama decyzja zapadła w 2019 roku), a ponad tysiąc obiektów trafiło z powrotem do Nigerii. Powrotowi eksponatów do Afryki towarzyszyła polityczna pompa. Wydarzenie uznano za tym istotne, że przez lata Niemcy zaniedbywały dyskusję o swojej kolonialnej przeszłości, koncentrując politykę pamięci wokół zbrodni III Rzeszy<sup>27</sup>. W tym samym 2022 roku Belgowie rozpoczęli proces zwrotu obiektów sztuki i kultury do Demokratycznej Republiki

---

<sup>24</sup> E. Campfens, S. Ranganathan, Colonial Loot and Its Restitution – Current Development and New Prospects for Law, „Santander Art And Culture Law Review” 2/2023, p. 18.

<sup>25</sup> Są to następujące fazy: 1) dokładna inwentaryzacja francuskich muzeów celem sporządzenia listy obiektów pochodzenia afrykańskiego; 2) kontakt z państwami afrykańskimi w sprawie współpracy nad restytucją; 3) zwrot dzieł od 2022 roku. Więcej informacji – zob.: F. Sarr, B. Savoy, *The Restitution of African Cultural Heritage. Toward a New Relational Ethics*, Ministère de la Culture, Paris 2018.

<sup>26</sup> G. Harris, *What happened to France’s grand plans to return Africa’s heritage?*, The Art. Newspaper, <https://www.theartnewspaper.com/2022/06/01/what-has-happened-to-frances-grand-plans-to-return-african-heritage> [dostęp: 27.02.2025].

<sup>27</sup> T. Roger, R. Lassa, A. Marshall, *How Germany Changed Its Mind and Gave the Benin Bronzes Back*, The New York Times, <https://www.nytimes.com/2022/12/20/arts/benin-bronzes-nigeria-germany.html> [dostęp: 27.02.2025].



Konga<sup>28</sup>. W 2023 roku z kolei Holandia zwróciła niemal 500 obiektów Indonezji i Sri Lance – dziedzictwo, którego wskazane kraje domagały się już od kilkudziesięciu lat<sup>29</sup>.

### Muzea jako nowe pole bitwy

Dyskusja wokół dekolonizacji muzeów nie dotyczy tylko problematyki zwrócenia zagrabionych eksponatów ich prawowitym właścicielom, ale ma drugie dno – zmiana układów muzeów i sposobów, w jakich ich zbiory są prezentowane odwiedzającym. Nowe, krytyczne spojrzenie na muzeologię łączy się z *koniecznością zrozumienia, że cała praktyka muzealna łączy się z dziedzictwem kolonialnym*<sup>30</sup>. Dekolonizacja ma więc być procesem na rzecz przedstawienia perspektywy odmiennej niż ta, reprezentowana przez białych kolonizatorów – perspektywy samych kolonizowanych<sup>31</sup>. Ruch na rzecz wypracowania nowego podejścia do muzeologii jest obecny już przynajmniej od lat 70. XX wieku i pierwotnie wiązał się przede wszystkim z instytucjami eksponującymi kolekcje etnograficzne<sup>32</sup>. Nurt zyskał jednak większą popularność w ostatnich dekadach, wraz z rozwojem koncepcji nowej muzeologii i popchnięciem muzealnictwa w kierunku krytycznego spojrzenia na prezentowaną historię i kulturę.

Jak zostało już podkreślone, w czasach kolonializmu sztukę i dziedzictwo ludów podbijanych wykorzystywano również w celach „naukowego” udowodnienia cywilizacyjnej wyższości Europejczyków, czy promocji misji kolonizacyjnej. Poprzez swoje kolekcje oraz badania archeologiczne i antropologiczne, europejskie muzea utrwały rasistowskie ideologie i kolonialne spojrzenie na „prymitywne” kultury narodów pozaeuropejskich<sup>33</sup>. Docelowo, muzeum poddane dekolonizacji to takie, które promuje różnorodność i narracje ofiar kolonizacji, stawia wyzwanie strukturom myślenia białego człowieka i

---

<sup>28</sup> C. Gijs, *Belgium takes small step toward returning artifacts to Congo*, Politico Europe, <https://www.politico.eu/article/belgium-takes-first-small-step-in-returning-art-to-congo/> [dostęp: 27.02.2025].

<sup>29</sup> S. Schug, *op. cit.*

<sup>30</sup> D.D. Prianti, W. Suyadnya, *Decolonising Museum Practice in a Postcolonial Nation: Museum's Visual Order as the Work of Representation in Constructing Colonial Memory*, „Open Cultural Studies” 6/2022, p. 228.

<sup>31</sup> E. Schoenberger, *What Does It Mean to Decolonize a Museum? The Answer Might Surprise You*, Impact, <https://www.museumnext.com/article/what-does-it-mean-to-decolonize-a-museum/> [dostęp: 27.02.2025].

<sup>32</sup> L. Van Broekhoven, *On Decolonizing the Museum in Practice*, „Journal of Museum Ethnography” 23.2019, p. 2.

<sup>33</sup> D. Hicks, *Will Europe's museums rise to the challenge of decolonisation?*, The Guardian, <https://www.theguardian.com/world/commentisfree/2020/mar/07/europe-museums-decolonisation-africa-empire> [dostęp: 27.02.2025].

europocentryzmowi. Dekolonizacja nie powinna się kończyć jedynie na zachęcaniu osób czarnoskórych, czy rdzennych do wzięcia udziału w przebudowie muzeum, ale oddaje im decyzyjność w kontekście kształtu i charakteru wystaw oraz sposobu opowiedzenia ich własnej historii<sup>34</sup>.

Aby lepiej zobrazować całość problemu, warto odnieść się do przykładu brytyjskich muzeów, które na przestrzeni kilku ostatnich lat podjęły się debaty nad celem i formą dekolonizacji. Brytyjczycy są ostro krytykowani za swoją niechęć do zwrotu wielu cennych obiektów zdobytych w czasach kolonialnych, a sytuacja British Museum staje się z jednej strony obiektem politycznych dyskusji, a z drugiej – tematem internetowych żartów, wskazujących jednak na poważny problem. Część muzeów postanowiła odnieść się do problematyki w bardzo powierzchowny (i *de facto* nic nie zmieniający) sposób – dodając do ekspozycji specjalne tabliczki informujące o imperializmie czy rasizmie. Możliwym jest jednak przywołanie znacznie bardziej pozytywnych przykładów. Jednym z nich jest Museum Pitt Rivers, w którym przeprowadzono szeroko zakrojony proces badania ukrytych struktur kolonialnych, zarówno w procesie nabywania eksponatów, jak i ich przedstawiania. W ramach ekspozycji ujęty jest szeroki kontekst kolonialności muzealnych zbiorów, a opisy przy eksponatach łączą w sobie kontekst historycznej i współczesnej przemocy (post)kolonialnej<sup>35</sup>.

Niestety, nie sposób nie wskazać również na negatywne przypadki prób dekolonizacji muzeów. Jednym z najbardziej znanych pozostaje prawdopodobnie kasus Królewskiego Muzeum Afryki Środkowej w Tervuren, w Belgii. Instytucję założono pod koniec XIX wieku, jeszcze w czasach panowania Leopolda II i przez lata służyła ona nadrzędnemu celowi propagowania belgijskiego imperializmu i misji cywilizacyjnej Belgów w Afryce, zbierając po drodze ogromną kolekcję eksponatów. Charakter muzeum oraz przestarzały sposób prezentowania znajdujących się w nim obiektów (uznany za rasistowski i orientalistyczny), poddawane były coraz ostrzejszej krytyce od początku lat

---

<sup>34</sup> E. Schoenberger, *op. cit.*

<sup>35</sup> T. Ahamed-Barke, *Coloniality and the British Museums*, History Workshop, <https://www.historyworkshop.org.uk/empire-decolonisation/coloniality-and-the-british-museums/> [dostęp: 27.02.2025].

dwutysięcznych<sup>36</sup>. W 2013 roku zostało ono zamknięte celem wszechstronnej renowacji, jednak jego ponowne otwarcie pięć lat później spotkało się z mieszanym odbiorem. W pierwotnym zamyśle odnowione wystawy miały przedstawiać krytyczną wizję kolonialnej przeszłości i upodmiotwić głosy afrykańskie. Grupy aktywistów oraz ekspertów (szczególnie przedstawiciele kongijskiej diaspory) uznały jednak zmiany za „zgniły kompromis”, łączący ograniczoną liczbę afrykańskich głosów z postkolonialną strukturą<sup>37</sup>. Wśród jednej z przyczyn porażki „nowej” wersji muzeum wskazywano na ograniczoną ilość osób czarnoskórych dopuszczonych do procesu dekolonizacji (większość osób decyzyjnych stanowili biali Belgowie).

### Kolonializm w przestrzeni publicznej

Dążenie do usuwania lub kontekstualizacji kolonialnego dziedzictwa znajdującego się w przestrzeni publicznej (m.in. pomników, tablic pamiątkowych) wiąże się z przekonaniem, że formy upamiętniania przeszłości w miejscach publicznych mają istotny wpływ na emocje społeczeństwa względem danego problemu<sup>38</sup>. Nagłośniecie problematyki nastąpiło w 2020 roku, wraz z protestami ruchu Black Lives Matter. Demonstracje, rozbudzone śmiercią George’a Floyda z rąk policjanta w USA, rozlały się na Europę, przybierając zupełnie nowy wyraz. Oprócz podjęcia działań na rzecz zwalczania strukturalnego rasizmu, protestujący domagali się uznania win za zbrodnie kolonializmu. „Ofiarami” demonstrantów padały często pomniki postaci historycznych i związanych z polityką kolonialną<sup>39</sup>. Wybór celów ataku nie był przypadkowy. Wskazuje się na rolę, którą pomniki odgrywają w świadomości społecznej, jako forma uczczenia osoby lub wydarzenia szczególnie istotnego dla ludzi w danym miejscu i czasie, zgodna z ówczynie wyznawanymi wartościami. Problem pojawia się w momencie, w którym pomnik

---

<sup>36</sup> D. Hassett *Acknowledging or Occluding “The System of Violence”?: The Representation of Colonial Pasts and Presents in Belgium’s AfricaMuseum*, „Journal of Genocide Research” 1/2020, pp. 26-27.

<sup>37</sup> D. Hassett *Must Leopold Fall? The Renovation of the Africa Museum and Belgium’s Place in International Debates on the Decolonisation of Public Heritage w: Unfinished Histories: Empire and Postcolonial Resonance in Central Africa and Belgium*, red. P.P. Fraiture, Leuven University Press, Leuven 2022, p. 44; *Ibidem*, pp. 27-28, 30, 42.

<sup>38</sup> C. Kolvraa, B.T. Knudsen, *Decolonizing European Colonial Heritage in Urban Spaces - An Introduction to the Special Issue*, „Heritage & Society” 1-2/2020, p. 3.

<sup>39</sup> J. Campbell, J. McCaslin, *George Floyd’s Murder Revives Anti-Colonialism in Western Europe*, Council on Foreign Relations, <https://www.cfr.org/blog/george-floyds-murder-revives-anti-colonialism-western-europe> [dostęp: 27.02.2025].

reprezentuje kontekst, który nie jest już popierany przez społeczeństwo, stając się obiektem anachronicznym, czy wręcz wywołującym sprzeciw i podziały<sup>40</sup>.

W odpowiedzi na wzmożoną dyskusję o kolonialnym dziedzictwie w sferze miejskiej, poszczególne państwa oraz władze lokalne rozpoczęły wdrażanie programów „dekolonizacyjnych”. W szerszym ujęciu proces taki powinien doprowadzić do przemiany ośrodków miejskich w przestrzeń spotkania pomiędzy historią a teraźniejszością, kolizatorem a kolonizowanym, dekonstrukcji kolonialnych schematów zawartych w miejscach publicznych<sup>41</sup>. Najbardziej namacalny cel – usunięcie lub opracowanie w kontekst kolonialnych wspomnień w postaci pomników, krytyczne spojrzenie na architekturę, czy zmiana nazw ulic, połączone z debatą społeczną nad trudną historią. Pole do namysłu w tym kontekście ponownie oferują belgijskie miasta, poza pomnikami, czy ulicami i placzkami upamiętniającymi czasy kolonialne, wzbogacone imponującą architekturą w stylu secesjonistycznym i *art nouveau*. Style te, od niedawna wprost powiązane z brutalną przeszłością kolonialną i eksploatacją Konga (powstawały przy wykorzystaniu środków zdobytych poprzez wyzysk kolonialny, często wprost inspirowały się afrykańską kulturą), stały się obiektem dokładnych badań oraz refleksji. Finalnie mają one doprowadzić do wypracowania właściwego podejścia dla nowej, krytycznej interpretacji dziedzictwa architektonicznego Belgii<sup>42</sup>.

Dekolonizacja przestrzeni publicznej jest procesem trudnym, złożonym i nie zawsze cieszącym się społecznym poparciem i zrozumieniem (stąd też bywa wykorzystywana politycznie). Badanie przeprowadzone w 2016 roku przez Uniwersytet Oksfordzki, w kontekście kampanii *Rhodes Must Fall* (debata nad usunięciem pomnika Cecila Rhodesa z terenu uczelni), wskazuje, że społeczeństwa nie są aż tak skore do zmian. Zwolennicy likwidacji pomnika znaleźli się w mniejszości, natomiast aż 59% respondentów uznała, że symbol brytyjskiego imperium nie powinien zniknąć z przestrzeni publicznej<sup>43</sup>. Procesowi

---

<sup>40</sup> F. Spirinelli, *Toppling Symbols: Statues, the Colonial Past and the Public Space*, University of Luxembourg, <https://www.c2dh.uni.lu/thinking/toppling-symbols-statues-colonial-past-and-public-space> [dostęp: 27.02.2025].

<sup>41</sup> E. Becker, S.S. Everett, *Introduction: Decolonizing the metropolis*, „Patterns of Prejudice” 1-2/2023, p. 7.

<sup>42</sup> Ch. Hawthorne, *How to decolonize the city*, *The New Yorker*, <https://www.newyorker.com/culture/cultural-comment/how-to-decolonize-the-city> [dostęp: 27.02.2025].

<sup>43</sup> W. Dahlgreen, *Rhodes must not fall*, *YouGov*, <https://yougov.co.uk/politics/articles/14423-rhodes-must-not-fall> [dostęp: 27.02.2025].

„obalania” pomników w europejskich miastach towarzyszy wzbudzona debata polityczna – za ich pozostawieniem w niezmienionym stanie opowiadają się przede wszystkim reprezentanci środowisk prawicowych i konserwatywnych. Zdaniem przeciwników likwidacji pomników, ich usunięcie jest równe konformizmowi wobec żądań osób o pochodzeniu pozaeuropejskim i odwróceniem się od narodowej historii.

### Wnioski – dekolonizacja dziedzictwa kulturowego jako dekolonizacja myślenia?

Aby powodzenie w realizacji dekolonizacji dziedzictwa kulturowego w Europie mogło mieć miejsce, sam proces powinien wyjść poza myślenie o namacalnych aspektach, takich jak zwrot dzieł sztuki czy modernizacja muzeów. Efektywna dekolonizacja wymaga trwałej zmiany w sposobie myślenia Europejczyków i pełnego uświadomienia sobie trwałości schematów, które przeniknęły do naszego światopoglądu jeszcze w czasach kolonialnych. Chodzi tutaj o zrozumienie podświadomych wzorców orientalistycznych, rasistowskich oraz stereotypizacji, z którymi mamy do czynienia w nawet najbardziej niepozornych sytuacjach życia społecznego oraz w trakcie obcowania z kulturą popularną. Efektywne promowanie dekolonizacji kultury powinno więc nawiązywać do rozpowszechniania świadomości historycznej oraz powiązania procesu tworzenia wiedzy z kolonialnymi wzorcami postrzegania świata<sup>44</sup>. Kluczowa rola w tym kontekście przypada instytucjom kultury, zwłaszcza muzeom, które dzięki właściwej rekontekstualizacji ich zasobów są w stanie wykształcić nowe spojrzenie na problematykę (post)kolonialną. Istotne znaczenie ma również szersze spojrzenie na europejskie społeczeństwa, w szczególności poprzez kontekst multikulturalizmu oraz dotychczasowych relacji Europejczyków i „Innych”<sup>45</sup>.

Problematyka braku (post)kolonialnej refleksji sprawia, że dekolonizacja dziedzictwa kultury w Europie pozostaje wciąż zakładnikiem interesów politycznych, o czym świadczą decyzje o zwrocie artefaktów. Chociaż starania ze strony byłych kolonii podejmowane są już od kilku dekad, a problematyka kolonialnego dziedzictwa przetrzymywanego w europejskich muzeach poruszana jest coraz częściej na arenie

---

<sup>44</sup> J. Tutunen, *Decolonising European minds through Heritage*, „International Journal of Heritage Studies” 10/2020, p. 1016.

<sup>45</sup> *Ibidem*, pp. 1016-1017.

międzynarodowej, realne postępy są minimalne. Ponadto wskazuje się również na dodatkowy aspekt działania państw europejskich, bezpośrednio wynikający z upolitycznienia debaty, jakim jest powiązanie restytucji dzieł kultury z neoimperializmem. W tej sytuacji zwrot artefaktów bliższy jest celowej praktyce dyplomatycznej, służącej szerszym interesom polityki zagranicznej byłych imperiów kolonialnych, a nie dążeniem do rzeczywistego rozliczenia z trudną przeszłością<sup>46</sup>. Podobna pułapka interpretacji zamkniętej w celach politycznych czyha również na muzea, które zamiast kompleksowej refleksji nad narracją (post)kolonialną, uwikłać mogą się w praktykę pobieżnej próby kontekstualizacji, która nie bierze jednak pod uwagę dyskursu samych kolonizowanych.

W swoim eseju „Master’s Tools Will Never Take Down the Master’s House”, Audre Lorde podważa efektywność wykorzystywania narzędzi systemu opresji do zwalczania jego samego wskazując, że podejście takie prowadzi jedynie do powierzchownych zmian<sup>47</sup>. Choć Lorde odnosi się do aspektów patriarchalnych i feministycznych, jej stwierdzenie można równie dobrze zaaplikować do problematyki dekolonizacji – schematów myślowych, wzorców postępowania i dziedzictwa kulturowego. Największym wyzwaniem, stojącym aktualnie przed wszystkimi zaangażowanymi w wypracowanie nowego, postkolonialnego spojrzenia i sposobu postępowania wobec europejskiego dziedzictwa kultury, jest właśnie znalezienie narzędzi, które pozwolą na faktyczne rozwiązanie problemu. Narzędzi, które nie będą powielać praktyk przyjętych przez Zachód, aby zmienić zachodni punkt widzenia. Stąd, jeśli chcemy dokonać pełnej dekolonizacji w naszym spojrzeniu na Europę i jej trudną spuściznę, musimy sięgnąć do perspektyw tych osób, które od lat walczą o to, by ich głosy zostały usłyszane. I pozwolić im mówić.

---

<sup>46</sup> C.E. Akpang, *Decolonizing European Museums: Repatriation, African Artifacts, And Postcolonial Museology*, Central European University, <https://events.ceu.edu/2023-03-14/decolonizing-european-museums-repatriation-african-artifacts-and-postcolonial-museology> [dostęp: 27.02.2025].

<sup>47</sup> A. Amindoni, *On Audre Lorde*, Medium, <https://medium.com/@ayomiamindoni/on-audre-lorde-7a69b10d2cca> [dostęp: 27.02.2025].



## „1989. Pozytywny mit”, czyli kto potrzebuje musicali historycznych?



Zainteresowanie młodzieży historią od lat stanowi ogromne wyzwanie, z którym mierzą się nauczyciele i nauczycielki historii, osoby pracujące w instytucjach kultury (np. muzeach), a także pewnie nieliczni rodzice zaangażowani w wychowanie (nie tylko obywatelskie) swoich potomków. I o ile pewnie niektórym młodym osobom zdarza się fantazjować o Cesarstwie Rzymskim, o tyle najnowsza historia Polski nie wydaje się zaprzętać ich myśli. Działalność Lecha Wałęsy, laureata Pokojowej Nagrody Nobla, bardziej niż z obalania komunizmu kojarzą z relacjonowania kolejnych pobytów w sanatoriach na Facebook’u. Jak wynika z opublikowanych w 2023 roku badań przeprowadzonych na zlecenie Instytutu Pamięi Narodowej<sup>1</sup>, stan wiedzy historycznej, szczególnie tej dotyczącej historii Polski XX wieku, wśród uczniów szkół średnich nie jest wysoki. Jednym z zadań, z którymi mierzyli się badani uczniowie było zidentyfikowanie uwiecznionych na fotografiach wydarzeń historycznych. Jedynie 28% badanych uczniów poprawnie rozpoznało zdjęcie przedstawiające masakrę robotników na Wybrzeżu w grudniu 1970 roku. Jeszcze mniej, bo tylko 20%, dobrze rozpoznało podpisanie porozumień sierpniowych w 1980 roku. Dla 25% badanych uczniów na fotografii ukazano podpisanie porozumień okrągłego stołu.

W tym kontekście popularność rapowanej historii antykomunistycznej opozycji w Polsce między 1980 a 1989 rokiem, czyli spektakl „1989. Pozytywny mit” w reżyserii Katarzyny Szyngiery, może zaskakiwać. Jak można przeczytać na stronie Teatru Szekspirowskiego w Gdańsku<sup>2</sup> podczas emisji w Teatrze Telewizji w TVP1 w szczytowym momencie spektakl oglądało 823 000 osób. Bilety na przedstawienie, które powstało w

<sup>1</sup> Krzysztof Malicki, Sławomir Wilk, Iwona Żuk, *Edukacja dla pamięci. Przekaz wiedzy historycznej w kontekście postaw Polaków wobec ich przeszłości*, Warszawa 2023, s. 45.

<sup>2</sup> 823 000 osób oglądało „1989” w Teatrze Telewizji TVP!

<https://teatrszekspirowski.pl/823-000-osob-ogladalo-1989-w-teatrze-telewizji-tvp/>, [dostęp 15.03.2025].

wyniku współpracy gdańskiego Teatru Szekspirowskiego i Teatru im. Juliusza Słowackiego w Krakowie również rozchodzą się w szybkim tempie. Z czego wynika więc popularność spektaklu? I jaką historię właściwie opowiada?

### Czy możemy mieć wreszcie pozytywny mit?<sup>3</sup>

Pytania o role mitów (i mitologii) we współczesnych społeczeństwach od lat zadaje (i na nie odpowiada) Marcin Napiórkowski: jeden z twórców spektaklu, semiotyk kultury, autor książek dotyczących m.in. pamięci zbiorowej oraz bloga [mitologiawspolczesna.pl](http://mitologiawspolczesna.pl). Chociaż pierwszym *mitycznym* skojarzeniem będą prawdopodobnie historie bogów olimpijskich czy egipskie hieroglify, to pojęcie to jest o wiele szersze. Mit jest opowieścią kształtującą wierzenia danej społeczności, próbującą wyjaśnić funkcjonowanie świata. Kiedyś były to historie o nadprzyrodzonych istotach czy bóstwach. Dzisiaj to często teorie spiskowe i legendy miejskie, a także opowieści o przeszłości, które pomagają nam się odnaleźć w teraźniejszości. Nie bez znaczenia pozostaje fakt, że historia Polski, której się uczymy i którą się otaczamy (nazwy ulic, pomniki, muzea) skupia się na męczeństwie i cierpieniu Polaków. Zwycięstw i sukcesów nie mamy w zwyczaju świętować. Tę lukę postanowili wykorzystać twórcy spektaklu: reżyserka Katarzyna Szyngiera oraz współautorzy scenariusza Marcin Napiórkowski i Mirosław Wlekły, inspirując się inną, uwielbianą i nagradzaną teatralną produkcją: „Hamiltonem”. Historia Solidarności została pokazana jako zwycięstwo, przykład tego, jak obywatele organizując się i działając wspólnie, zyskują sprawczość i mogą kształtować otaczającą ich rzeczywistość, zmieniać ustrój państwa.

Cień rapowanego musicalu opowiadającego o wydarzeniach kształtujących państwowość położonego po drugiej stronie Atlantyku kraju Stanów Zjednoczonych - unosi się nad polską produkcją. Chociaż w wielu miejscach widać inspiracje spektaklem Lin-Manuela Mirandy, moim zdaniem „1989. Pozytywny mit” najbardziej zyskuje w momentach, gdzie zamiast zapożyczać motywy z amerykańskiej produkcji, sięga do polskiej kultury i literatury: scena obrad w Magdalence przedstawiona jako wesele z narracją chochoła jest tego najlepszym przykładem. Są też momenty, gdzie twórcy

---

<sup>3</sup> Śródtytuły są cytatami z piosenek w spektaklu.

mrużają do nas okiem, np. przedstawiając postać Aleksandra Kwaśniewskiego w rytm charakterystycznej melodii piosenki „Alexander Hamilton”.

### *Aby nie tylko mężczyźni o mężczyznach opowiadali historie przez kolejne pokolenia*

To, co łączy Hamiltona i 1989 to również poruszenie tematów, które mimo upływu lat nie straciły na swojej aktualności i bezpośrednio nawiązują do współczesnej historii. Lin Manuel Miranda, z pochodzenia Portorykańczyk, w Hamiltonie pokazuje, że Stany Zjednoczone zostały zbudowane (nie tylko metaforyczną) pracą rąk imigrantów. Autorzy polskiego musicalu znaleźli inną soczewkę.

To, w czym historia opowiedziana przez Szyngierę, Napiórkowskiego i Wlekłego różni się od treści, które można znaleźć w książkach i podręcznikach do historii, to zmiana optyki i pokazanie wydarzeń z perspektywy kobiet: Danuty Wałęsy, Gajki Kuroń i Krystyny Frasyniuk. Rolę kobiet dodatkowo podkreśliła na blurbie książki „1989. Pozytywny mit” Danuta Wałęsa: *Jestem przekonana, że to dzięki kobietom wszystko się udało, bo przecież były podporą, opieką dla rodzin i dla samych mężczyzn. Mogli polegać na nas, że damy sobie radę.* Feministyczna narracja na pewno sprawia, że bohaterki tej opowieści są bliższe odbiorcom i odbiorczyniom. Nie trzeba ich zdejmować z pomników historii, bo nigdy na te pomniki nie trafiły. Na scenie oprócz wielkiej historii i walki o wartości takie jak wolność i demokracja, widzimy też codzienne życie i wyzwania, z którymi można się utożsamiać niezależnie od ustroju politycznego czy szerokości geograficznej. Przeniesienie punktu ciężkości na kobiety koresponduje też z wydarzeniami ostatnich lat: walką Polek o prawa reprodukcyjne. Spektakl miał premierę pod koniec 2022 roku, w trakcie drugiej kadencji rządów Zjednoczonej Prawicy i pełen jest nawiązań do ówczesnych wydarzeń. W jednej z piosenek bohaterki śpiewają, że są *wnuczkami czarownic, których nie udało wam się spalić i matkami aktywistek, które przyjdą was obalić.* Hasła, które były i nadal są bliskie wielu osobom, szczególnie kobietom, wywoływały wówczas brawa wśród publiczności. Dzisiaj, w obecnej politycznej rzeczywistości, gdzie realia prawne, w tym dostęp do legalnej i bezpiecznej aborcji niewiele się różnią, zamiast entuzjazmu mogą budzić gorycz. Jedną z ważniejszych dla feministycznej narracji scen jest moment odebrania Nagrody Nobla przez Danutę Wałęsę. Oprócz podkreślenia często zapomnianej pracy kobiet, poruszone

są tam też kwestie społeczne: krytyka nierówności w duchu socjaldemokratycznego dobra wspólnego.

Jednak to, co stanowi o ponadczasowości i sprawia, że dzieło jest aktualne dla współczesnych odbiorców i odbiorczyń, może również drastycznie skrócić datę przydatności do spożycia. W spektaklu roi się nawiązań do kultury popularnej wczesnych lat 20. XX wieku: pada pytanie, czy Kiszczak chce coś z Avonu, komuniści w reakcji na wynik wyborów 4 czerwca 1989 roku historycznie odpowiadają, że głosowanie trzeba anulować, bo przegrają, a jeden z utworów bazuje na melodii „Szklanek” Young Leosi. Easter eggi, które parę lat temu mogły wywołać uśmiech, stają się coraz mniej czytelne, zwłaszcza dla młodszej widowni.

### A co, jeśli się uda?

W jednej z ostatnich scen właśnie to pytanie zadaje Jacek Kuroń. Jedna z najlepszych piosenek spektaklu (słowa do niej napisał Adam „Łona” Zieliński) jest punktem refleksji i zatrzymania się po euforii wygranych przez opozycję wyborów. To samo pytanie zadali sobie twórcy spektaklu, którym też zdecydowanie się udało. Świadczą o tym wspomniane statystyki oglądalności oraz szereg nagród, m.in. Nagroda Teatralna im. Stanisława Wyspiańskiego czy Paszport „Polityki”. W 2024 roku nakładem wydawnictwa Znak ukazała się książka „1989. Pozytywny mit”, w której trójka twórców spektaklu: Szyngiera, Napiórkowski i Wlekły, która jeszcze bardziej zabiera czytelnika w przeszłość i rozbudowuje przedstawiony w spektaklu wycinek historii. Historia, która na potrzeby spektaklu zostało uproszczona. Można powiedzieć wręcz, że zmitologizowana.

O pokusie i ryzyku upraszczaniu historii pisze w swojej recenzji<sup>4</sup> ekspertka filmowa, z wykształcenia socjolożka i historyczka, Katarzyna Czajka-Kominiarczyk, znana w sieci jako Zwierz popkulturalny. Również inni recenzenci, na łamach Onetu<sup>5</sup> czy Klubu

---

<sup>4</sup> Katarzyna Czajka-Kominiarczyk, *Czy historia nam się stanie przez to prostsza czyli o „1989”*, <https://zpopk.pl/musical-1989.html>, [dostęp 15.03.2025].

<sup>5</sup> Dawid Dudko, "1989" z Teatru Słowackiego na żywo w TVP: hulanki z Wałęsą [RECENZJA], <https://kultura.onet.pl/teatr/1989-z-teatru-slowackiego-na-zywo-w-tvp-hulanki-z-walesa-recenzja/jmwl83x>, [dostęp: 15.03.2025].

Jagiellońskiego<sup>6</sup>, wskazywali na brak Kościoła, ważnego uczestnika wydarzeń, w opowiadanej historii. I jest to prawda. Spektakl nie zastąpi lekcji historii, nie wyjaśni politycznych zawłości i kontrowersji okresu transformacji, nie pokaże bezpośredniego przełożenia opowiadanych wydarzeń na obecną scenę polityczną i partyjną Polski. „1989. Pozytywny mit” jak zresztą wskazuje podtytuł, nie aspiruje do produkcji dokumentalnej. Stara się być *mitem*: opowieścią organizująca wierzenia danej społeczności. Balansem wobec martyrologicznych narracji o historii opowiedzianym w rytm melodii, które wpadają w ucho. Być może jest też przyczynkiem do zagłębienia się w meandry najnowszej historii politycznej. I być może właśnie dlatego potrzebujemy historycznych musicali, rapowych opowieści o czasach odległych bardziej i mniej. Szczególnie takich, które pokazują, że *el pueblo unido jamás será vencido* oraz dają nadzieję i poczucie sprawczości tak potrzebne w coraz mniej przewidywalnym świecie.

---

<sup>6</sup> Zbigniew Przybyłka, *Musical „1989” łączy Polaków? Tak, ale tylko z plemienia „anty-PiS-u”*, <https://klubjagiellonski.pl/2023/08/29/musical-1989-laczy-polakow-tak-ale-tylko-plemienia-anty-pis-u/>, [dostęp: 15.03.2025].



## Sztuka dyplomacji

Mogłoby się wydawać, że informacja dotycząca wyboru wzoru akcesoriów modowych powinna znaleźć się nigdzie indziej, jak na stronach czasopism i serwisów plotkarskich. Nawet jeśli wyboru tego dokonał król Wielkiej Brytanii. Tymczasem na temat królewskiego krawatu rozpisywały się takie tytuły jak BBC<sup>1</sup>, Bloomberg<sup>2</sup> czy The Guardian<sup>3</sup>. I to w trakcie międzynarodowej konferencji klimatycznej COP28, trwającej od 30 listopada do 13 grudnia 2023 roku.

### Jabłko niezgody

Poruszenie spowodował fakt, że krawat Karola III był przyozdobiony wzorem złożonym z greckich flag. W innych okolicznościach nie byłoby to może nic szokującego, zwłaszcza biorąc pod uwagę korzenie księcia Filipa, ojca obecnego króla (urodził się on na wyspie Korfu jako członek greckiej rodziny królewskiej). Jednak kilka dni przed rozpoczęciem konferencji relacje brytyjsko-greckie uległy zachwianiu z powodu spotkania, a raczej jego braku, do którego miało dojść między premierami obu krajów. Zaplanowane rozmowy zostały odwołane przez Rishi Sunaka w ostatniej chwili bez oficjalnie podanej przyczyny. Decyzja Anglika zapadła już po tym, jak grecki premier Mitsotakis przybył do Londynu i odmówił złożenia deklaracji, by spotkanie odbyło się bez poruszania tematu bezcennych antycznych rzeźb. Nie był to zresztą pierwszy raz, kiedy władze obu krajów nie potrafiły porozumieć się w kwestii wspomnianych dzieł sztuki.

---

<sup>1</sup> *King's tie features Greek flag after Elgin Marbles row*, BBC, <https://www.bbc.com/news/uk-67589075> [dostęp: 25.03.2024].

<sup>2</sup> *The King's Royal Blue Tie Speaks Volumes to Greeks*, Bloomberg, <https://www.bloomberg.com/opinion/articles/2023-12-05/king-charles-s-choice-of-tie-in-dubai-speaks-volumes-to-greeks?embedded-checkout=true> [dostęp: 25.03.2024].

<sup>3</sup> *'An obvious message': King Charles's Greek flag tie rekindles marbles row*, The Guardian, <https://www.theguardian.com/uk-news/2023/dec/01/king-charles-greek-flag-tie-rekindles-marbles-row-p-athenon-marbles> [dostęp: 25.03.2024].



Główny przedmiot sporu w stosunkach między Wielką Brytanią a Grecją stanowią tak zwane marmury Elgina, które przebywają bowiem w Londynie od blisko 200 lat.

Trudno o lepszy przykład, który pokazywałby, jak ważna pozostaje kultura w stosunkach międzynarodowych i jak istotną rolę w teorii politycznej odgrywają zagadnienia takie jak *soft power*<sup>4</sup> czy *dyplomacja kulturalna*. Niestety są to pojęcia bardzo często lekceważone i z tego powodu wymagające pewnego objaśnienia.

### Oksymoron kluczem do globalnego sukcesu

Niektórym określenie *soft power* może wydawać się oksymoronem. W świadomości publicznej rzadko kiedy łączą się idee siły i potęgi z czymś delikatnym, subtelnym i *miękkim*. Być może to właśnie dlatego teoria *soft power* została spopularyzowana dopiero w 1990 roku przez amerykańskiego politologa dr. Josepha Nye'a. W swoich pracach Nye przedstawia koncepcję *subtelnego sprawiania, by inni chcieli tego samego wskutek niewymuszonego wyboru*<sup>5</sup>, a więc dyskretnej i pośredniej formy manipulacji, polegającej na zjednywaniu sobie sojuszników. Jako główne narzędzie tej manipulacji Nye wyróżnia atrakcyjność narodowych idei i, przede wszystkim, kultury. Według przedstawionej przez politologa teorii umiejętność wzbudzenia w odbiorcy zainteresowania, podziwu i szacunku dla własnego dorobku kulturowego przyczynia się do osiągnięcia międzynarodowego sukcesu politycznego. Nye zestawia i kontrastuje ideę *miękkiej siły* z bardziej tradycyjną strategią realizowania przez nacje własnych celów poprzez zastraszenie i przymus – działania, które jak można się domyślić, określa terminem *hard power*<sup>6</sup>. Na *twardą siłę* składają się więc elementy takie jak potencjał militarny czy ekonomiczny, dzięki którym państwa wywierają wpływ na mniej zasobnych graczy. Natomiast w przeciwieństwie do swojego „twardego” odpowiednika, *miękką siłą* bazuje na przekonaniu innych do własnej racji dzięki atrakcyjności narodowego profilu, zarówno wizualnego, jak i ideowego. Ta atrakcyjność ma wywołać w odbiorcy chęć upodobnienia się i zwrócenia uwagi na cele, które okazują się wspólne.

---

<sup>4</sup> ang. miękka siła.

<sup>5</sup> Joseph S. Nye: *Soft Power. Jak Osiągnąć Sukces W Polityce Światowej*. Warszawa: 2007, s. 5-7.

<sup>6</sup> ang. twarda siła.

Według Nye'a jedynie dzięki wykorzystaniu obu tych sensorycznie skrajnych środków państwo ma szansę na osiągnięcie globalnego politycznego sukcesu. O ile tradycyjna dyplomacja i polityka zagraniczna służą budowaniu twardego zaplecza, o tyle w tworzeniu miękkich zasobów niezastąpioną rolę odgrywa dyplomacja kulturalna.

### Od kupców-podróżników do ambasadora jazzu

Kultura od tysięcy lat stanowiła podstawę każdej cywilizacji. Dla niektórych te dwa pojęcia są wręcz tożsame. Tym samym od równie dawna następowała wymiana kulturowa. Za pierwowzór dyplomatów kulturalnych uznaje się starożytnych kupców, którzy, doświadczając różnic międzykulturowych, nieświadomie je rozpowszechniali. Błędne byłoby więc stwierdzenie, że kulturalny wymiar dyplomacji to nowe, współczesne zagadnienie. Prawdą pozostaje jednak, że dopiero stosunkowo niedawno zyskało ono faktyczną nazwę i rolę pierwszoplanowego bohatera publikacji naukowych. Zaczęły nawet powstawać specjalistyczne instytuty badawcze jak ICD Academy for Cultural Diplomacy<sup>7</sup>, skupiające się na zgłębianiu i systematyzowaniu wiedzy o historii i praktyce dyplomacji kulturalnej.

Zgodnie z definicją, przez *dyplomację kulturalną* rozumie się dziś jakiegokolwiek *działania, które opierają się na wymianie idei, wartości, tradycji i innych aspektów kultury [...] w celu wzmocnienia relacji, współpracy społeczno-kulturalnej, czy też promowania interesów narodowych*<sup>8</sup>. Ze względu na podkreślenie roli wymiany ideowej przyjmuje się, że to właśnie podróżnicy jako jedni z pierwszych odgrywali wieki temu rolę *ambasadorów kultury*. Współcześnie do tej wymiany dochodzi na wielu płaszczyznach i za pośrednictwem różnorodnych kanałów. Dużą rolę w promowaniu kultur odgrywają niewątpliwie narodowe odpowiedniki Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz współpracujące z nimi instytuty, zakresem działalności zbliżone do polskiego Instytutu Adama Mickiewicza. Promocja narodowych wartości i tradycji odbywa się wtedy przede wszystkim dzięki realizacji wydarzeń i projektów kulturalnych o bardzo szerokiej

---

<sup>7</sup> Academy for Cultural Diplomacy, <https://www.culturaldiplomacy.org/academy/index.php?en> [dostęp: 30.03.2024].

<sup>8</sup> *The Role Of Cultural Diplomacy As A Tool For Advancing African Foreign Relations: A Case Study Of Kenya*, University of Nairobi, <http://erepository.uonbi.ac.ke/handle/11295/99850> [dostęp: 4.04.2024].

tematyce. IAM zrealizował ich ponad 6 tysięcy<sup>9</sup>. Były to programy takie jak *Digital Cultures*, *Północ-Południe* czy *Culture.MEDIA*<sup>10</sup>. Część zadań związanych z promowaniem tradycji i zwyczajów przypada także ministerstwom spraw zagranicznych, a więc podległym im instytutom (np. *Institut Français*<sup>11</sup> czy *Österreich Institut*<sup>12</sup>), ambasadom i konsulatom.

Charakter współczesnej dyplomacji kulturalnej to w dużej mierze zasługa działań prowadzonych przez Stany Zjednoczone i ZSRR, które w czasie zimnej wojny zabiegały o jak najszersze rozpropagowanie własnych idei<sup>13</sup>. Walka o hegemonię dwóch supermocarstw odbywała się nie tylko na twardej płaszczyźnie w ramach wyścigu zbrojeń, ale także w miękkich kwestiach ideowych, które okazały się konieczne dla zdobycia powszechnego społecznego poparcia. Związkowi Radzieckiemu zadanie to ułatwiał bogaty i ceniony dorobek muzyczny na czele z Szostakowiczem oraz dziedzictwo literackie twórców takich jak Puszkina czy Tołstoj. Ogromną rolę odgrywał także Teatr Bolszoj, zwłaszcza jego zespół baletowy, należący do najstarszych i najbardziej cenionych na świecie. Kultura radziecka faktycznie posiadała wielu zwolenników, dlatego Amerykanie szybko zaczęli przekonywać do swojego lepszego, zachodniego stylu życia. Działo się to przede wszystkim za pośrednictwem zdobywających popularność w galopującym tempie Hollywood oraz amerykańskiego jazzu. Na potrzeby promowania tego ostatniego Departament Stanu USA rozpoczął w 1956 roku praktykę delegowania znanych amerykańskich muzyków do krajów Europy Wschodniej, Bliskiego Wschodu czy Afryki. Rolę takiego delegata otrzymał m.in. Louis Armstrong czy Duke Ellington. Wkrótce nadano im nawet nieoficjalne tytuły *Ambasadorów Jazzu*<sup>14</sup>.

Dobrze prowadzona dyplomacja kulturalna może bezsprzecznie stanowić jeden z największych atutów narodowej polityki zagranicznej, poprawić pozycję kraju i podnieść jego status. Oznacza to również, że nieodpowiednie działania dyplomatyczno-kulturalne

---

<sup>9</sup> Instytut Adama Mickiewicza, <https://iam.pl/pl> [dostęp: 30.03.2024].

<sup>10</sup> Ibidem.

<sup>11</sup> Institut français, <https://www.institutfrancais.com/fr> [dostęp: 30.03.2024].

<sup>12</sup> Österreich Institut, <https://www.oesterreichinstitut.com/at/> [dostęp: 4.04.2024].

<sup>13</sup> The Arts as Cultural Diplomacy, ICD Academy for Cultural Diplomacy, [http://www.culturaldiplomacy.org/culturaldiplomacynews/content/pdf/Cultural\\_Diplomacy\\_Outlook\\_Report\\_2011\\_-\\_08-01.pdf](http://www.culturaldiplomacy.org/culturaldiplomacynews/content/pdf/Cultural_Diplomacy_Outlook_Report_2011_-_08-01.pdf) [dostęp: 30.03.2024].

<sup>14</sup> *Jazz Diplomacy: Then and Now*, United States Department of State, <https://www.state.gov/jazz-diplomacy-then-and-now/> [dostęp: 1.04.2024].

potrafią przyczynić się do międzynarodowych starć. Niewątpliwie zasłużony, choć wątpliwie pochlebny, tytuł liderów w dziedzinie takich sporów należałoby przyznać wspomnianym już Wielkiej Brytanii oraz Grecji. I to nie tylko ze względu na zawziętość powstałego między nimi konfliktu, ale także z uwagi na jego długotrwałość.

### Konflikt rzeźbiony przez lata

Trwające do dziś nieporozumienie w sprawie antycznych rzeźb rozpoczęło się już w XIX wieku wraz z działalnością brytyjskiego ambasadora Thomasa Bruce'a, 7. hrabiego Elgin. Grecja pozostawała wówczas pod panowaniem Imperium Osmańskiego, co stało się rzekomym pretekstem do przeniesienia grupy rzeźb z ateńskiego Partenonu do Londynu. Hrabia Elgin nakazał wywóz rzeźb, argumentując swoją decyzję obawami przed ich potencjalnym zniszczeniem. Kwestią sporną do dziś pozostaje jednak, czy dokonał tego legalnie. Strona brytyjska utrzymuje, że skoro wywóz dzieł odbył się za zgodą ówczesnych władz, nie ma prawnych przeciwwskazań, aby nie mogły one pozostać w Muzeum Brytyjskim<sup>15</sup>. Natomiast podnoszony przez Grecję argument, to zwrócenie uwagi na fakt, że ówczesne władze były władzami osmańskimi, a rzeźby stanowią bezcenny i niezastąpiony fragment greckiego dziedzictwa. I trudno nie przyznać Grekom racji. Rzeźby pochodzą z V wieku przed naszą erą, a za ich autora uważa się najświetniejszego z greckich rzeźbiarzy okresu klasycznego, Fidiasza.

Greckie Ministerstwo Kultury podkreśla jednocześnie, że obecne warunki przechowywania rzeźb są niezgodne z pierwotnym założeniem, które towarzyszyło ich twórcom ponad 2,5 tysiąca lat temu. Ministerstwo zaznacza, że:

*Rzeźby z Partenonu nie są wolnostojącymi dziełami sztuki. Zostały stworzone jako architektoniczne i symboliczne części świątyni Ateny [...] w szczycie chwały kultury starożytnej Grecji. [...] Zabytek [Partenon] jest w pełni zrozumiały jedynie wraz ze swoimi rzeźbami, a rzeźby są znaczące tylko w pobliżu świątyni, w swoim*

---

<sup>15</sup>The Parthenon Sculptures, British Museum, <https://www.britishmuseum.org/about-us/british-museum-story/contested-objects-collection/parthenon-sculptures> [dostęp: 06.04.2024].

naturalnym i historycznym środowisku. Partenon [...] jest uważany za silny symbol swobody myśli, demokracji, filozofii, harmonii i wolności. Jest czołowym zabytkiem cywilizacji Zachodniej<sup>16</sup>.

Stanowisko Wielkiej Brytanii w kwestii ewentualnego powrotu rzeźb do miejsca ich powstania pozostaje jednak niezmiennie i pozostawia na relacji grecko-brytyjskiej głęboką rysę. Najprawdopodobniej to właśnie z powodu obaw brytyjskiego premiera przed ponownym podjęciem przez Greków kwestii dzieł sztuki spotkanie między Sunakiem a Mitsotakisem nie doszło do skutku<sup>17</sup>. Muzeum Brytyjskie wytrwale zachowuje narrację, że dzięki przebywaniu rzeźb w Londynie, ma je szansę zobaczyć większa grupa zwiedzających. I to w szerszym kontekście kulturowym, bo przecież w otoczeniu tysięcy innych eksponatów reprezentujących cały wachlarz kulturowych różnorodności. I jest to narracja, która dzięki swojej szkodliwości pozwala na poruszenie jeszcze jednego (lub trzech) istotnego problemu.

## Elginizm

Działania ambasadora Elgina wzbudzały kontrowersje już w czasach mu współczesnych. Krytycznie wypowiadał się o nich poeta Lord Byron, który swą dezaprobatę dla decyzji o wywozie greckich obiektów wyraził nawet w poemacie *Wędrowni Childe Harolda*. Działalność dyplomatyczna Elgina doczekała się także „upamiętnienia” w postaci terminu, którego etymologia odsyła do tytułu hrabiego. Używany od połowy XIX wieku wyraz *elginizm* oznacza pozyskanie bądź grabież zagranicznych dzieł sztuki i przedmiotów dziedzictwa kulturowego oraz przechowywanie ich we własnym, często bogatszym i lepiej prosperującym kraju<sup>18</sup>. Bez wątplenia największy udział w tworzeniu tej definicji miała historia rzeźb z Partenonu. Niestety podobna historia wielokrotnie się powtarzała, zmieniając jedynie swoich głównych

---

<sup>16</sup> *Sculptures removed from the Parthenon*, Ministerstwo Kultury Republiki Helleńskiej, <https://www.culture.gov.gr/en/parthenonas/SitePages/view.aspx?iID=7> [dostęp: 3.04.2024].

<sup>17</sup> *Greece denies promising not to raise Parthenon Sculptures on UK visit*, BBC, <https://www.bbc.com/news/uk-politics-67551732> [dostęp: 3.04.2024].

<sup>18</sup> *Elginism | Cultural Preservation & Artifacts Protection*, Britannica, <https://www.britannica.com/money/elginism> [dostęp: 03.04.2024].

bohaterów. I tak protagonistką została na przykład jedna z kariatyd, zdobiących drugą najbardziej rozpoznawalną grecką świątynię – Erechtejon<sup>19</sup>.

### Eurocentryzm

Co najmniej wątpliwe, zarówno moralnie jak i prawnie, dziedzictwo dyplomatyczne hrabiego Elgina kontynuował jego syn James. W drugiej połowie XIX wieku przyczynił się on m.in. do zniszczenia cesarskiego pałacu letniego Yuanmingyuan w Pekinie<sup>20</sup>. Według Elgina Juniora zniszczenie to miało służyć szlachetnemu celowi – wprowadzeniu do Chin cywilizacji oraz *zbawiennych idei europejskiego liberalizmu*<sup>21</sup>. Przeświadczenie o konieczności ratowania, opiekowania się i nadzorowania innych kultur przez „zbawicieli z Zachodu” nie zostało najwyraźniej zniszczone w XIX wieku wraz z pałacem Yuanmingyuan. Jeszcze dziś pobrzmiwa ono w eurocentrycznej potrzebie sprawowania przez rząd i Muzeum Brytyjskie pieczy nad eksponatami, które brytyjskimi, a często nawet i europejskimi, zdecydowanie nie są.

Ma to oczywiście silny związek z pragnieniem zachowania przez Wielką Brytanię swojego okazałego kolonialnego dziedzictwa oraz jej statusu mocarstwa. Zresztą coraz częściej kwestionowanego.

### Egoizm

Być może największym wyzwaniem dyplomacji kulturalnej nie jest więc brak jej usystematyzowania, a wyznaczenie jej granic. Muzeum Brytyjskie uważa, że przyczynia się do większego światowego dobra, odgrywając rolę encyklopedii kultur. Ale dlaczego to właśnie ono miałoby pełnić tę funkcję? I czy pełnienie jej przez jakąkolwiek instytucję zasługiwałoby na niekwestionowane uznanie? Rozpowszechnianie kultur jest co prawda zjawiskiem z reguły pożytecznym i pożądanym zarówno z punktu widzenia

---

<sup>19</sup> kariatyda – *podpora architektoniczna w kształcie postaci kobiecej dźwigającej na głowie belkowanie, balkon itp.*, SJP [dostęp: 6.04.2024].

<sup>20</sup> Erik Ringmar: *Liberal Barbarism and the Oriental Sublime: The European Destruction of the Emperor's Summer Palace*, <http://ia601207.us.archive.org/34/items/LiberalBarbarismAndTheOrientalSublimeTheEuropeanDestructionOfThe/ErikRingmarLiberalBarbarism.pdf> [dostęp: 6.04.2024].

<sup>21</sup> Ibidem.



międzynarodowych delegacji, jak i pojedynczych jednostek. W społeczeństwach panuje ogólne przeświadczenie, że należy poznawać jak najwięcej, aby tego, co obce pozostawało jak najmniej. Niepohamowane pragnienie doświadczania wszystkiego, co należy do innych, często bywa jednak podszyte egoizmem. I często jest to egoizm nieuświadomiony. Z niego bierze się ludzka pewność, że to, czego nie udało się jeszcze poznać, czeka tylko, aż zostanie odkryte. Ale czy rzeczywiście absolutnie wszystko musi być absolutnie zawsze przeznaczone dla absolutnie wszystkich?



Parker

## Poseł, azyl, dwa bratanki



15 lipca 2024 roku cały kraj obiegły wieści dotyczące zatrzymania i decyzji o tymczasowym aresztowaniu byłego wiceministra sprawiedliwości z lat 2019-2023, Marcina Romanowskiego. Romanowski został oskarżony o 11 przestępstw, w tym przekroczenie uprawnień, niedopełnienie obowiązków czy udział w zorganizowanej grupie mającej na celu popełnienie przestępstwa przeciwko mieniu<sup>1</sup>.

Zarzuty były związane z nieprawidłowościami wokół Funduszu Sprawiedliwości, dotyczącymi przede wszystkim ustawiania konkursów na wypłaty z Funduszu oraz użytkowania środków na cele niespełniające wymogów ich otrzymania. W efekcie ofiary przestępstw, jak również wiele fundacji odpowiedzialnych za wsparcie dla takich osób nie otrzymały środków, do rozdzielania których Fundusz Sprawiedliwości został utworzony<sup>2</sup>. Zdaniem Tomasza Mraza, współpracującego z prokuraturą byłego dyrektora departamentu w Ministerstwie Sprawiedliwości, Marcin Romanowski miał być wraz ze Zbigniewem Ziobrą, współinicjatorem mechanizmu, pozwalającego na ustawianie konkursów<sup>3</sup>.

Również 15 lipca... Romanowski wyszedł z aresztu, który miał trwać 3 miesiące. Okazało się bowiem, że był wiceminister; poza uchylonym 12 lipca przez Sejm immunitetem, posiada jeszcze drugi immunitet – zastępcy członka Zgromadzenia

---

<sup>1</sup> Informacja Prokuratury Krajowej o zatrzymaniu posła Marcina Romanowskiego, gov.pl, <https://www.gov.pl/web/prokuratura-krajowa/informacja-o-zatrzymaniu-posla-marcina-romanowskiego> [dostęp: 18.02.2025 r.].

<sup>2</sup> TVP Info publikuje kolejne stenogramy z nagrań z udziałem Tomasza Mraza, Polska Agencja Prasowa, <https://www.pap.pl/aktualnosci/tvp-info-publikuje-kolejne-stenogramy-z-nagran-z-udzialem-tomasza-mraza> [dostęp: 18.02.2025 r.].

<sup>3</sup> Jego zeznania mogą pogrzyść Ziobrę. Kim jest Tomasz Mraz, Onet, <https://wiadomosci.onet.pl/kraj/to-on-zaczal-sypac-zbigniewa-ziobre-kim-jest-tomasz-mraz/gpdh0jl> [dostęp: 18.02.2025 r.].

Parlamentarnej Rady Europy. Na tej podstawie sąd jeszcze tego samego dnia cofnął decyzję o tymczasowym ograniczeniu wolności. Prokuratura, nie chcąc przyznać się do błędu i twierdząc, że immunitet ZPRE nie powinien być uwzględniany w tej sprawie, złożyła zażalenie do sądu, ale nie przyniosło ono skutku<sup>4</sup>. Tym samym poseł znowu znalazł się na wolności, przekonując, że padł ofiarą politycznych represji.

Kilka miesięcy później, 9 grudnia 2024 roku, kolejny wniosek o areszt tymczasowy dla Romanowskiego został pozytywnie rozpatrzony przez Sąd Rejonowy dla Warszawy-Mokotowa. Było to możliwe, gdyż w październiku ów immunitet z ZPRE uchylono<sup>5</sup>. Śledczy przekonywali, że do ponownego zatrzymania dojdzie *dziś albo jutro*. Co istotne, Romanowski nie był obecny na sali sądowej. Jego obrońca, Bartosz Lewandowski, twierdził, że 6 grudnia poseł przeszedł *bardzo poważny zabieg operacyjny*<sup>6</sup>. Od tamtego dnia telefony zarejestrowane na posła PiS były wyłączone. Były wiceminister rozpułnął się w powietrzu. Rozpoczęły się poszukiwania.

18 grudnia „Gazeta Wyborcza” informowała, że polskie służby *znają każdy ruch* Marcina Romanowskiego<sup>7</sup>. Z kolei 19 grudnia Sąd Okręgowy w Warszawie wydał Europejski Nakaz Aresztowania, co umożliwiło ściganie parlamentarzysty na terytorium UE<sup>8</sup>. Jednakże jeszcze tego samego dnia doszło do sytuacji co najmniej bezprecedensowej. Otóż rząd węgierski poinformował, że udzielił posłowi Romanowskiemu azylu politycznego.

Władze węgierskie stwierdziły, że przychylią się do wniosku byłego wiceministra, ponieważ nie ma szans na uczciwy proces, w sytuacji, w której jego prawa i wolności są

---

<sup>4</sup> M. Pankowska, OKO.Press, *Romanowski na razie nie trafi do aresztu. Jest decyzja sądu*, <https://oko.press/romanowski-ostatecznie-nie-trafi-do-aresztu-jest-decyzja-sadu> [dostęp: 18.02.2025 r.].

<sup>5</sup> *Chroni, daje nietykalność, ale można go stracić. Przewodnik po immunitetach*, TVP Info, <https://www.tvp.info/84058764/immunitet-parlamentarzysty-kogo-i-przed-czym-chroni-jak-mozna-go-stracic-kto-o-tym-decyduje-kto-stracil-immunitet-w-2024-r> [dostęp: 18.02.2025 r.].

<sup>6</sup> *Jest areszt dla posła PiS Marcina Romanowskiego*, Polska Agencja Prasowa, <https://www.pap.pl/aktualnosci/jest-areszt-dla-posla-pis-marcina-romanowskiego> [dostęp: 18.02.2025 r.].

<sup>7</sup> *Nieoficjalnie: Służby wiedzą, gdzie jest Romanowski. „Znamy każdy jego ruch”*, Rzeczpospolita, <https://www.rp.pl/przestepczosc/art41600461-nieoficjalnie-sluzby-wiedza-gdzie-jest-romanowski-znamy-kazdy-jego-ruch> [dostęp: 18.02.2025 r.].

<sup>8</sup> *Jest europejski nakaz aresztowania Marcina Romanowskiego. Gdzie ukrywa się polityk?*, Rzeczpospolita, <https://www.rp.pl/prawo-karne/art41602911-jest-europejski-nakaz-aresztowania-marcina-romanowskiego-gdzie-ukrywa-sie-polityk> [dostęp: 18.02.2025 r.].

naruszane, a w całą procedurę są bezpośrednio zaangażowani politycy obecnej władzy w Polsce. Rzeczniczka Prokuratury Generalnej, Anna Adamiak, twierdziła, że taka decyzja Węgier nie może powstrzymać Budapesztu przed realizacją procedury wynikającej z ENA, a zatem to sąd węgierski musiałby zdecydować, czy istnieją podstawy do niewydania Romanowskiego Polsce<sup>9</sup>. Zresztą 21 stycznia 2025 roku Sąd Metropolitalny dla Budapesztu taką procedurę wszczął. 17 lutego sąd ten zdecydował, zwięźcując postępowanie azytowe, że poseł otrzyma status uchodźcy<sup>10</sup>.

Marcin Romanowski wciąż pozostaje z formalnego punktu widzenia posełem, mimo że do Polski ma zamiar wrócić dopiero, gdy odbędzie się „uczciwe postępowanie”, a wymiar sprawiedliwości będzie *apolityczny*<sup>11</sup>. Najpewniej ma zatem na myśli koniec rządów obecnej koalicji. Co więcej, Romanowski wynajął mieszkanie przy budapesztańskim rynku, ma w Budapeszcie licznych przyjaciół i znajomych, a mieszkanie postanowił odmalować. Jedynym problemem dla byłego wiceministra pozostaje bariera językowa<sup>12</sup>. Jak zaś funkcjonuje jego mandat poselski?

Na początku stycznia Romanowski zrzekł się statusu posła zawodowego, czyli takiego, którego wyłącznym lub niemal wyłącznym źródłem dochodów jest uposażenie poselskie, tym samym nie będzie pobierał wynagrodzenia z tytułu posiadanego mandatu. Nie będzie także otrzymywał diety poselskiej. Jednocześnie poseł zapowiadał, że pomimo owego zrzeczenia on i jego biura wciąż będą *pracować na rzecz mieszkańców Lubelszczyzny*<sup>13</sup>. Biura poselskie wciąż mogą funkcjonować, bo dotychczas nie weszła w życie nowelizacja ustawy o wykonywaniu mandatu posła i senatora, o której dalej, więc

---

<sup>9</sup> Romanowski z "ochroną międzynarodową" na Węgrzech. Polska prokuratura komentuje, TVN24, <https://tvn24.pl/polska/marcin-romanowski-dostal-azyl-na-wegrzech-jest-stanowisko-polskiej-prokuratury-st8229773> [dostęp: 18.02.2025 r.].

<sup>10</sup> Węgierski sąd zdecydował w sprawie Marcina Romanowskiego, TVP Info, <https://www.tvp.info/85092750/wegry-marcin-romanowski-uzyskal-status-uchodzczy-decyzja-sadu> [dostęp: 18.02.2025 r.].

<sup>11</sup> Romanowski z "ochroną międzynarodową" na Węgrzech. Polska prokuratura komentuje, TVN24, <https://tvn24.pl/polska/marcin-romanowski-dostal-azyl-na-wegrzech-jest-stanowisko-polskiej-prokuratury-st8229773> [dostęp: 18.02.2025 r.].

<sup>12</sup> "Fejkowe informacje". Tak Romanowski żyje na Węgrzech, Do Rzeczy, <https://dorzeczy.pl/swiat/673240/romanowski-na-wegrzech-posel-pis-wynajmuje-mieszkanie.html> [dostęp: 18.02.2025 r.].

<sup>13</sup> A. Zalewska, Marcin Romanowski zrzekł się statusu posła zawodowego, TVN24, <https://fakty.tvn24.pl/zobacz-fakty/marcin-romanowski-zrzekl-sie-statusu-posla-zawodowego-st8244309> [dostęp: 18.02.2025 r.].



Romanowski nadal otrzymuje ryczałt na utrzymanie swoich biur. Biura poselskie Marcin Romanowski ma dwa – w Biłgoraju i w Hrubieszowie. Według „Faktu”<sup>14</sup> i „Kuriera Lubelskiego”<sup>15</sup>, oba od dawna nie funkcjonują, czemu zaprzecza sam zainteresowany, twierdząc, że w poniedziałki odbywa zdalne dyżury poselskie, a jego pracownicy wspierają działania biur. Ryczałt na te placówki obecnie wynosi 22 tysiące złotych<sup>16</sup>.

Romanowskiemu jednakże przestaną przysługiwać jakiekolwiek korzyści, również te, które przeznacza na swoje biura, jeśli w życie wejdzie wyżej wspomniana nowelizacja ustawy o wykonywaniu mandatu posła i senatora, zwana potocznie „lex Romanowski”. Zmiany mają dotyczyć właśnie kwestii finansowych. Zgodnie z nowelizacją, parlamentarzysta, wobec którego zostanie wydane postanowienie o areszcie tymczasowym, nie jest w stanie sprawować swojego mandatu, a zatem nie powinien w tym okresie otrzymywać świadczeń na swoją pracę. Zakaz wypłacania tych świadczeń ma obejmować także parlamentarzystów, którzy stali się podmiotem postanowienia o tymczasowym areszcie jeszcze przed wejściem nowelizacji w życie. Zmiany uzyskały aprobatę Sejmu, Senat z kolei zgłosił poprawki, dotyczące, między innymi, zwrotu świadczeń w przypadku, gdyby postanowienie o areszcie tymczasowym zostało cofnięte<sup>17</sup>. To nie pierwsza sytuacja, w której okazuje się, iż przepisy określające zasady funkcjonowania mandatu parlamentarzysty są nieprecyzyjne i bezradne względem sytuacji nieprzewidzianych przez ustawodawcę. W listopadzie 2004 roku, po utracie immunitetu w areszcie tymczasowym znalazł się poseł Andrzej Pęczak. Mimo to pełnił swój mandat do końca kadencji Sejmu, a zatem jeszcze przez rok Pęczak dostawał

---

<sup>14</sup> B. Nowak, "Z determinacją i zaangażowaniem". Co z biurami poselskimi Marcina Romanowskiego? Innych pytań także nie brakuje, Kurier Lubelski, <https://kurierlubelski.pl/z-determinacja-i-zaangazowaniem-co-z-biurami-poselskimi-marcina-romanowskiego-innych-pytan-takze-nie-brakuje/ar/c1-19029300> [dostęp: 18.02.2025 r.].

<sup>15</sup> J. Górny, *Odwiedziliśmy biuro Marcina Romanowskiego w Biłgoraju. Na miejscu niemiła niespodzianka*, Fakt, <https://www.fakt.pl/polityka/bylismy-w-biurze-romanowskiego-w-bilgoraju-na-miejscu-niemila-niespodzianka/r4ehgz0> [dostęp: 18.02.2025 r.].

<sup>16</sup> *Marcin Romanowski nadal dostaje pieniądze z Sejmu. "Myślę o otwarciu nowych filii"*, Business Insider, <https://businessinsider.com.pl/wiadomosci/marcin-romanowski-wciaz-dostaje-pieniadze-z-sejmu-mowi-o-z-dalnych-dyzurach/rqn0zfn> [dostęp: 18.02.2025 r.].

<sup>17</sup> *Nowe zasady dla parlamentarzystów w świetle „lex Romanowski”*, TVP Info, <https://www.tvp.info/85032591/novelizacja-ustawy-o-mandacie-posla-i-senatora-kluczowe-zmiany-przyjete-przez-senat> [dostęp: 18.02.2025 r.].

pieniądze za pracę, której nie mógł wykonywać, bo przebywał w więzieniu do 2007 roku<sup>18</sup>. Dlaczego już wtedy nie dokonano stosownych zmian w ustawie, które dopiero po sprawie pośła Romanowskiego ponownie stały się przedmiotem dyskusji na niwie sejmowej? Tego nie wiadomo, niemniej należy zauważyć, że takiej sytuacji można było uniknąć, zawczasu się przed nią zabezpieczyć, i wyciągnąć lekcję chociażby z przypadku pośła Pęczaka.

Jako że nie uczyniono tego przez ostatnie 20 lat, państwo polskie zмага się z tym problemem w momencie, w którym jest ono areną ogromnych napięć pomiędzy dwoma największymi obozami politycznymi. Nie jest zatem jasne, czy nowelizacja kiedykolwiek wejdzie w życie. Prezydent Andrzej Duda może jej nie podpisać, jeśli zaś wybory prezydenckie wygra Karol Nawrocki, to trudno uwierzyć, żeby był on skłonny do współpracy z większością rządzącą (i *vice versa*). Może się zatem okazać, że poseł Romanowski ryczałt będzie otrzymywał niezmiennie, a jego stan prawny dalej pozostanie specyficzny, jak to jest obecnie.

Napięcia nie występują jednak tylko w relacjach polsko-polskich. Poza aspektem formalnoprawnym całego zamieszania, należy także zwrócić uwagę na kwestię stosunków polsko-węgierskich, które bezprecedensowa decyzja rządu węgierskiego wprowadziła w stan drżenia. Warto zaznaczyć, że pierwszy raz po 1989 roku polski parlamentarzysta uciekł do innego państwa, a na dodatek otrzymał w nim azyl. Działania Węgier świadczą o bardzo krytycznym podejściu szefa rządu tego państwa, Viktora Orbana, do obecnej władzy w Polsce. Tuż przed publicznym potwierdzeniem przyznania Romanowskiemu azylu, premier Orban stwierdził w wywiadzie dla portalu Mandiner, że *na miejsce polskich patriotów przyszła tęczowa koalicja*, która traktuje patriotycznych Węgrów jako wrogów. Oceniał także, że kontakty węgiersko-polskie są na *najniższym możliwym poziomie*, gdyż *tęczowa koalicja nie rozróżnia polityki partyjnej od państwowej*<sup>19</sup>. Zauważmy, że Orban jednak się w tej wypowiedzi pomylił, bowiem po upublicznieniu decyzji o azylu dla

---

<sup>18</sup> Andrzej Pęczak. *Były łódzki baron SLD skazany*, Dziennik Gazeta Prawna, <https://www.gazetaprawna.pl/wiadomosci/artykuly/773780,andrzej-peczak-byly-lodzki-baron-sld-skazany.html> [dostęp: 18.02.2025 r.].

<sup>19</sup> Orban o "polskich uchodźcach politycznych". "Oferujemy schronienie", TVN 24, <https://tvn24.pl/swiat/viktor-orban-o-polskich-uchodzcach-politycznych-oferujemy-schronienie-st8229323> [dostęp: 18.02.2025 r.].



Romanowskiego dyplomatyczne stosunki między obu krajami spadły na jeszcze niższy szczebel.

Polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych 20 grudnia podjęło wszakże decyzję o wezwaniu ambasadora RP na Węgrzech, Sebastiana Kęćka, na „bezterminowe konsultacje”, czyli do odwołania. W Budapeszcie nie ma więc w tym momencie fizycznie polskiego ambasadora. Znamionym jest także to, że notę protestacyjną w sprawie przyznania Romanowskiemu azylu na ręce ambasadora Węgier w Polsce, Istvana Ijgyarto, wręczył nie minister czy wiceminister, lecz dyrektorka Departamentu Polityki Europejskiej, Agnieszka Kowalska. Taki gest nie jest codziennością w protokole dyplomatycznym, dlatego może zostać zinterpretowany w skrajnym przypadku jako wyraz lekceważenia i niechęci z polskiej strony<sup>20</sup>.

Na dodatek, ambasador Ijgyarto nie otrzymał zaproszenia na uroczystość inauguracyjną prezydencji Polski w Radzie Unii Europejskiej. Również premier Orban nie został uwzględniony na liście gości, co jest o tyle nietypowe, że to właśnie od Węgier Polska przejmowała przywództwo w Radzie. Taki rozwój spraw skrytykował minister spraw zagranicznych Węgier, Peter Szijjarto, który określił brak zaproszenia dla reprezentanta swojego kraju jako *żałosne i dziecinne*<sup>21</sup>. Polityczne mosty zostały zatem niemal w całości spalone. Ich odbudowa bynajmniej nie będzie należeć do łatwych. W świetle wzajemnej antypatii między rządami i wciąż nierozwiązanej sprawy Romanowskiego, perspektywy na przyszłą współpracę rysują się w nieszczęśliwie różowych barwach. Stosunków nie poprawiło także spotkanie Krzysztofa Bosaka z Szijjarto, w trakcie którego, zdaniem Radosława Sikorskiego, Bosak nie poruszył tematu realizacji ENA przez Węgry. Sam zainteresowany twierdzi, mimo że pełni funkcję wicemarszałka Sejmu, a w kompetencjach MSZ leży formułowanie rekomendacji dla

---

<sup>20</sup> *Nota protestacyjna ws. azylu dla Romanowskiego. Polski ambasador wezwany do kraju na "bezterminowe konsultacje"*, Polska Agencja Prasowa, <https://www.pap.pl/aktualnosci/nota-protestacyjna-ws-azylu-dla-romanowskiego-polski-ambasador-wezwany-do-kraju-na> [dostęp: 18.02.2025 r.].

<sup>21</sup> *Szef węgierskiego MSZ: brak naszego ambasadora na inauguracji polskiej prezydencji to żałosna decyzja*, Polska Agencja Prasowa, <https://www.pap.pl/aktualnosci/szef-wegierskiego-msz-brak-naszego-ambasadora-na-inauguracji-polskiej-prezydencji> [dostęp: 18.02.2025 r.].

Prezydium Sejmu, iż spotkanie miało jedynie charakter partyjny i dotyczyło relacji Konfederacji z Fideszem<sup>22</sup>.

Zastanawiać też może to, jak zachowa się państwo węgierskie wobec innych hipotetycznych emigracji polityków poprzedniej władzy. Jeśli pojawiać się będą kolejne wnioski o areszt tymczasowy, a niektórzy politycy PiS nie będą chcieli się w owym areszcie znaleźć, mogą zacząć odnajdywać się właśnie na Węgrzech. Z drugiej strony działania Węgrów kreują niebezpieczny precedens. Wszyscy polscy (i europejscy) politycy, którzy w przyszłości będą znajdować się w sytuacji Marcina Romanowskiego, mogą rozważać takie rozwiązanie swoich problemów, licząc na otrzymanie azylu w państwie im sprzyjającym.

Z kolei cała sprawa wokół Romanowskiego, niestety, pokazuje ogromną indolencję państwa polskiego. Organy sądowe najpierw nie potrafią wyegzekwować zgodnie z procedurami wniosku o areszt tymczasowy, następnie przez 5 kolejnych miesięcy przygotowują się do ponownego aresztowania. Służby zaś *znają każdy ruch* poszukiwanego, obserwują go nieustannie, a ten ostatecznie i tak się im wymyka, ponadto regulacje dotyczące sprawowania mandatu posła i senatora zawierają luki prawne. Skoro mowa o lukach, to warto podkreślić, że nawet wypełnienie ich może się nie udać – wystarczy weto prezydenta Dudy lub jego następcy, którym może przecież zostać kandydat wspierany przez obóz byłego wiceministra.

Perspektywy na rozwiązanie problemu pieniędzy dla posła obarczonego postanowieniem o areszcie tymczasowym są więc niejasne. Nie zapowiada się także, żeby poseł Romanowski przymierzał się do powrotu do kraju – jeśli do Polski powróci, to tylko wtedy, kiedy będzie świadomy tego, że zagrożenie minęło. Tutaj można spostrzec kolejny problem polskiego państwa – nie tylko jego indolencję, lecz także ogromny konflikt wokół sądownictwa, którego upolitycznienia do dzisiaj nie udało się zwalczyć rządzącej koalicji. W tej kwestii również nie można liczyć wyłącznie na wybory prezydenckie, z przyczyn opisanych powyżej. Przy zwycięstwie Karola Nawrockiego wszelkie zmiany w trzeciej władzy podług myśli obecnych rządzących będą niemożliwe. Jeśli dochodzimy do sytuacji, w której poszukiwany poseł opozycji zapowiada powrót do kraju w momencie, w którym

---

<sup>22</sup> Radosław Sikorski skrytykował Krzysztofa Bosaka. Chodzi o spotkanie z szefem MSZ Węgier, Onet, <https://wiadomosci.onet.pl/kraj/sikorski-skrytykowal-bosaka-chodzi-o-spotkanie-z-szefem-msz-wegier/bwvf1yv> [dostęp: 18.02.2025 r.].

do władzy powróci ugrupowanie przez niego reprezentowane, to nietrudno sobie uświadomić, jak źle funkcjonuje nasz wymiar sprawiedliwości. Podsumowując, państwo polskie okazało się w kwestii Marcina Romanowskiego niezdolne do sprawnych działań. Jego przyszłość w kwestii rozwikływania prawnej płątaniny, w jakiej się znalazło, pozostaje skryta w mgle wyborów prezydenckich. Nad urokliwym Dunajem też z pewnością o tej porze roku mgły nie brak.

Apolonia Lenckosz

## Przepychanki o miliony, czyli na czym polega problem ze sprawozdaniem finansowym PiS?



*Jeśli nie wiadomo o co chodzi, to chodzi o pieniądze* mówi znane przysłowie, które wyjątkowo często, jak na tego typu powiedzenie, faktycznie się sprawdza – w szczególności w polityce. Nie oznacza to jednak, że jeśli z góry wiadomo, iż chodzi o pieniądze, to cała sprawa będzie jasna. Najlepszym tego przykładem jest ciągnąca się od sierpnia zeszłego roku kwestia sprawozdań finansowych Prawa i Sprawiedliwości. To, że o pieniądze chodzi, było jasne od początku. Ale kiedy Państwowa Komisja Wyborcza odrzuciła sprawozdanie PiS, to świadomie bądź nie, otworzyła puszkę Pandory, z której wysypały się długo do niej upychane (jak się okazuje, raczej na siłę) problemy. Teraz nie tylko nie wiadomo jak je posprzątać, ale również kto ma to zrobić.

### O co całe zamieszanie?

29 sierpnia ubiegłego roku Państwowa Komisja Wyborcza (PKW) wydała uchwałę<sup>1</sup>, w której odrzuciła sprawozdanie finansowe Komitetu Wyborczego Prawo i Sprawiedliwość za wybory parlamentarne z 2023 r. Zapadła ona stosunkiem głosów pięciu do trzech (dziewięć członków PKW, a jednocześnie jej przewodniczący, Sylwester Marciniak, wstrzymał się od głosu). Podstawą do wydania takiej decyzji było stwierdzenie przez Komisję przyjmowania przez Komitet Wyborczy PiS niedozwolonych korzyści majątkowych o charakterze niepieniężnym (naruszenie art. 132 §5 Kodeksu wyborczego) oraz przekroczenie limitów wydatków na kampanię wyborczą (naruszenie art. 135 §1 Kodeksu wyborczego).

Trzeba zaznaczyć, że samo odrzucenie sprawozdania finansowego partii nie jest sprawą wyjątkową, zdarza się to w Polsce względnie regularnie. Zazwyczaj powodem są jednak formalne uchybienia w sprawozdaniu (jak np. w przypadku sprawozdania

<sup>1</sup> Uchwała Państwowej Komisji Wyborczej nr 316/2024 z dnia 29 sierpnia 2024 r.

## Przepychanki o miliony, czyli na czym polega problem ze sprawozdaniem finansowym Prawa i Sprawiedliwości?

finansowego Konfederacji i Zielonych za rok 2019 czy Nowoczesnej i Lewicy Razem za rok 2015), a nie faktyczne nadużycia mające na celu realne finansowe korzyści dla partii. A w tym wypadku właśnie o takie nadużycia, i to niemałe, oskarżony został Komitet Wyborczy Prawa i Sprawiedliwości.

W uzasadnieniu swojej uchwały PKW wskazała, że część wydatków Komitetu Wyborczego PiS została zakwalifikowana do niewłaściwych rodzajów kosztów i niepoprawnie wykazana w poszczególnych rubrykach sprawozdania. Dodatkowo błędnie wskazano kwoty wpłat i wypłat ogółem. Samo to (zgodnie z przepisami Kodeksu wyborczego) nie stanowi jednak jeszcze przesłanki do odrzucenia sprawozdania. O tym przesądziło dopiero oskarżenie Komitetu partii o przyjmowanie niedozwolonych świadczeń niepieniężnych (a więc naruszenie art. 132 §5 Kodeksu wyborczego). I chociaż Komisja zaznacza, że nadużyć tego przepisu było więcej, to swoją decyzję oparła na sześciu konkretnych wydarzeniach:

1) promowanie przez pracowników Rządowego Centrum Legislacji w czasie kampanii wyborczej Krzysztofa Szczuckiego, ówczesnego prezesa RCL (Rządowego Centrum Legislacji) i kandydata w tamtych wyborach na posła z ramienia PiS – wartość: 183 431,92 zł

2) monitoring i opracowywanie przez Naukową i Akademicką Sieć Komputerową – Państwowy Instytut Badawczy analiz tzw. tematów dnia określonych przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów oraz Centrum Informacyjne Rządu – wartość: 538 737,13 zł

3) nieuprawnione wykorzystanie w kampanii wyborczej materiałów zamówionych i opłaconych przez Warmińsko-Mazurski Urząd Wojewódzki – wartość: 100 000,00 zł

4) prowadzenie agitacji wyborczej podczas finansowanych ze środków publicznych pikników wojskowych „Silna Biało-Czerwona” w Zawichoście i Uniejowie – wartość: 138 566,12 zł

5) produkcja i emisja filmu reklamowego z udziałem ówczesnego ministra sprawiedliwości, Zbigniewa Ziobry opłaconego przez Ministerstwo Sprawiedliwości – wartość 2 627 920,00 zł

6) wydarzenie „Spacer po zdrowie” sfinansowane przez Kostrzyńsko-Słubicką Specjalną Strefę Ekonomiczną SA, stanowiące element kampanii wyborczej kandydatki na posłankę z ramienia PiS, Jadwigi Emilewicz – wartość: 32 841,00 zł

Komisja przed wydaniem uchwały zwróciła się do Komitetu Wyborczego PiS z szeregiem pytań dotyczących wskazanych wydarzeń, a także z prośbą o ustosunkowanie się do ogólnodostępnych informacji medialnych, które szczegółowo opisywały te wydarzenia (Komisja nie ma uprawnień śledczych, musi więc bazować na informacjach pozyskanych w ten sposób). W odpowiedzi i w ramach wyjaśnień Pełnomocnik Finansowy PiS próbował bronić Komitetu Wyborczego partii twierdząc, że były to działania podejmowane przez podmioty trzecie, o których sam Komitet nie miał pojęcia i z którymi nie miał żadnego związku. Ba, na dobrą sprawę Komitet Wyborczy PiS można w tej sytuacji uznać nawet za poszkodowanego – w końcu nie może on odpowiadać za działania odrębnych podmiotów od niego niezależnych. Komisji takie tłumaczenie jednak nie przekonało, bo – jak słusznie zauważyła – samo niewyrażenie zgody przez pełnomocnika na przyjęcie niedozwolonych świadczeń, nie może być wystarczające dla uznania, że do tego nie doszło. Gdybyśmy przyjęli stanowisko Pełnomocnika, to kontrola PKW ograniczałaby się do danych przedstawionych w oświadczeniu danego komitetu, co – jak łatwo się domyśleć – nie miałyby pewnie wiele wspólnego z kontrolą stanu faktycznego. Dodatkowo PKW zaznaczyła, że partia, która dysponowała w okresie poprzedzającym wybory z 2023 r. większością parlamentarną i która z tego tytułu tworzyła rząd, nie może uchylać się od odpowiedzialności za działania funkcjonariuszy administracji państwowej, która przecież rządowi podlega. Tym samym podmiotów realizujących przywołane w uzasadnieniu PKW działania nie można uznać za podmioty niezależne od PiS.

Łącznie PKW wyliczyła, że Komitet Wyborczy Prawa i Sprawiedliwości w ramach ostatnich wyborów parlamentarnych przyjął niedozwolone świadczenia niepieniężne o wartości 3 621 496,17 zł. Jeśli dodamy tę sumę do przedstawionych przez PiS w sprawdzaniu całościowych wydatków, to wyniosą one nie deklarowane 38 772 567,16 zł, tylko 42 394 063,33 zł, co przekracza limit określony dla tego komitetu (wyliczony na podstawie art. 199 Kodeksu wyborczego) o ponad 1%. I to właśnie stanowiło podstawę do odrzucenia sprawozdania finansowego PiS za ostatnie wybory parlamentarne.

## Przepychanki o miliony, czyli na czym polega problem ze sprawozdaniem finansowym Prawa i Sprawiedliwości?

Uchwała PKW z sierpnia była jednak dopiero początkiem kłopotów finansowych PiS. W listopadzie ubiegłego roku Komisja odrzuciła również sprawozdanie finansowe partii za cały rok 2023 (stosunkiem głosów pięciu do czterech) z powodu stwierdzenia wykorzystania przez partię polityczną środków z otrzymanej subwencji na cele niezwiązane z działalnością statutową. Decyzja ta została podjęta w oparciu o te same przesłanki co poprzednia – jedna więc jak domino pociągnęła następną. W efekcie PiS stało przed groźbą utraty całej subwencji (a nie tylko jej obniżeniu, co miało być sankcją za odrzucenie pierwszego sprawozdania). W tej sytuacji kwoty robią się już dość pokaźne – w przypadku utrzymania w mocy decyzji PKW partia straciłaby ponad 75 mln zł.

## Pomiędzy Państwową Komisją Wyborczą, Sądem Najwyższym a Ministerstwem Finansów

Decyzje PKW, chociaż uzasadnione i formalnie zgodne z prawem, wywołały lawinę następujących po sobie wydarzeń przypominające chaos bardziej niż sprawny mechanizm, w którym na zmianę przepychają się trzy podmioty – Państwowa Komisja Wyborcza, Sąd Najwyższy oraz Ministerstwo Finansów. Każdy z nich ma jakąś swoją wersję wydarzeń, ale w żaden sposób się one ze sobą nie pokrywają.

Nikogo nie zdziwiło to, że Prawo i Sprawiedliwość nie zgodziło się z decyzjami PKW i postanowiło się od nich odwołać, do czego ma pełne prawo – w demokratycznym państwie z zasady powinna istnieć możliwość zakwestionowania decyzji organu państwowego. Nie samo więc odwołanie się partii stało się problemem, ale to, że organem właściwym do jego rozpoznania jest Sąd Najwyższy, a dokładniej Izba Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych. Jest to izba powołana w 2018 r. (obok Izby Dyscyplinarnej, rozwiązanej w 2022 r.) przez Prawo i Sprawiedliwość od samego początku niespełniająca podstawowych kryteriów niezależności i niezawisłości. Utworzona została w wadliwej procedurze, obsadzona sędziami powołanymi niezgodnie z prawem (tzw. "neosędziami") i w konkretnym celu – ułatwienia Prawu i Sprawiedliwości realizacji politycznych zamiarów. I chociaż po ostatnich wyborach parlamentarnych nastąpiła wymiana władzy, izba nadal istnieje i staje się coraz bardziej problematyczna. Bo nie dość, że samo jej funkcjonowanie w systemie sądownictwa jest złe, to jej nieumiejętne usunięcie



może okazać się jeszcze gorsze. Dlatego można podważać jej status, ale nie można ignorować faktu, że Izba ta od lat realnie działa, i przez ten czas wydała setki wyroków. Podważanie jej statusu sądu mogłoby oznaczać możliwość wzruszenia każdego z tych orzeczeń jako wydanego przez nie-sąd. Jak duży byłby to bałagan, ciężko jest sobie wyobrazić.

Z drugiej jednak strony pozostawienie Izby nadal w systemie sądownictwa wydaje się rozwiązaniem jeszcze gorszym. Nie tylko istnieją solidne podstawy do odmówienia jej statusu legalnego sądu, ale samo jej funkcjonowanie narusza zaufanie do całego systemu sądownictwa w kraju. I jest to problem zauważalny nie tylko w Polsce, ale który dostrzegają również międzynarodowe trybunały. W temacie Izby Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych wypowiedział się chociażby TSUE, który w grudniu 2023 r. odmówił odpowiedzi na pytanie prejudycjalne od tej izby, ponieważ zadać je może tylko sąd – a jak uznał Trybunał, Izba ta sądem nie jest<sup>2</sup>. Podobnie orzekł również Europejski Trybunał Praw Człowieka, stwierdzając, że *Izba Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych nie jest niezawisłym i bezstronnym sądem ustanowionym ustawą*<sup>3</sup>.

Na ten moment jednak, pomimo licznych kontrowersji i zarzutów w jej stronę, IKNiSP jak funkcjonowała, tak nadal funkcjonuje, i to do niej trafiły odwołania Prawa i Sprawiedliwości. Zważywszy na jej obsadzenie ludźmi związanymi i popieranymi przez byłą partię rządzącą, nikogo nie zdziwiło, gdy 11 grudnia ubiegłego roku Sąd Najwyższy uznał odwołanie ugrupowania od sierpniowej uchwały PKW za zasadne, a tym samym uchwałę Komisji uchylił.

W efekcie piłeczka znalazła się znowu po stronie PKW, która zgodnie z literalnym brzmieniem przepisów (art. 34b ust 4 Kodeksu wyborczego), w sytuacji uznania przez Sąd Najwyższy skargi partii, powinna jej sprawozdanie niezwłocznie przyjąć i zezwolić na wypłatę pieniędzy. Z tym że Kodeks mówi wprost, że należy to zrobić tylko, jeśli skargę partii pozytywnie rozpatrzy Sąd Najwyższy – a czy Izbę Kontroli Nadzwyczajnej nazwać można jakimkolwiek sądem, a co dopiero najwyższym? Na to pytanie PKW albo nie była w stanie albo po prostu nie chciała odpowiedzieć. Dlatego w połowie grudnia obwieściła, że

---

<sup>2</sup> Wyrok Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej w sprawie C-718/21z dnia 21.12.2023 r.

<sup>3</sup> Wyrok ETPC w sprawie skargi nr 50849/21 z dnia 23 listopada 2023 r.

## Przepychanek o miliony, czyli na czym polega problem ze sprawozdaniem finansowym Prawa i Sprawiedliwości?

z wydaniem decyzji wstrzyma się do czasu zmian w Sądzie Najwyższym. Był to całkiem spójny logicznie pomysł, ale nie ma on dziś większego znaczenia, bo już kilka dni później PKW zdanie jednak zmieniła. 30 grudnia zeszłego roku opublikowała swoje kolejne stanowisko, w założeniu najbardziej zachowawcze, jak tylko się da. Do tego stopnia zachowawcze, że w efekcie wewnętrznie sprzeczne – w pierwszym akapicie tego stanowiska PKW stwierdziła, że przyjmuje sprawozdanie PiS, w drugim natomiast zaznaczyła, że uchwała ta związana jest z orzeczeniem, które musi pochodzić od organu będącego sądem w rozumieniu Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej i Kodeksu wyborczego, a sama PKW nie przesądza przy tym, czy Izba Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych spełnia te wymogi. Tym samym nie przesądza o skuteczności jej orzeczenia i o statusie samej Izby.

W efekcie PKW, mimo że w żaden sposób nie rozwiązała ani nawet nie ułatwiła problemu, przerzuciła go do Ministra Finansów. To on, jako odpowiedzialny za fundusze państwa, realnie zleca przelewy pieniędzy, m. in. dla partii politycznych. Minister Domański był jednak tym precedensowym stanowiskiem PKW nie mniej zdezorientowany niż wszyscy inni dookoła. Aby więc rozwiać wątpliwości, zwrócił się do Komisji o wyjaśnienie swojej decyzji, powołując się przy tym na wyroki trybunałów międzynarodowych dotyczące Izby Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych, ale też na wypowiedzi samych członków PKW w tym temacie<sup>4</sup>. Ta argumentacja zdaje się nie zrobiła wielkiego wrażenia na Przewodniczącym Komisji, który choć początkowo wstrzymywał się przecież od głosu w tej sprawie, teraz nabrał więcej animuszu. W zwięzłej odpowiedzi do ministra finansów, przewodniczący Marciniak spytał o podstawę prawną pisma, które skierował do niego Domański i jednocześnie zaznaczył, że *clara non sunt interpretanda*, a więc generalnie – nie ma czego wyjaśniać<sup>5</sup>.

Andrzej Domański uznał jednak, że nie wszystko jest tutaj "clara" więc skierował w odpowiedzi kolejne pismo do PKW, argumentując, że podstawą jego wniosku są konstytucyjne zasady legalizmu, rzetelności czy zaufania do państwa i prawa, które

<sup>4</sup> Pierwsze pismo ministra finansów do PKW, <https://www.gov.pl/web/finanse/tresc-pisma-ministra-finansow-do-pkw> (dostęp: 22.02.2025 r.).

<sup>5</sup> Odpowiedź PKW na pismo ministra finansów, [https://pkw.gov.pl/uploaded\\_files/1736473703\\_zkf411242024.pdf](https://pkw.gov.pl/uploaded_files/1736473703_zkf411242024.pdf) (dostęp: 22.02.2025 r.).

dotyczą wszystkich organów państwa i nakładają na nie obowiązek wyjaśnienia wszelkich wątpliwości dotyczących wydawanych przez nie rozstrzygnięć<sup>6</sup>. Mimo tych argumentów, Przewodniczący, a za nim cała PKW, nadal twardo stoi na stanowisku, że uchwała z 30 grudnia jest jednoznaczna i stanowi, że PKW (zgodnie z art. 145 §5 Kodeksu wyborczego) niezwłocznie przyjmuje sprawozdanie finansowe komitetu po przyjęciu skargi przez Sąd Najwyższy.

W styczniu tego roku Izba Kontroli Nadzwyczajnej odrzuciła również uchwałę PKW w sprawie sprawozdania finansowego PiS za cały 2023 r. Jako że obie decyzje oparte były na tych samych przesłankach, to roczne sprawozdanie czeka za pewne taki sam los, który spotka sprawozdanie z wyborów.

### **Pieniądzy nie ma i nie będzie. Czy może jednak będą?**

Sprawa jak na razie utknęła w martwym punkcie pomiędzy Ministrem Finansów, PKW a Sądem Najwyższym i nie widać zbyt dużych perspektyw na jej rozwiązanie w najbliższym czasie. Minister Finansów nadal czeka na wyjaśnienia ze strony PKW, nie zadowolając się poprzednią odpowiedzią przewodniczącego Marciniaka. Sama Komisja za to, chociaż na początku lutego podjęła próbę ponownego skonstruowania odpowiedzi na pytania ministra Domańskiego, nie jest w stanie przegłosować żadnego projektu. Pieniądzy na razie nie ma, ale czy nie będzie? Tego chyba na razie nie wie nikt.

Chaos, który dzisiaj obserwujemy, nie jest zasługą Komisji, chociaż to ona go formalnie rozpoczęła. Tak naprawdę jednak decyzja o odrzuceniu sprawozdania PiS była jedynie iskrą zapalną, która spadła na wyjątkowo podatny grunt. Grunt, przygotowany nam przez Prawo i Sprawiedliwość poprzez wieloletnie deregulowanie systemu sprawiedliwości w czasie swoich rządów. Bo prawdziwym problemem nie są tu przepychanki uchwał i stanowisk między PKW, Sądem Najwyższym i Ministerstwem Finansów. Prawdziwym problemem jest to, że w naszym kraju przestają funkcjonować mechanizmy uregulowane w prawie od wielu lat. I nic w tym dziwnego – żadna maszyna

---

<sup>6</sup> Drugie pismo ministra finansów do PKW, <https://www.gov.pl/web/finanse/tresc-pisma-ministra-finansow-do-pkw-15012025> (dostęp: 22.02.2025 r.).

## Przepychanki o miliony, czyli na czym polega problem ze sprawozdaniem finansowym Prawa i Sprawiedliwości?

nie będzie zbyt długo działać, jeśli będziemy podmieniać jej części na takie, które tylko udają oryginalne.

A sądownictwo, jeśli państwo porównamy do maszyny, jest jej niezwykle istotną częścią. Trójpodział władzy nie oznacza separacji żadnej z nich – wręcz przeciwnie, każda władza wzajemnie się powinna w pewien sposób uzupełniać i tym samym stanowić spójny system. Tę ustrojową równowagę zaburzyło w czasie swoich ostatnich rządów PiS, dla którego poprawne i legalne działanie aparatu państwowego nie było w żadnym stopniu tak istotne, co działanie umożliwiające realizację ich własnych celów politycznych. I z tego powodu powstała Izba Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych, jako część Sądu Najwyższego odpowiedzialna za sprawy szczególnie istotne dla władzy, takie jak rozpatrywanie skarg nadzwyczajnych, orzekanie o pozbawieniu mandatu poselskiego po wyroku sądu, stwierdzanie ważności wyborów czy właśnie – rozpatrywanie odwołań od uchwał PKW. I to ta izba i jej status, stanowi tu sedno problemu – bo jeśli uznajemy ją za legalny sąd w rozumieniu prawa polskiego, to Prawo i Sprawiedliwość skutecznie zaskarżyło decyzję PKW i należy im się wypłacenie pieniędzy tytułem subwencji. Jeśli jednak Izby za sąd nie uznajemy, to jej decyzje wyrokami nie są, a więc procedura odwoławcza w ogóle nie nastąpiła – bo chociaż decyzja PKW była poprawnie zaskarżona to nie została rozpatrzona przez właściwy organ.

Na dobrą sprawę za powstałe zamieszanie nie można nawet za bardzo winić PKW. Co prawda uchwała, która sama sobie zaprzecza i skład Komisji, który nie jest w stanie dojść do żadnego porozumienia, nie stawia tego organu w najlepszym świetle, ale prawda jest taka, że zepchnięto na nią rozstrzygnięcie problemu, do którego w żaden sposób nie jest kompetentna. PKW nie jest sądem, nie ona więc powinna rozstrzygać o statusie Izby Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych w świetle polskiego prawa – takie decyzje z zasady należą do domeny organów sądowych. W tym momencie, uregulowaniem statusu Izby powinna zająć się władza ustawodawcza, która co prawda kompetencji orzekania o legalności organów państwa również nie posiada, ale za to ma możliwość skorygowania ustaw, na podstawie których funkcjonują. Władza jednak przez długi czas widocznie nie miała pomysłu jak się za to zabrać, co jest o tyle rażące w oczy, że przywrócenie praworządności w sądownictwie było jednym z sztandarowych postulatów wyborczych

partii tworzących obecną koalicję rządzącą. Problemu izby nie można odwlekać w nieskończoność, szczególnie, że robi się on obecnie coraz pilniejszy ze względu na tegoroczne wybory prezydenckie – o których ważności, jak o każdych innych wyborach, decyduje właśnie Izba Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych. Co prawda Izba ta orzekała już wiele razy w sprawie wyborów (również po zmianie władzy w 2023 r.) i do tej pory jej decyzje w tym zakresie nie były kwestionowane. Jednak napięte stosunki rządzącej Koalicji z Sądem Najwyższym zarządzanym przez prezes Manowską mogą oznaczać chociażby opóźnianie wydawania decyzji sądu. A o ile przedłużanie obecnego sporu skutkuje jedynie konsekwencjami w postaci braku pieniędzy dla PiS, to przedłużanie decyzji dotyczących wyborów prezydenckich może całkowicie sparaliżować proces wyborczy.

Pewna próba rozwiązania problemu Izby Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych nastąpiła w lutym tego roku, kiedy to parlament przegłosował ustawę incydentalną, zgłoszoną przez Szymona Hołownię (choć ostatecznie znacznie odbiegającą od jej pierwotnego kształtu)<sup>7</sup>. Miała ona zmienić proces orzekania o ważności uzupełniających wyborów do Senatu oraz wyborów prezydenckich w 2025 r. i zakłada, że o ważności wyborów decydować będzie nie konkretna izba Sądu Najwyższego, a 15 sędziów najstarszych stażem w SN (co eliminowałoby ze składu orzekającego neosędziów). Ustawa ta z założenia miała być ustawą jednorazową, nie rozwiązywałaby więc problemu w sposób uniwersalny, co w jakiś sposób wydawało się i tak lepsze niż nic. Została ona jednak 10 marca zablokowana przez weto prezydenta Dudy – co znaczy, że wróci do ponownego rozpatrzenia przez sejm, który aby doprowadzić do jej uchwalenia wbrew prezydentowi musiałby przegłosować ją większością 3/5 głosów w obecności przynajmniej połowy ustawowej liczby posłów. Takiej większości obecnie rządząca koalicja nie posiada, co oznacza, że ustawa najprawdopodobniej upadnie i jak na razie w Sądzie Najwyższym nic się nie zmieni a Izba nadal będzie funkcjonować tak, jak do tej pory.

---

<sup>7</sup> Przebieg prac legislacyjnych nad projektem ustawy o szczególnych rozwiązaniach w zakresie rozpoznawania przez Sąd Najwyższy spraw, związanych z wyborami Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej oraz wyborami uzupełniającymi do Senatu Rzeczypospolitej Polskiej, zarządzonymi w 2025 r., <https://www.sejm.gov.pl/Sejm10.nsf/PrzebiegProc.xsp?nr=923> (dostęp: 22.02.2025 r.).

## Przepychanek o miliony, czyli na czym polega problem ze sprawozdaniem finansowym Prawa i Sprawiedliwości?

Dopóki tak się dzieje, nie można jednak udawać, że jest ona legalnym sądem – a uznawanie jej orzeczeń, poprzez legitymizowanie jej działania, *de facto* to oznacza.

Pewnym rozwiązaniem statusu Izby Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych, a tym samym ułatwieniem rządzącym procedowania nad systemowym uregulowaniem funkcjonowania tego organu, wydaje się pomysł czekania w tym obecnym impasie, aż Prawo i Sprawiedliwość, zniecierpliwione brakiem pieniędzy z subwencji, wniesie skargę na bezczynność organu (Ministra Finansów). Skargi takie rozpatrywane są przez Naczelny Sąd Administracyjny, a więc powstałaby okazja, aby o całej sytuacji wypowiedział się organ sądowy. NSA jest z pewnością bardziej kompetentne niż PKW do orzekania o statusie Izby Kontroli Nadzwyczajnej, jednak nie ma co ukrywać – nie jest to rozwiązanie idealne, choć na ten moment raczej jedyne.

## Bilans zysków i strat, czyli kto na tym zamieszaniu korzysta

Jak na razie sytuacja nie służy nikomu, poza samą partią Prawa i Sprawiedliwości, która z całego zamieszania wyciągnęła całkiem sporo korzyści. Po pierwsze, partia wykorzystuje powstałą sytuację w swojej retoryce, stawiając siebie w roli ofiary, której państwowe organy próbują ograniczyć możliwości działania, a tym samym jej szanse w tegorocznych wyborach prezydenckich. I mają tu szerokie pole do popisu, bo jakby nie patrzeć, odbieranie pieniędzy największej sile opozycyjnej w roku wyborczym nie wygląda najlepiej. Po drugie, PiS zyskuje argumenty przeciwko rządzącej Koalicji, które mogą być znaczące w kontekście nadchodzących wyborów. Partia wskazuje na trudności, czasochłonność, a nawet nieudolność głośno zapowiadanych przez Koalicję rozliczeń z poprzednimi rządami. Tutaj z pomocą Prawu i Sprawiedliwości przychodzi zachowanie PKW, która sama do końca nie wie co powinna zrobić. Idealnie pasuje to do narracji PiS o znikomym realnym znaczeniu tak forsowanych przez obecną władzę „standardów praworządności”. Po trzecie cała sprawa okazała się mocnym czynnikiem mobilizującym i integrującym elektorat partii, który po sierpniowej decyzji PKW zorganizował zbiórkę na

spłatę pożyczki za kompanię parlamentarną. Zaangażowanym w pomoc PiS udało się zebrać całkiem pokaźną sumę 13 mln zł<sup>8</sup>.

Za to najbardziej stratna w tej sytuacji jest obecna władza. Choć w składzie PKW Koalicja rządząca ma aż 5 członków (a więc większość potrzebną do podjęcia uchwały), to i tak nie była w stanie nie tylko przegłosować uchwały bardziej dla siebie korzystnej, ale nawet we własnym kręgu tych pięciu osób wypracować wspólnego stanowiska. A nieskuteczność polityczna zawsze wypada słabo – szczególnie przed wyborami. Co prawda zarówno Minister Finansów jak i Premier (choć ten głównie na portalu X) starają się pokazywać twarde i nieugięte stanowisko oparte na kwestionowaniu statusu Izby Kontroli Nadzwyczajnej, to jednak nie idą za tym realne czyny. Coraz głośniejsze są też zarzuty o nieskuteczność rozliczeń z poprzednią władzą, które miały być przecież podstawą nowego porządku. I słychać je już nie tylko ze strony elektoratu PiS, ale również wśród wyborców obecnej władzy.

W tym wszystkim warto jednak przypomnieć, że PiS, co nie tylko dokładnie udowodniła PKW, ale co mogliśmy obserwować przez cały okres kampanii parlamentarnej, faktycznie dopuszczało się agitacji wyborczej w sposób rażąco sprzeczny z przepisami prawa. Choć problem sprawozdań finansowych partii zбочył bardziej na tory dyskusji o Sądzie Najwyższym, to nie można zapominać, od czego wszystko się zaczęło. Ukaranie partii poprzez odebranie subwencji jest więc jak najbardziej zasadne, nawet jeśli wyjątkowo trudne do zrealizowania. I nie chodzi tutaj o społeczne poczucie słuszności czy sprawiedliwości – ewentualne wypłacenie pieniędzy PiS to tylko i wyłącznie kwestia prawna, oparta na przepisach Kodeksu wyborczego. A jeśli chcemy wygrzebać się z chaosu, jaki zostawiło nam po swoich rządach Prawo i Sprawiedliwość, to kwestie prawne traktować trzeba poważnie. Bo praworządność może i jest pojęciem skomplikowanym, ale najprostszą drogą dojścia do niego – jest szanowanie prawa.

---

<sup>8</sup> P. Dubiński o zbiórce PiS w portalu Onet, <https://www.onet.pl/informacje/fakt/prawo-i-sprawiedliwosc-od-momentu-nieprzyjecia-sprawozdania-finansowego-partii-za/m6yrxvn,7fa8ac5e> (dostęp: 04.03.2025 r.)





## Rząd na politycznej minie – jak uchwała ws. Netanjahu podważyła wiarygodność Polski

Uchwała Rady Ministrów dotycząca organizacji uroczystości 80. rocznicy wyzwolenia obozu Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu wywołała szeroką debatę i wzbudziła kontrowersje w polskiej przestrzeni medialnej. Oświadczenie rządu stanowiło zapewnienie wolnego i bezpiecznego dostępu oraz udziału w tych obchodach najwyższym przedstawicielom Państwa Izrael. Choć z pozoru niewinnej treści, w wymiarze politycznym stanowiło próbę usprawiedliwienia nierespektowania przez Polskę prawa międzynarodowego w przypadku hipotetycznej wizyty objętego nakazem aresztowania Międzynarodowego Trybunału Karnego premiera Izraela.

### Wyrok MTK i jego konsekwencje prawnomiędzynarodowe

Decyzja Międzynarodowego Trybunału Karnego o wydaniu nakazu aresztowania Benjamina Netanjahu i Joawa Galanta pod zarzutami współsprawstwa zbrodni wojennych oraz zbrodni przeciw ludzkości na terenie Strefy Gazy wstrząsnęły światową opinią publiczną<sup>1</sup>. Wprawdzie Trybunał w Hadze niejednokrotnie wydawał już nakazy aresztowań głów państw czy wysoko postawionych urzędników, jednakże po raz pierwszy dokument ten dotyczy demokratycznie wybranego przywódcy państwa zaliczanego do grona Zachodu. MTK nie ma technicznych możliwości ujęcia osób fizycznych objętych nakazem, dlatego w przypadku pojawienia się oskarżonego na terytorium jednego z państw uznających kognicję Trybunału, zgodnie z artykułem 59 ust. 1 Statutu Rzymskiego *Państwo-Strona, które otrzymało wniosek o tymczasowe aresztowanie lub o aresztowanie i*

---

<sup>1</sup>Oświadczenie prokuratora Międzynarodowego Trybunału Karima Khana KC w sprawie wydawania nakazów aresztowania w sytuacji w Państwie Palestyńskim, [icc-cpi.int https://www.icc-cpi.int/news/statement-icc-prosecutor-karim-aa-khan-kc-issuance-arrest-warrants-situati-on-state-palestine](https://www.icc-cpi.int/news/statement-icc-prosecutor-karim-aa-khan-kc-issuance-arrest-warrants-situati-on-state-palestine) [dostęp: 25.02.2025].

dostarczenie osoby, natychmiast podejmuje kroki w celu aresztowania osoby podejrzanej zgodnie z prawem krajowym i postanowieniami części IX<sup>2</sup>. W teorii więc każdy z 124 sygnatariuszy ma prawny obowiązek uczynić zadość przepisom Statutu, zaś jedyny wyjątek od tej reguły ustanawia art. 59 ust. 4, jeśli właściwy organ Państwa aresztującego stwierdzi występowanie nagłych i wyjątkowych okoliczności usprawiedliwiających tymczasowe zwolnienie oraz czy istnieją niezbędne zabezpieczenia gwarantujące wypełnienie przez Państwo aresztujące obowiązku dostarczenia osoby Trybunałowi. Zgodnie jednak z art. 59 ust. 5, należy przy tym poinformować Izbę Przygotowawczą, której opinię organ państwa aresztującego musi brać w pełni pod uwagę - włącznie ze wskazaniami odnośnie do środków, jakie należy podjąć, aby zapobiec ucieczce osoby.

### Realizacja nakazu aresztowania MTK w świetle polskiego prawa

Na gruncie prawa polskiego, kluczowe dla realizacji wydanego przez Trybunał nakazu aresztowania są przepisy od art. 611g do art. 611j kodeksu postępowania karnego. W świetle omawianych uregulowań Międzynarodowy Trybunał Karny przekazuje wniosek o aresztowanie osoby fizycznej Ministrowi Sprawiedliwości, ten zaś przekazuje dokument do właściwego sądu okręgowego, który decyduje na podstawie unormowań k.p.k. oraz Statutu Rzymskiego. Ustawodawca krajowy uznaje przy tym, że w razie gdyby aresztowanie było *sprzeczne z zasadami porządku prawnego Rzeczypospolitej Polskiej, sąd lub prokurator nie rozstrzyga w przedmiocie wniosku i przekazuje akta sprawy Ministrowi Sprawiedliwości w celu dokonania ustaleń z Trybunałem*<sup>3</sup>.

### Niewygodne standardy demokratycznego państwa prawnego

Uchwała Rady Ministrów w sprawie uroczystości 80-tej rocznicy wyzwolenia obozu Auschwitz-Birkenau, zapewniająca wolny i bezpieczny dostęp do udziału w obchodach najwyższym przedstawicielom Państwa Izrael w sposób rażąco łamie przepisy

---

<sup>2</sup>Statut Rzymski Międzynarodowego Trybunału Karnego, sip.lex.pl <https://sip.lex.pl/akty-prawne/dzu-dziennik-ustaw/rzymski-statut-miedzynarodowego-trybunalu-karnego-rzym-1998-07-17-17027197> [dostęp: 25.02.2025].

<sup>3</sup> art. 611m k.p.k.

prawa międzynarodowego jak i krajowego – przede wszystkim Konstytucji. Rząd nie posiada kompetencji do oferowania osobom objętym nakazem aresztowania MTK nietykalności – należy to bowiem do właściwości odpowiedniego sądu. Również forma uchwały, a więc źródła prawa podrzędnego względem ustaw czy umów międzynarodowych, a służąca w tym przypadku jako podstawa prawna umożliwiająca pogwałcenie wiążących Polskę zobowiązań międzynarodowych oraz przepisów k.p.k. jest nieakceptowalna.

Okolicznościami dodatkowo obciążającymi Radę Ministrów, a przede wszystkim jej prezesa, Donalda Tuska, jest fakt, iż ekipa rządząca regularnie podkreśla wagę jej działań na polu przywracania standardów praworządności często łamanych w latach 2015-2023. Uchwała z 9 stycznia 2025 r. podważyła ten wizerunek oraz spotkała się z licznymi głosami krytyki środowiska prawniczego. Naczelna Rada Adwokacka w specjalnej uchwale zaznaczyła, że działanie władzy wykonawczej *podważa zaufanie obywateli do rządów prawa w Polsce oraz respektowania przez polskie władze prawa, w tym Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej oraz orzeczeń sądów i trybunałów. Tego typu działania, zwłaszcza w okresie odbudowywania w Polsce praworządności są niezwykle groźne i szkodliwe – nawet jeżeli wynikają z obaw o bezpieczeństwo zewnętrzne Polski lub innych, pozaprawnych motywów*<sup>4</sup>. W krytycznym tonie wypowiedzieli się również prezes MTK w latach 2021-2024 prof. Piotr Hofmański czy prof. Karolina Wierczyńska, kierowniczka Centrum Badań nad Międzynarodowym Prawem Karnym przy Instytucie Nauk Prawnych PAN<sup>5</sup>. Sytuację skomentowało również biuro prasowe MTK: *Trybunał polega na państwach, które egzekwują jego decyzje. Jest to nie tylko zobowiązanie prawne wobec Trybunału na mocy Statutu Rzymskiego, ale także odpowiedzialność wobec innych Państw-Stron. Jeśli państwa mają obawy dotyczące współpracy z Trybunałem, mogą konsultować się z nim w sposób terminowy i skuteczny. Państwa nie mogą jednak jednostronnie określać zasadności decyzji prawnych*

---

<sup>4</sup> Uchwała nr 168/2025 Naczelnej Rady Adwokackiej z dnia 11 stycznia 2025, adwokatura.pl [https://www.adwokatura.pl/admin/wgrane\\_pliki/big\\_file-uchwala-nra-z-11012025-42101.jpeg](https://www.adwokatura.pl/admin/wgrane_pliki/big_file-uchwala-nra-z-11012025-42101.jpeg)

<sup>5</sup> J. Szymczak, *Uchwała rządu podkopuje porządek międzynarodowy. „Netanjahu powinien być bezwzględnie aresztowany”*, oko.press <https://oko.press/uchwala-rzadu-podkopuje-porzadek-miedzynarodowy-netanjahu-powinien-byc-aresztowany> [dostęp: 26.02.2025].

Trybunału. Jak stanowi artykuł 119 Statutu, wszelkie spory dotyczące funkcji sędziowskich Trybunału są rozstrzygane decyzją Trybunału<sup>6</sup>.

### Wizerunkowy blamaż

Wytłumaczenie swoich działań Rada Ministrów umieściła w samej uchwale. Oczywisty ukłon w stronę Benjamina Netanjahu (choć jego nazwisko w tekście nie padło) tłumaczony był tym, iż pamięć o ofiarach Holocaustu, połączona z uczestnictwem w ceremoniach oddających im cześć, wpisują się w kulturową spuściznę naszej cywilizacji<sup>7</sup>. W podobnym tonie wypowiedział się Adam Bodnar. W rozmowie z TVP Info stwierdził: *Uchwała rządu odnosi się do konwencji UNESCO, które wpisało obóz Auschwitz-Birkenau na listę pomników światowego dziedzictwa. (...) Jeżeli najwyżsi przedstawiciele narodu, który tak poważnie ucierpiął z powodu Holocaustu, chcą pojawić się na takiej uroczystości, to powinni mieć takie prawo*<sup>8</sup>. Minister sprawiedliwości uzasadniał swoje zdanie *ważeniem pewnych racji*. Jurydyczna ekwilibrystyka Bodnara z powodu klarownego stanu prawnego, nieprzyznającego kompetencji Radzie Ministrów do podjęcia takiej uchwały, pozbawiona była większej głębi merytorycznej i skupiła się na ogólnikach. Nierozstrzygając o osobistym przekonaniu ministra do argumentów podniesionych w dokumencie, należy jednak przyznać, że decyzje rządu postawiły go w wybitnie niekomfortowej sytuacji.

Problematyczny okazał się również rozdźwięk w koalicji rządzącej, ponieważ niektórzy parlamentarzyści – jak wicemarszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty czy Tomasz Trela z Lewicy – skrytykowali uchwałę. Pikanterii sprawie dodał również fakt, iż zaledwie miesiąc wcześniej, wiceszef MSZ Andrzej Szejna zapowiedział respektowanie prawa międzynarodowego w kontekście nakazu aresztowania MTK, podsumowując: *Uznajemy orzeczenia Międzynarodowego Trybunału Karnego z racji tego, że jesteśmy stroną statutu. To jest oczywiste. Chcę pokazać, że musimy być konsekwentni. Skoro stwierdziliśmy, że*

---

<sup>6</sup>T. Waleński, *List żelazny dla Netanjahu. Jest odpowiedź MTK*, wiadomosci.wp.pl <https://wiadomosci.wp.pl/list-zelazny-dla-netanjahu-jest-odpowiedz-mtk-7112699178224352a> [dostęp: 25.02.2025].

<sup>7</sup>Adam Bodnar o wizycie Benjamina Netanjahu w Polsce. "Powinien mieć możliwość", wiadomosci.onet.pl, <https://wiadomosci.onet.pl/kraj/adam-bodnar-o-wizycie-binjamina-netanjahu-powinien-miec-mozliwosc/s9pxchg> [dostęp: 26.02.2025].

<sup>8</sup> Ibidem.

uznajemy wyrok dotyczący terrorysty Putina, to czy ten wyrok jest symetryczny, czy niesymetryczny względem Netanjahu i Galanta, również go uznajemy. Co więcej, gdy objęty podobnym nakazem aresztowania Władimir Putin zjawił się w Mongolii będącej stroną Statutu Rzymskiego, na brak podjęcia działań przez mongolskie służby, polskie MSZ zareagowało krytyką. Nietrudno więc dojść do wniosku, że niekonsekwencja państwa Polskiego w przypadku hipotetycznej wizyty Netanjahu z łatwością zostałaaby wykorzystana propagandowo przez Moskwę jak również państwa Rosji przychylne. W takim scenariuszu rządy Węgier czy Słowacji bez skrępowania mogłyby zaprosić rosyjskiego prezydenta na wizytę, zaś wszelkie próby protestu z polskiej strony mogłyby być oceniane jako hipokryzja.

Brak spójnego przekazu ze strony środowisk władzy, a także nieprzekonywująca argumentacja, znalazły negatywny oddźwięk w badaniach opinii publicznej. Opublikowany na łamach „Rzeczpospolitej” sondaż przeprowadzony przez IBRiS nie pozostawia wątpliwości co do społecznego odbioru działań rządu. Prawie 52 proc. badanych zajmuje wobec niej stanowisko krytyczne – 30,7 proc. badanych oceniło ją „zdecydowanie źle”, a 21,2 proc. „raczej źle”. „Zdecydowanie dobrze” i „raczej dobrze” oceniło kolejno 7,2 i 15,3 proc. respondentów. Co istotne, nieprzychylne zdanie o uchwale ma 63 proc. zwolenników Koalicji Obywatelskiej, zatem działanie rządu oraz następujące po nim próby tłumaczenia nie przekonały nawet jego własnych wyborców<sup>9</sup>.

## Rola Prezydenta

W powstałym zamieszaniu nie sposób pominąć rolę, jaką odegrał prezydent Duda. Jak podała izraelski dziennik „Times of Israel”, a także agencja „Bloomberg” to właśnie głowa państwa zwróciła się w liście do premiera Tuska w celu zapewnienia ochrony Netanjahu. W wywiadzie udzielonemu dziennikowi „Jerusalem Post” kilka dni po opublikowaniu uchwały Rady Ministrów, Prezydent zaznaczył, że (...) *żadnemu Żydowi na świecie nie można odmówić możliwości przybycia do Auschwitz w tym dniu i złożenia hołdu ofiarom. My w Polsce musimy przyjąć każdego, kto chce tu przyjechać, zapewnić mu*

<sup>9</sup>E. Flieger, *Sondaż: Jak Polacy oceniają uchwałę rządu w sprawie Beniamina Netanjahu?*, rp.pl <https://www.rp.pl/polityka/art41674381-sondaz-jak-polacy-oceniaja-uchwale-rzadu-w-sprawie-beniamina-netanjahu> [dostęp: 26.02.2025].

*bezpieczeństwo i pozwolić mu swobodnie czcić pamięć tych, którzy zostali zamordowani, i modlić się za nich*<sup>10</sup>. Podobną narrację powielono na stronie internetowej Kancelarii Prezydenta.

Nie ulega jednak wątpliwości, że moralne racje nie były głównym motywem działania Andrzeja Dudy, a w konsekwencji rządu. Tych można wymienić co najmniej kilka. Ze strony środowiska skupionego wokół Pałacu Prezydenckiego oczywistą ambicją była chęć pokazania się nowej administracji amerykańskiej, bezwarunkowo wspierającej Netanjahu. Potwierdzają to słowa prezydenckiego doradcy Łukasza Rzepeckiego. Na antenie radiowej „Trójki” polityk zaznaczył, że zwrócenie się do rządu w sprawie zapewnienia premierowi Izraela nietykalności, jeśli ten zdecydowałby się pojawić na uroczystościach w Oświęcimiu, było podyktowane dbałością o dobre relacje ze Stanami Zjednoczonymi i Izraelem. Problem w tym, że wcześniej nic nie sugerowało, iż Netanjahu w lutowym wydarzeniu miał się pojawić, dlatego też wyjaśnienia Pałacu Prezydenckiego na czele z jego lokatorem wydają się niewystarczające. Analizując ruchy kończącego swoją drugą kadencję prezydenta trudno nie odnieść wrażenia, iż dodatkowym (o ile nie głównym) motywem wystosowania listu była chęć zaszkodzenia koalicji rządzącej. Duda mógł wykorzystać bowiem fakt, iż na nie mającej bliskich relacji z nowym Prezydentem USA ekipie Tuska, łatwo będzie wyrzucić presję. W konsekwencji rząd dał się wciągnąć w kompromitującą grę. Andrzej Duda nie poniósł żadnego ryzyka – nie dość, że polityczna odpowiedzialność podjęcia działań spadła i tak na ekipę rządzącą, to w przypadku niepowodzenia manewru do końca drugiej kadencji Dudzie zostało kilka miesięcy, więc społeczny odbiór jego działań jest zupełnie irrelevantny. Hipotezę uprawdopodobnia forma, w jakiej Prezydent zwrócił się do rządu – istnieją bowiem inne, mniej formalne formy komunikacji między ośrodkami władzy, zarazem nienakładające na interlokutorów presji publicznego określenia swojego stanowiska. Ponadto według słów Andrzeja Szejny, Rada Ministrów już wcześniej wiedziała o tym, że szefem delegacji Izraela na uroczyste obchody upamiętniające 80. rocznicę wyzwolenia obozu w Auschwitz będzie Minister

---

<sup>10</sup>Duda w obronie Netanjahu. *Chce gwarancji bezpieczeństwa*, tvp.info <https://www.tvp.info/84566754/duda-w-obronie-netanjahu-premier-izraela-przyjedzie-na-80-rocznice-wyzwolenia-obozu-zaglady-auschwitz> [dostęp: 26.02.2025].

Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Wydaje się więc, że milczenie Rady Ministrów byłoby najlepszą odpowiedzią na zaczepkę.

### Polityczna kalkulacja ponad prawem

Zamieszanie wokół uchwały z 9 stycznia pozostaje niewygodnym precedensem, który rzutuje nie tylko na wiarygodność rządu, ale również na wizerunek Polski jako państwa respektującego międzynarodowy porządek prawny. Uchwała Rady Ministrów, przyjęta w imię politycznej kalkulacji, ujawniła brak spójności w polityce zagranicznej, gotowość do łamania prawa polskiego oraz międzynarodowego, a także wewnętrzne napięcia na szczeblu egzekutywy. Reakcje środowisk prawniczych, ale i przede wszystkim negatywny odbiór społeczny, świadczą o tym, że decyzja ta została odebrana jako naruszenie standardów praworządności, które miały być priorytetem koalicji rządzącej. Działania Prezydenta, jak i nieprzekonujące tłumaczenia rządu, pogłębiły jedynie chaos komunikacyjny, pozostawiając wrażenie politycznej improwizacji. Polska klasa polityczna po raz kolejny nie zdała egzaminu – *nihil novi sub sole*.





ĩ  
w  
i  
a  
t



## Powrót Trumpa: podsumowanie pierwszego miesiąca drugiej kadencji prezydenta USA

Po czterech latach Donald Trump powrócił do Białego Domu. W listopadowych wyborach pokonał kandydatkę Demokratów, Kamalę Harris, zdobywając 312 głosów elektorskich. Jednocześnie odniósł zwycięstwo we wszystkich „stanach niezdecydowanych” (ang. *swing-states*)<sup>1</sup>. Wygraną Trumpowi zapewniły przede wszystkim postulaty dotyczące bezpieczeństwa i poprawy sytuacji ekonomicznej Amerykanów, którzy potraktowali problem rosnących cen oraz inflacji jako kwestię priorytetową. Na korzyść prezydenta zadziałała także słabość Demokratów, w których programie zabrakło konkretów i zasadniczych reform. Początek drugiej kadencji Donalda Trumpa niewątpliwie rozpoczyna nowy rozdział nie tylko w kontekście polityki amerykańskiej, ale i losów całego świata. Dotychczasowe działania i plany nowego przywódcy Stanów Zjednoczonych, również te z okresu przed oficjalnym objęciem urzędu, zdołały już wywrzeć zdecydowany wpływ zarówno na społeczeństwo, jak i globalnych liderów politycznych. Nie sposób bowiem zaprzeczyć, że polityka USA wykracza dziś daleko poza granice kraju, a zmiana rezydenta Białego Domu już dawno przestała być wyłącznie „sprawą amerykańską”. Jeszcze przed inauguracją, za sprawą wypowiedzi prezydenta o nowych roszczeniach terytorialnych USA, na ustach całego świata znalazły się Grenlandia, Kanada czy Kanał Panamski. Poważnie zaczęły ważyć się także losy wojen na Ukrainie oraz w Strefie Gazy. Same Stany Zjednoczone żyły zaś przyszłością migrantów i krajowej gospodarki, jednocześnie bacznie śledząc zmiany w obrębie amerykańskiej administracji. Dziś, po miesiącu sprawowania urzędu, Trump wciąż konsekwentnie dąży do realizacji swoich zapowiedzi o „powrocie amerykańskiego snu” oraz umocnieniu pozycji Stanów

---

<sup>1</sup> *Official 2024 2024 Presidential General Election Results*, Federal Election Commission, 05.11.2024, <https://www.fec.gov/resources/cms-content/documents/2024presgeresults.pdf>, [dostęp: 21.02.2025].

Zjednoczonych jako globalnej potęgi, jednocześnie wywołując przy tym liczne kontrowersje i intensywne debaty zarówno w kraju, jak i na świecie.

### Pierwsze dni prezydentury

20 stycznia 2025 miała miejsce inauguracja prezydentury Donalda Trumpa. Zwycięzca elekcji z listopada 2024 roku został oficjalnie zaprzysiężony na stanowisko 47. prezydenta Stanów Zjednoczonych, a uroczystość zorganizowana w waszyngtońskim Kapitolu zebrała w jednym miejscu szerokie grono amerykańskiej i światowej elity. Inauguracja Trumpa zgoła różniła się od poprzednich uroczystości zaprzysiężenia prezydentów Stanów Zjednoczonych. Obok byłych amerykańskich prezydentów, członków gabinetu, państwowej administracji oraz elity politycznej zasiedli miliarderzy czy prezesi największych korporacji. W pierwszym rządzie mogliśmy zobaczyć jednego z obecnie najbliższych współpracowników Trumpa, Elona Muska, a także Marka Zuckerberga czy Jeffa Bezosa. Wśród gości pojawił się również prezes... Tik Toka, platformy jeszcze kilka dni wcześniej zablokowanej w USA ze względu na rzekome powiązania z chińskimi służbami szpiegującymi<sup>2</sup>.

Tym jednak, co szczególnie wyróżniło początek drugiej kadencji Donalda Trumpa, było automatyczne przejście do działania. W przemówieniu inauguracyjnym z ust prezydenta padł szereg konkretnych zapowiedzi oraz deklaracji. Trump ogłosił *koniec upadku Ameryki* oraz początek *Złotej Ery* dla Stanów Zjednoczonych<sup>3</sup>. Rozpoczynająca się kadencja ma być powrotem doktryny „America First”, a zatem prymatu interesu Ameryki *ponad wszystko inne*<sup>4</sup>. Donald Trump pragnie dokonać rewizji liberalnego porządku międzynarodowego oraz udowodnić, że wbrew powszechnemu przekonaniu, USA nie jest zachodzącą potęgą, a wręcz przeciwnie, stale rośnie w siłę<sup>5</sup>. Swoje słowa nowy prezydent

---

<sup>2</sup> C. Yilek, *Why is TikTok banned? What's behind the law that shuttered the app*, „CBS News”, <https://www.cbsnews.com/news/why-is-tiktok-being-banned-supreme-court-congress/>, [dostęp: 02.03.2025].

<sup>3</sup> D. Trump, *The Inaugural Address*, „The White House”, 20.01.2025, <https://www.whitehouse.gov/remarks/2025/01/the-inaugural-address/>, [dostęp: 18.02.2025].

<sup>4</sup> Ibidem.

<sup>5</sup> A. Kohut, *Świat według Trumpa: wizja polityki zagranicznej nowej administracji USA*, „Ośrodek Studiów Wschodnich”, 20.01.2025, <https://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2025-01-20/swiat-wedlug-trumpa-wizja-polityki-zagranicznej-nowej-administracji>, [dostęp: 22.02.2025].

szybko przekuł w działanie, bowiem już podczas pierwszej doby podpisał aż 42 rozporządzenia wykonawcze i memoranda. Tym samym 20 stycznia prezydent Trump wyprowadził USA ze Światowej Organizacji Zdrowia oraz Paryskiego Porozumienia Klimatycznego, a także wprowadził stan wyjątkowy na południowej granicy kraju. Podjął także zdecydowane działania w obszarze polityki migracyjnej, rozpoczynając proces mający na celu wycofanie się z zasady nabywania obywatelstwa zgodnie z prawem ziemi oraz znosząc prawo do obywatelstwa dla dzieci nielegalnych imigrantów urodzonych na terytorium USA. Zmieniennym akcentem było także nadanie nawiązujących do Stanów Zjednoczonych nazw obiektów geograficznych – Zatoka Meksykańska stała się Zatoką Amerykańską, a szczyt Denali na Alasce powrócił do dawnej nazwy McKinley. Wśród dokumentów podpisanych po inauguracji znalazł się również dekret uznający kartele narkotykowe za organizacje terrorystyczne czy memorandum dot. szczegółowej analizy nierówności w bilansie handlowym z innymi krajami, który odnosi się głównie do stosunków USA z Meksykiem, Kanadą oraz Chinami. Nowy prezydent zapowiedział wstrzymanie wprowadzenia nowych ceł, z zastrzeżeniem możliwości renegocjacji istniejących umów handlowych<sup>6</sup>.

Trump postawił na nowy porządek także w obrębie instytucji państwowych. Poza oczywistymi, z punktu widzenia nowego lokatora Białego Domu, zmianami, administracja ma już na koncie kilka istotnych działań. W pierwszej dobie prezydentury powołano Departament Wydajności Państwa (DOGE), na którego czele stanął Elon Musk, współzałożyciel SpaceX i właściciel platformy X (dawny Twitter). Instytucja ma mieć charakter ciała doradczego, którego zadaniem będzie przeprowadzenie pełnego audytu wydatków oraz wydajności amerykańskiego rządu. Szef departamentu zapowiada radykalną reformę funkcjonowania rządu poprzez masowe zwolnienia, zmniejszenie wydatków oraz minimalizację biurokracji<sup>7</sup>. W kontekście zwolnień, Trump zdążył już usunąć ze stanowisk kilkunastu inspektorów generalnych, a także prokuratorów, którzy pracowali nad skierowanymi przeciwko niemu sprawami. Dodatkowo, aż dwóm milionom

<sup>6</sup> *What Trump has done since taking power*, „BBC News”, 29.01.2025, <https://www.bbc.com/news/articles/ced961egp65o>, [dostęp: 18.02.2025].

<sup>7</sup> *Czym jest DOGE? Jakie zadania ma departament z Elonem Muskiem na czele?*, „TVN24”, 21.01.2025, <https://tvn24.pl/swiat/czym-jest-doge-jakie-zadania-ma-departament-z-elonem-muskiem-na-czele-st8270127>, [dostęp: 21.02.2025].



amerykańskich urzędników zaproponowano odejście z pracy z zachowaniem ośmiomiesięcznego wypowiedzenia, którą to decyzję tłumaczono brakiem gwarancji dalszego zatrudnienia<sup>8</sup>. Co istotne, poinformowano też, że pracownicy instytucji federalnych będą podlegać nowym standardom oraz weryfikacji względem ich *wiarygodności, lojalności i godności zaufania*<sup>9</sup>.

### Zaostrzenie polityki migracyjnej – masowe deportacje, prawo ziemi

Bezpośrednio po inauguracji szczególne zainteresowanie wzbudził wspomniany już zwrot w polityce migracyjnej. Na polecenie nowej administracji amerykańskie służby niemal automatycznie przystąpiły do działań zmierzających do deportacji nielegalnych imigrantów. Na granicy z Meksykiem pojawiły się oddziały wojskowe, a w kierunku kilku państw Ameryki Południowej wyruszyły pierwsze samoloty przewożące deportowanych z USA cudzoziemców<sup>10</sup>. Jednym z tych krajów była Kolumbia, której władze początkowo odmówiły przyjęcia odsyłanych przez Stany Zjednoczone imigrantów. W odpowiedzi Donald Trump zagroził nałożeniem na kraj dotkliwych ceł i sankcji ekonomicznych w razie dalszego sprzeciwu Kolumbijczyków. Ostatecznie, w strachu przed możliwymi konsekwencjami, Bogota zdecydowała się na przyjęcie deportowanych, a Stany Zjednoczone powstrzymały się od realizacji gróźb<sup>11</sup>.

Poza Kolumbią nielegalni imigranci zostali przetransportowani także m.in. do Brazylii, której krajowe media szeroko rozpisywały się na temat warunków, w jakich przewożeni byli jej obywatele. Brazylijczycy mieli przylecieć do kraju zakuci w kajdanki, zaś sama podróż przebiegała w zatrważających warunkach. Amerykańskie służby miały odmawiać pasażerom dostępu do wody, zaś kilka osób straciło przytomność z powodu

---

<sup>8</sup> *Chaos w USA po dekretach Trumpa. Dwóm milionom pracowników administracji zaproponowano odejście z pracy*, „Gazeta Wyborcza”, 29.01.2025, <https://wyborcza.pl/7,75399,31653110,chaos-w-usa-po-dekretach-trumpa-2-mln-pracownikow-administracji.html>, [dostęp: 21.02.2025].

<sup>9</sup> Ibid.

<sup>10</sup> *In pictures: First deportation flights of Trump's presidency arrive in Latin America*, „France 24”, <https://www.france24.com/en/americas/20250125-in-pictures-first-deportation-flights-of-trump-s-presidency-arrive-in-latin-america>, [dostęp: 02.02.2025].

<sup>11</sup> P. Stewart, O. Griffin, *Colombia's Petro Will Not Allow US Planes to Return Migrants*, „Reuters”, <https://www.reuters.com/world/americas/colombias-petro-will-not-allow-us-planes-return-migrants-2025-01-26/>, [dostęp: 18.02.2025].

zbyt wysokiej temperatury w samolocie. Interwencję niezwłocznie podjął brazylijski rząd, który publicznie skrytykował postępowanie amerykańskich służb, domagając się od Waszyngtonu wyjaśnienia *poniżającego traktowania pasażerów lotu*<sup>12</sup>.

W kontekście imigrantów nie sposób nie wspomnieć o zniesieniu przez Donalda Trumpa tzw. prawa ziemi. Do tej pory obywatelstwo amerykańskie nadawano każdemu dziecku urodzonemu na terytorium Stanów Zjednoczonych, niezależnie od obywatelstwa i statusu prawnego jego rodziców. Decyzją prezydenta prawo przestało obowiązywać wobec dzieci osób nielegalnie przebywających na terytorium kraju oraz tych pozostających w USA krótkoterminowo, w tym np. w ramach ruchu bezwizowego<sup>13</sup>. Dekret Trumpa wzbudził niepokój wśród zamieszkujących Stany Zjednoczone obcokrajowców, a także spotkał się z nieprzychylną reakcją części środowiska prawniczego - już 21 stycznia prokuratorzy generalni 18 stanów wnieśli zbiorowy pozew przeciwko rozporządzeniu prezydenta, które uznali za *bezprawną próbę pozbawienia obywatelstwa setek tysięcy urodzonych w Ameryce dzieci w związku z ich pochodzeniem*<sup>14</sup>. Kroki w celu ograniczenia mocy dekretu podjął także m.in. sąd w Seattle, którego decyzją wstrzymano obowiązywanie zarządzenia na okres 14 dni, do czasu rozpatrzenia przez sądy skarg wniesionych przeciwko niemu<sup>15</sup>. Zdaniem prawników dokument jest niezgodny z amerykańską konstytucją, a konkretnie z jej czternastą poprawką, która stanowi, iż *każdy, kto urodził się lub naturalizował w Stanach Zjednoczonych i podlega ich zwierzchnictwu, jest obywatelem Stanów Zjednoczonych*<sup>16</sup>. Zniesienie prawa ziemi wymaga zatem zatwierdzenia dekretu przez Sąd Najwyższy, który ze względu na sprzeczność z

---

<sup>12</sup> *Brazil Outraged After US Deportees Arrive Handcuffed, Colombia to Refuse US Deportation Flights*, „France 24”, <https://www.france24.com/en/americas/20250126-brazil-outraged-after-us-deportees-arrive-handcuffed-colombia-to-refuse-us-deportation-flights>, [dostęp: 18.02.2025].

<sup>13</sup> *Executive Order 14160 Protecting the Meaning and Value of American Citizenship*, „The White House”, 20.01.2025, <https://www.whitehouse.gov/presidential-actions/2025/01/protecting-the-meaning-and-value-of-american-citizenship/>, [dostęp: 02.03.2025].

<sup>14</sup> A. Grochowina, *22 stany buntują się przeciwko rozporządzeniu Donalda Trumpa*, „Gazeta.pl”, <https://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/7,114881,31632997,22-stany-buntuja-sie-przeciwko-rozporzadzeniu-donald-trumpa.html>, [dostęp: 18.02.2025].

<sup>15</sup> R. Johnson, *Trump Judge Blocks Birthright Citizenship*, „The Washington Post”, <https://www.washingtonpost.com/immigration/2025/01/23/trump-judge-birthright-citizenship-block/>, [dostęp: 18.02.2025].

<sup>16</sup> „Konstytucja Stanów Zjednoczonych”, poprawka XIV, sekcja 1., Biblioteka Sejmowa, <https://libr.sejm.gov.pl/tek01/txt/konst/usa-am14.html>, [dostęp: 18.02.2025].

Konstytucją, prawdopodobnie odrzuci pomysł Trumpa. Zmiany przepisów dot. obywatelstwa może dokonać także Kongres, poprzez przyjęcie nowej poprawki konstytucyjnej. Decyzja musiałaby zapaść większością 2/3 głosów obydwu izb oraz za zgodą 3/4 parlamentów stanowych<sup>17</sup>.

### Koniec zagranicznej pomocy rozwojowej?

W pierwszych dniach po inauguracji administracja Donalda Trumpa, za pośrednictwem sekretarza stanu Marco Rubio, zdecydowała o wstrzymaniu prac działającej od 63 lat Agencji Stanów Zjednoczonych ds. Rozwoju Międzynarodowego (USAID). Organizacja, wraz z Departamentem Stanu, odpowiadała za większość amerykańskiej pomocy zagranicznej. USAID finansowała między innymi wsparcie dla najbardziej potrzebujących i szczególnie wrażliwych regionów świata w wymiarze pomocy humanitarnej, opieki zdrowotnej czy likwidacji skutków konfliktów. Pomoc zamrożono na okres 90 dni, zaś znaczną część pracowników odsunięto od zadań lub skierowano na przymusowe urlopy<sup>18</sup>. Działanie stanowi element przygotowywania Departamentu Stanu do prowadzenia działań w duchu „America First”. Wstrzymanie pomocy, zdaniem amerykańskich władz, ma pozwolić na analizę skuteczności wsparcia oraz jego zgodności z polityką nowej administracji. Należy zaznaczyć, że zamrożenie USAID nie oznacza wstrzymania pomocy militarnej, w tym wsparcia wojskowego Stanów Zjednoczonych dla Ukrainy, które pochodzi z innych, odrębnych funduszy – Presidential Drawdown Authority (PDA) oraz Inicjatywy Wsparcia Bezpieczeństwa Ukrainy (Ukraine Security Assistance Initiative, USAI)<sup>19</sup>.

---

<sup>17</sup> „Rażąco niekonstytucyjny” dekret Trumpa. Sąd go wstrzymał, „TVN24”, <https://tvn24.pl/swiat/usa-sad-wstrzymal-obowiazywanie-dekretu-donald-trumpa-ograniczajacego-tzw-prawo-ziemi-mowiace-o-obywatelstwie-dzieci-imigrantow-st8274366>, [dostęp 23.02.2025].

<sup>18</sup> USAID - Koniec globalnej pomocy USA?, „Polityka”, <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/swiat/2289595,1,usaid--koniec-globalnej-pomocy-usa.read>, [dostęp: 21.02.2025].

<sup>19</sup> A. Kohut, K. Nieczydor, *Wstrzymanie pomocy zagranicznej przez USA: konsekwencje dla Ukrainy*, „Ośrodek Studiów Wschodnich”, 27.01.2025, <https://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2025-01-27/wstrzymanie-pomocy-zagranicznej-przez-usa-konsekwencje-dla-ukrainy>, [dostęp: 21.02.2025].



## Trump sięga po więcej – Grenlandia, Kanał Panamski, Kanada

Wraz ze zwycięstwem Donalda Trumpa, w centrum uwagi znalazł się także temat nowych roszczeń terytorialnych USA. Już jako prezydent-elekt wspominał on o chęci przejęcia przez Stany Zjednoczone Grenlandii, włączeniu do kraju terytorium Kanady oraz uzyskaniu kontroli nad Kanałem Panamskim. Choć zaskakujące, plany Trumpa okazują się być nie tylko deklaracjami, a rzeczywistymi celami nowej administracji. Władze USA podjęły bowiem konkretne działania, szczególnie w kwestii Grenlandii. Amerykańskie zakusy wobec wyspy sięgają jeszcze ubiegłego wieku, kiedy to administracja prezydenta Harry'ego Trumana bezskutecznie próbowała odkupić ją od Danii za 100 tysięcy dolarów. W późniejszych latach wydawało się, że Stany Zjednoczone odeszły od polityki ekspansjonizmu, którą prowadziły od XIX wieku. Próba przejęcia Grenlandii nie jest bowiem pierwszym przykładem zakupu terytoriów przez Stany Zjednoczone – w taki sposób do kraju przyłączona została m.in. kupiona w 1867 roku od Rosji Alaska. Temat ekspansji terytorialnej powrócił jednak w XXI wieku właśnie za sprawą Donalda Trumpa. W 2019 roku prezydent wspominał już kilkakrotnie o chęci przejęcia Grenlandii, jednak ostatecznie kwestia pozostała wyłącznie w sferze rozważań.

Zwrot nastąpił w grudniu 2024 roku, kiedy to jeszcze jako prezydent-elekt, Donald Trump obwieścił, iż *posiadanie i kontrola Grenlandii są (dla USA) absolutną koniecznością*<sup>20</sup>. Pomimo negatywnej reakcji grenlandzkich władz, w wypowiedzi z 7 stycznia prezydent USA ponownie wysunął roszczenia wobec Grenlandii, a także poddawał w wątpliwość prawo Danii do zarządzania wyspą<sup>21</sup>. Prezydent nie wykluczył ponadto użycia siły oraz zagroził Duńczykom nałożeniem na państwo sankcji ekonomicznych w razie braku współpracy. Niedługo później Trump odbył rozmowę z premier Danii, Mette Frederiksen, która według doniesień medialnych poszła *bardzo źle*<sup>22</sup>. Stanowisko zaprezentowane przez amerykańskiego prezydenta miało wzbudzić strach oraz rozwiać złudzenia Duńczyków,

---

<sup>20</sup> Donald J. Trump, „I am pleased to announce Ken Howery as my choice for United States Ambassador to the Kingdom of Denmark ...”, Truth Social, 28.01.2025, <https://truthsocial.com/@realDonaldTrump/posts/113698764270730405>, [dostęp: 18.02.2025].

<sup>21</sup> Bloomberg Podcasts, „Trump Takes Aim at Greenland, Panama and Canada in Hour-Long Press Conference”, YouTube, <https://www.youtube.com/watch?v=KfXvS8gRE7k>, [dostęp: 18.02.2025].

<sup>22</sup> Premier Danii rozmawiała z Trumpem o Grenlandii, „Do Rzeczy”, <https://dorzeczy.pl/swiat/681694/premier-danii-rozmawiala-z-trumpem-o-grenlandii.html>, [dostęp: 18.02.2025].

którzy wcześniej nie do końca wierzyli w powagę słów Trumpa<sup>23</sup>. Do tej pory nie doszło jeszcze do oficjalnych rozmów obu państw, jednak amerykańska administracja niezmiennie podtrzymuje chęć przejęcia Grenlandii. W tłumaczeniach władze USA szczególnie podkreślają znaczenie wyspy dla zapewnienia bezpieczeństwa w obszarze Arktyki. Zdaniem Amerykanów duńskie siły militarne nie są wystarczające, by odpowiednio zarządzać wyspą oraz kontrolować chińskie i rosyjskie wpływy w tym regionie. Nie bez znaczenia pozostaje także ekonomiczny potencjał Grenlandii, której tereny mogą być bogate w surowce oraz metale ziem rzadkich<sup>24</sup>. Jednak jaki stosunek do planów USA mają sami Grenlandczycy? W badaniu przeprowadzonym pod koniec stycznia przez Instytut Verian aż 85% respondentów negatywnie oceniło propozycję przyłączenia wyspy do Stanów Zjednoczonych<sup>25</sup>. Tym samym, wbrew wcześniejszym założeniom Donalda Trumpa, iż mieszkańcy wyspy *chcą być z nami*, większość z nich opowiada się za pozostaniem częścią Królestwa Danii<sup>26</sup>.

Podobnie jak w przypadku Grenlandii, Donald Trump nie wyklucza także zbrojnej interwencji w celu przejęcia Kanału Panamskiego. Swoje zdanie argumentuje domniemanym zezwoleniem na znaczną obecność wojsk chińskich na tym terytorium. Prezydent wprost nazwał przekazanie kanału Panamczykom *błędem*, zaznaczając, że Stany Zjednoczone nie zgadzają się na stacjonowanie tam sił zbrojnych innych państw<sup>27</sup>. Zarzuty USA odnoszą się także do współpracy Panamy z firmą CK Hutchison Ports z Hongkongu, która administruje dwa porty w obszarze kanału<sup>28</sup>. Trump podkreśla także rolę Amerykanów, którzy w dużym stopniu dołożyli się do jego budowy<sup>29</sup>. Na zarzuty Donalda Trumpa niezwłocznie odpowiedział prezydent Panamy, José Raúl Mulino, który

---

<sup>23</sup> Ibidem.

<sup>24</sup> Podcast Ośrodka Studiów Wschodnich, „Grenlandia i Trump. Wyjaśniamy kontekst. Historia wyspy i jej znaczenie”, YouTube, <https://www.youtube.com/watch?v=I0sjUfGQKb>, [dostęp: 18.02.2025].

<sup>25</sup> M. Bryant, J. Rankin, *85% of Greenlanders Do Not Want to Join US*, „The Guardian”, <https://www.theguardian.com/world/2025/jan/28/85-of-greenlanders-do-not-want-to-join-us-says-new-poll>, [dostęp: 18.02.2025].

<sup>26</sup> Ibidem.

<sup>27</sup> Bloomberg Podcasts, „Trump Takes Aim...”, op.cit.

<sup>28</sup> A. Bartkiewicz, *Donald Trump znów mówi o Kanale Panamskim. „Odzyskamy go, albo stanie się coś potężnego”*, „Rzeczpospolita”, <https://www.rp.pl/dyplomacja/art41758271-donald-trump-znow-mowi-o-kanale-panamskim-odzyskamy-go-albo-stanie-sie-cos-poteznego>, [dostęp: 18.02.2025].

<sup>29</sup> Bloomberg Podcasts, „Trump Takes Aim...”, op.cit.

zaprzeczył współpracy z Chinami oraz stanowczo odmówił rozmów na temat możliwości przejścia kanału przez USA. Stwierdził, iż *nie ma o czym rozmawiać. Kanał należy do Panamy, kropka*<sup>30</sup>. Na początku lutego wizytę w Panamie złożył nowy sekretarz stanu USA, Marco Rubio. Według doniesień Departamentu Stanu zakomunikował on władzom Panamy, iż aktualne wpływy i kontrola Chin nad Kanałem Panamskim stanowią zagrożenie bezpieczeństwa oraz naruszają zawarte w 1977 roku ze Stanami Zjednoczonymi „Traktat o Kanale Panamskim” i „Traktat o neutralności”<sup>31</sup>. Rubio poinformował ponadto, że w *przypadku braku natychmiastowych zmian, Stany Zjednoczone będą zobowiązane do podjęcia środków niezbędnych do ochrony swoich praw wynikających z traktatu*<sup>32</sup>. W odpowiedzi prezydent Mulino zapowiedział, iż Panama odmówi odnowienia umowy z Chinami w ramach Inicjatywy Pasa i Szlaku<sup>33</sup>. Mimo to władze Panamy nie ustępują Stanom Zjednoczonym i wykluczają możliwość przekazania kanału Amerykanom.

Najbardziej zaskakujące wydają się jednak plany prezydenta USA dotyczące Kanady. Niemal od razu po zwycięstwie w listopadowych wyborach, Donald Trump zapowiedział nałożenie na Kanadę i Meksyk ceł w wysokości 25% na wszystkie produkty importowane z tych krajów<sup>34</sup>. Decyzja ma być podyktowana nieskuteczną, zdaniem USA, kontrolą granic państwowych, szczególnie w kontekście napływu do Stanów Zjednoczonych nielegalnych imigrantów oraz przemytu narkotyków. Północny sąsiad USA miałby stać się kolejnym, 51. stanem i w ten sposób uniknąć dotkliwych sankcji<sup>35</sup>. Zdaniem prezydenta Stanów Zjednoczonych takie rozwiązanie byłoby dla Kanady niezwykle

---

<sup>30</sup> „*There is nothing to discuss, the Panama Canal is Panamanian*”, Mulino tells Trump, „Newsroom Panama”, <https://newsroompanama.com/2024/12/26/there-is-nothing-to-discuss-the-panama-canal-is-panamanian-mulino-tells-trump/>, [dostęp: 18.02.2025].

<sup>31</sup> U.S. Department of State Archive, *Panama Canal Treaty of 1977*, <https://2001-2009.state.gov/p/wha/rInks/11936.htm>, [dostęp: 02.03.2025].

<sup>32</sup> *Secretary Rubio's Meeting with Panamanian President Mulino*, U.S. Embassy in Panama, <https://pa.usembassy.gov/secretary-rubios-meeting-with-panamanian-president-mulino/>, [dostęp: 18.02.2025].

<sup>33</sup> M. Lee, J. Zamorano, *Rubio says Panama must reduce Chinese influence around the canal or face possible US action*, „Associated Press” (AP), <https://apnews.com/article/panama-rubio-trump-canal-mulino-illegal-immigration-f159e218e66812bc0e462d8fb8bb5b5f>, [dostęp: 18.02.2025].

<sup>34</sup> Donald J. Trump, „As everyone is aware, thousands of people are pouring through Mexico and Canada...”, Truth Social, 26.11.2024, <https://truthsocial.com/@realDonaldTrump/posts/113546215051155542>, [dostęp: 02.03.2025].

<sup>35</sup> Global News, „Trump calls Canada ‘serious contender’ to become 51st US state”, YouTube, <https://www.youtube.com/watch?v=lvvUvOCdacU> [dostęp 19.02.2025].

korzystne, szczególnie w wymiarze ekonomicznym. Istotne zyski odniosłyby oczywiście Stany Zjednoczone. Amerykanów zachęcają przede wszystkim kanadyjskie zasoby ropy naftowej, bowiem to właśnie północny sąsiad odpowiada za większość importowanego do USA surowca. Nie bez znaczenia jest także perspektywa uzyskania bezpośredniego połączenia ze stanem Alaska, a także zainteresowanie USA Arktyką<sup>36</sup>. W tym przypadku retoryka Trumpa zdaje się być nieco mniej agresywna niż w stosunku do innych terytoriów, bowiem Stany Zjednoczone nie przewidują użycia siły w celu przejęcia Kanady. Północnych sąsiadów do przyłączenia się do USA mają skłonić dotkliwe cła oraz pogarszanie się wzajemnych stosunków w wypadku sprzeciwu.

Na chwilę obecną władze Kanady nie są jednak skłonne do negocjacji ze Stanami Zjednoczonymi. Pomimo obaw co do dalszych działań USA, swój sprzeciw wyrazili, m.in. premier Justin Trudeau oraz minister bezpieczeństwa publicznego, David McGuinty. Obaj otwarcie komunikują, iż Kanadyjczycy nie zaakceptują pomysłów uczynienia ze swojego terytorium 51. stanu USA<sup>37</sup>. Kanadyjskie władze nie ukrywają jednak, że traktują groźby Donalda Trumpa poważnie i zamierzają podjąć działania ukierunkowane na rozwiązanie problemu ceł oraz umocnienia państwowych granic.

### Sankcje ekonomiczne

Pod koniec stycznia Donald Trump, zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami, poinformował o nałożeniu ceł na towary z Meksyku, Kanady oraz Chin. Administracja jako oficjalne uzasadnienie decyzji podała konieczność ochrony granic państwowych oraz przeciwdziałanie przemytowi narkotyków, w szczególności fentanylu, na terytorium USA<sup>38</sup>. Wprowadzone sankcje wywołały natychmiastową reakcję ze strony sąsiadów. Premier Kanady, Justin Trudeau, przeprowadził rozmowę telefoniczną z Trumpem, po

---

<sup>36</sup> Globalista - Oskar Bednarski, „TRUMP chce powiększyć AMERYKĘ - Grenlandia, Kanada i Panama zagrożone?”, YouTube, <https://www.youtube.com/watch?v=NeIrSYws7wk>, [dostęp 19.02.2025].

<sup>37</sup> *Aneksja Kanady przez USA? Trudeau: groźba jest rzeczywista*, „Polska Agencja Prasowa”, <https://www.pap.pl/aktualnosci/aneksja-kanady-przez-usa-trudeau-grozba-jest-rzeczywista> [dostęp 19.02.2025].

<sup>38</sup> *Fact Sheet: President Donald J. Trump Imposes Tariffs on Imports from Canada, Mexico, and China*, „The White House”, <https://www.whitehouse.gov/fact-sheets/2025/02/fact-sheet-president-donald-j-trump-imposes-tariffs-on-imports-from-canada-mexico-and-china/>, [dostęp: 19.02.2025].

której Stany Zjednoczone zgodziły się wstrzymać część ceł na okres 30 dni. Kanadyjczycy zapewnili prezydenta USA o wdrożeniu planu ochrony granicy oraz walki ze zorganizowaną przestępczością i przemytem<sup>39</sup>. Również w przypadku Meksyku amerykański prezydent ostatecznie odroczył decyzję o miesiąć, zapowiadając jednocześnie rozpoczęcie negocjacji z władzami kraju<sup>40</sup>. Inaczej prezentuje się jednak sytuacja Chin, które wkroczyły na drogę wojny handlowej ze Stanami Zjednoczonymi. Rząd w Pekinie ostro zareagował na decyzję Trumpa, składając przeciwko niej skargę do Światowej Organizacji Handlu. W ramach odwetu Chińczycy wprowadzili ponadto 15-procentowe taryfy na węgiel i LNG sprowadzane z USA oraz 10-procentowe stawki na 72 grupy produktów, m.in. ropę, samochody o dużej pojemności silnika czy maszyny rolnicze<sup>41</sup>.

### Stany Zjednoczone a globalne bezpieczeństwo – konflikty w Strefie Gazy i Ukrainie

W ostatnim miesiącu powrócił także temat konfliktu izraelsko-palestyńskiego, a konkretnie przyszłości Strefy Gazy. Jak wiadomo, jeden z największych dotychczasowych sukcesów nowej administracji dokonał się jeszcze przed inauguracją prezydenta USA. Przez długi czas Donald Trump naciskał na Izrael, by ten zakończył wojnę w Strefie Gazy, zapowiadając, że doprowadzi do zawieszenia broni jeszcze przed oficjalnym objęciem urzędu<sup>42</sup>. I udało się. Kluczową rolę w negocjacjach odegrał amerykański wysłannik Steve Witkoff, który w połowie stycznia, w Katarze, wziął udział w rozmowach z przedstawicielami Izraela, Egiptu i Kataru. To właśnie on „wywalczył” zawieszenie broni,

---

<sup>39</sup> Trump rozmawiał z premierem Kanady. Amerykańskie cła na kanadyjskie towary zostały wstrzymane, „Polska Agencja Prasowa”, <https://www.pap.pl/aktualnosci/trump-rozmawial-z-premierem-kanady-amerykanskie-cla-na-kanadyjskie-towary-zostaly>, [dostęp: 19.02.2025].

<sup>40</sup> Trump zmienia decyzję ws. ceł na Meksyk, „Money.pl”, <https://www.money.pl/gospodarka/cla-na-meksyk-trump-odracza-decyzje-7121296739699488a.html>, [dostęp: 19.02.2025].

<sup>41</sup> M. Kalwasiński, *Wojna handlowa 2.0: Chiny odpowiadają na cła Trumpa*, „Ośrodek Studiów Wschodnich”, <https://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2025-02-04/wojna-handlowa-20-chiny-odpowiadaja-na-cla-trumpa>, [dostęp: 21.02.2025].

<sup>42</sup> Długo wyczekiwana wiadomość: Hamas i Izrael zgadzają się na zawieszenie broni, „OKO.press”, <https://oko.press/dlugo-wyczekiwana-wiadomosc-hamas-i-izrael-zgadza-sie-na-zawieszenie-broni>, [dostęp: 21.02.2025].

którego wstępny plan zakłada trzy fazy obejmujące m.in. wymianę zakładników, wycofanie wojsk izraelskich oraz odbudowę Strefy Gazy<sup>43</sup>.

4 lutego w Waszyngtonie Trump spotkał się z premierem Izraela Benjaminem Netanjahu. W samych rozmowach prezydent USA niewiele odnosił się bezpośrednio do agresji Izraela, a jego administracja nie nałożyła na to państwo znaczących sankcji. Zaskakująco pozytywny wydźwięk spotkania może być odebrany jako polityczne zwycięstwo izraelskich przywódców oraz wyraz wciąż ciepłych relacji między Waszyngtonem a Tel Awiwem. Poparcie Trumpa dla zawieszenia broni jednocześnie wzmocniło pozycję Netanjahu, dając mu argumenty do przekonania izraelskiej skrajnej prawicy do zaakceptowania tego rozwiązania. Trump wyraził ponadto zainteresowanie inwestycjami w Strefie Gazy, wygłaszając kontrowersyjne pomysły o przejęciu tego terenu przez USA, wysiedleniu Palestyńczyków do Jordanii i Egiptu oraz przekształceniu Gazy w luksusową „riwierę”<sup>44</sup>. Na chwilę obecną plany te wydają się być nierealne. Eksperci zaznaczają, że dalsze losy Palestyny są sprawą całego Bliskiego Wschodu i uzależnione są od decyzji przywódców innych państw arabskich. Mało prawdopodobne jest też, że władze Egiptu oraz Jordanii zgodzą się na przyjęcie milionów palestyńskich uchodźców. Zaś inne państwa regionu entuzjastycznie podejną do amerykańskiej obecności oraz inwestycji w ich bliskim sąsiedztwie<sup>45</sup>.

Jeszcze w 2023 roku Donald Trump śmiało zapowiedział, że doprowadzi również do zakończenia wojny w Ukrainie, czego dokona nawet w ciągu 24 godzin od objęcia urzędu. Stwierdzenie to wielokrotnie powracało w trakcie kampanii wyborczej. Jednak rzeczywistość szybko zweryfikowała obietnice prezydenta, gdyż, jak wiemy, do tej pory nie doszło do zawieszenia broni<sup>46</sup>. Na początku lutego amerykańska administracja

---

<sup>43</sup> M. Bruszewski, *Epickie zawieszenie broni w Gazie: kto wygrał wojnę Hamas-Izrael?*, „Defence24”, <https://defence24.pl/geopolityka/epickie-zawieszenie-broni-w-gazie-kto-wygral-wojne-hamas-izrael>, [dostęp: 21.02.2025].

<sup>44</sup> W. Podgórski, *Trump: Ameryka przejmie Strefę Gazy*, „Gazeta Wyborcza”, <https://wyborcza.pl/7,75399,31668291,trump-zapowiedzial-chec-dlugoterminowego-przejecia-kontroli.html>, [dostęp: 21.02.2025].

<sup>45</sup> Raport o stanie świata Dariusza Rosiaka, „Raport na dziś - 5 lutego 2025”, Spotify, <https://open.spotify.com/episode/3Uh9luA69iU00W32DjKm8v?si=d25498c8079d4bb3>, [dostęp: 21.02.2025].

<sup>46</sup> *Trump Says as President He'd Settle Ukraine War Within 24 Hours*, „The Wall Street Journal”, [https://www.wsj.com/video/watch-trump-says-as-president-hed-settle-ukraine-war-within-24-hours/OBCA9F18-D3BF-43DA-9220-C13587EAEDF2?mod=article\\_inline](https://www.wsj.com/video/watch-trump-says-as-president-hed-settle-ukraine-war-within-24-hours/OBCA9F18-D3BF-43DA-9220-C13587EAEDF2?mod=article_inline), [dostęp: 21.02.2025].

zapropowała Ukrainie dalszą pomoc wojskową w zamian za dostęp do ponad 50% ukraińskich zasobów metali ziem rzadkich<sup>47</sup>. 12 lutego wysłannik USA, Scott Bessent, odwiedził Kijów, jednak rozmowy nie przyniosły przełomu. Prezydent Wołodymyr Zełenski zaznaczył wówczas, że musi dokładnie przeanalizować treść umowy we współpracy z krajowymi ekspertami. Podkreślił także, że kluczowym warunkiem jakichkolwiek ustaleń, w tym dotyczących przekazania surowców, jest zapewnienie Ukrainie solidnych gwarancji bezpieczeństwa<sup>48</sup>. Tego samego dnia Trump odbył półtoragodzinną rozmowę telefoniczną z Władimirem Putinem. Jej ton i szeroki zakres tematów – od Ukrainy, przez Bliski Wschód, po gospodarkę i sztuczną inteligencję – sugerowały dążenie do całościowego resetu w relacjach USA-Rosja, co wzbudziło niepokój w Europie<sup>49</sup>. Równocześnie Trump ogłosił, że Rosja powinna zostać przywrócona na łono organizacji G7<sup>50</sup>. Szczególną uwagę zwróciło także przemówienie Pete'a Hegsetha w Brukseli. Sekretarz obrony Stanów Zjednoczonych zapowiedział wycofywanie się USA z finansowania bezpieczeństwa Europy oraz podkreślił, że państwa NATO powinny zwiększyć swoje wydatki obronne do 5% PKB. Hegseth zabrał głos także w sprawie Ukrainy, twierdząc, że powrót do granic sprzed 2014 roku oraz perspektywa dołączenia kraju do NATO stanowią postulaty niemożliwe do spełnienia<sup>51</sup>. Na wypowiedź

---

<sup>47</sup> *Trump says he wants Ukraine to supply US with rare earths*, „Reuters”, <https://www.reuters.com/markets/commodities/trump-says-he-wants-ukraine-supply-us-with-rare-earth-2025-02-03/>, [dostęp: 21.02.2025].

<sup>48</sup> T. Balmforth, M. Hunder, Y. Dysa, *Trump official says minerals deal will give Kyiv post-war 'security shield'*, „Reuters”, <https://www.reuters.com/markets/commodities/top-trump-official-kyiv-discuss-deal-minerals-energy-2025-02-12/>, [dostęp: 21.02.2025].

<sup>49</sup> M. Menkiszak, *Telefon Trumpa do Putina: dobre wiadomości dla Moskwy*, „Ośrodek Studiów Wschodnich”, 13.02.2025, <https://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2025-02-13/telefon-trumpa-do-putina-dobre-wiadomosci-dla-moskwy>, [dostęp: 21.02.2025].

<sup>50</sup> *Trump says Russia should be readmitted to G7*, „Reuters”, <https://www.reuters.com/world/trump-says-russia-should-be-readmitted-g7-2025-02-13/>, [dostęp: 21.02.2025].

<sup>51</sup> P. Hegseth, *Opening Remarks by Secretary of Defense Pete Hegseth at Ukraine Defense Contact Group (As Delivered)*, „U.S. Department of Defense”, <https://www.defense.gov/News/Speeches/Speech/Article/4064113/opening-remarks-by-secretary-of-defense-pete-hegseth-at-ukraine-defense-contact/>, [dostęp: 19.02.2025].



Amerikanina natychmiast zareagowały rosyjskie media propagandowe, przedstawiając Trumpa jako polityka, który *przecina Zachodni świat i robi to, co Rosja zawsze chciała zrobić*<sup>52</sup>.

Narrację Waszyngtonu podtrzymało stanowisko zaprezentowane przez przedstawicieli USA podczas Monachijskiej Konferencji Bezpieczeństwa. Wiceprezydent JD Vance ostro skrytykował Unię Europejską, zarzucając jej niedemokratyczne działania wobec konserwatywnych ruchów politycznych, odnosząc się m.in. do izolowania niemieckiego AFD oraz unieważnienia wyborów prezydenckich w Rumunii. Wskazał także, że głównym zagrożeniem dla Zachodu nie są Rosja ani Chiny, lecz wewnętrzne kryzysy, takie jak problemy z demokracją i nielegalną migracją<sup>53</sup>. Co więcej, amerykański wysłannik ds. Ukrainy i Rosji, generał Keith Kellogg ogłosił w Monachium, że rozmowy pokojowe między USA, Rosją i Ukrainą odbędą się bez udziału Europy<sup>54</sup>, co dodatkowo osłabiło pozycję Starego Kontynentu w negocjacjach.

Pomimo narastających napięć, europejscy liderzy nie zdołali wypracować spójnej strategii wobec sytuacji w Ukrainie. 17 lutego przywódcy Niemiec, Wielkiej Brytanii, Włoch, Polski, Hiszpanii, Niderlandów i Danii, a także liderzy instytucji UE i NATO spotkali się na zwołanym z inicjatywy Francji szczycie w Paryżu. W rozmowach zabrakło jednak konsensusu nawet w kwestii wysłania wojsk do Ukrainy w celu nadzorowania potencjalnego zawieszenia broni. Następnego dnia, w Rijadzie, miało miejsce pierwsze od początku wojny spotkanie negocjacyjne przedstawicieli USA i Rosji. Do rozmów nie zaproszono delegacji Ukrainy. Prezydent Wołodymyr Zełenski wyraził stanowczy sprzeciw wobec prowadzenia negocjacji bez udziału jego kraju, podkreślając, że Ukraina nie zaakceptuje żadnych ustaleń podejmowanych bez jej obecności<sup>55</sup>. Administrację Trumpa reprezentowali Marco Rubio, Steve Witkoff oraz Michael Waltz, zaś interesy Kremla przedstawił minister spraw zagranicznych Siergiej Ławrow. Ustalono wówczas, że

---

<sup>52</sup> Russian Media Monitor, „Evgeny Popov says Trump is doing Russia's job”, YouTube, <https://www.youtube.com/watch?v=JG29upm5HPE>, [dostęp: 21.02.2025].

<sup>53</sup> The Times and The Sunday Times, „LIVE: Donald Trump hosts surprise press conference in Florida”, YouTube, <https://www.youtube.com/watch?v=LsknETdEBFg>, [dostęp: 21.02.2025].

<sup>54</sup> A. Gray, L. Bayer, J. Irish, *Europe will not be part of Ukraine peace talks, US envoy says*, „Reuters”, <https://www.reuters.com/world/europe/zelenskiy-calls-european-army-deter-russia-earn-us-respect-2025-02-15/>, [dostęp: 21.02.2025].

<sup>55</sup> The Times and The Sunday Times, „Zelensky won't give 'legitimacy' to US-Russia talks”, YouTube, <https://www.youtube.com/watch?v=qW0vfXsYibM>, [dostęp: 21.02.2025].

Rosja nie zgodzi się na obecność wojsk państw NATO w Ukrainie. Zapowiedziano też, że dalsze negocjacje pokojowe będą prowadzone głównie w formacie amerykańsko-rosyjskim, co stanowiło istotny zwrot w stronę Moskwy i wyraźny sygnał możliwego resetu w relacjach obu państw. Spotkanie w Arabii Saudyjskiej stanowi wstęp do odnowienia dwustronnych kontaktów, bowiem dalsze rozmowy nie będą dotyczyć wyłącznie kwestii zakończenia konfliktu w Ukrainie, ale także spraw związanych m.in. z globalnym bezpieczeństwem i stabilnością<sup>56</sup>. Ponadto Kiriłł Dmitrijew, członek rosyjskiej delegacji w Rijadzie, ogłosił, że w ciągu dwóch-trzech miesięcy mogą zostać podpisane pierwsze nowe porozumienia handlowe między USA a Rosją<sup>57</sup>.

Jednocześnie znacznemu pogorszeniu uległy stosunki pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Ukrainą. W połowie lutego napięcia między Trumpem a Zełenskim osiągnęły punkt krytyczny. Amerykański prezydent oskarżył ukraińskiego przywódcę o brak legitymacji demokratycznej, bezpodstawnie twierdząc, że jego poparcie w kraju wynosi jedynie 4%. Jednocześnie uznał, że Ukraina *miała czas na samodzielne zawarcie pokoju* i zasugerował, że powinna iść na większe ustępstwa wobec Rosji<sup>58</sup>. Następnie, na platformie Truth Social, prezydent USA nazwał Zełenskiego *dyktatorem bez wyborów* i ostrzegł, że jeśli ten nie podejmie odpowiednich działań, *może nie mieć już kraju*<sup>59</sup>. W odpowiedzi ukraiński prezydent oskarżył Trumpa o uleganie rosyjskiej propagandzie<sup>60</sup>, co dopełniło obraz rosnącej przepaści między Kijowem a Waszyngtonem.

---

<sup>56</sup> Globalista - Oskar Bednarski, „USA STAWIA na ROSJĘ i PORZUCA EUROPEĘ - Nadchodzi spotkanie Trump Putin”, YouTube, <https://www.youtube.com/watch?v=juGckmpHybE>, [dostęp: 21.02.2025].

<sup>57</sup> W. Głowacki, *Kreml i Biały Dom się rozpędzają. Ukraina jest już tylko jednym z kilku tematów rozmów*, „OKO.press”, <https://oko.press/kreml-i-bialy-dom-ukraina-tylko-jednym-z-kilku-tematow>, [dostęp: 21.02.2025].

<sup>58</sup> The Times and The Sunday Times, „LIVE: Donald Trump hosts surprise press conference in Florida”, YouTube, <https://www.youtube.com/watch?v=LsknETdEBFg>, [dostęp: 21.02.2025].

<sup>59</sup> Donald J. Trump, „Think of it, a modestly successful comedian, Volodymyr Zelenskyy...”, Truth Social, <https://truthsocial.com/@realDonaldTrump/posts/114031332924234939>, [dostęp: 21.02.2025].

<sup>60</sup> The Times and The Sunday Times, „Zelensky attacks Trump over Russian ‘disinformation’”, YouTube, <https://www.youtube.com/watch?v=IWyiev2H1aQ>, [dostęp: 21.02.2025].

## Podsumowanie

Patrząc na pierwsze tygodnie drugiej kadencji Donalda Trumpa, znamienne okazują się słowa byłego doradcy prezydenta, Steve'a Bannona, z 2019 roku o „prędkości wylotowej”<sup>61</sup>. Chaotyczna dla obserwatorów strategia prezydenta, oparta na zalewaniu świata zapowiedziami i decyzjami sprawia, że trudno skupić się na niepowodzeniach, a czas na reakcję jest ograniczony<sup>62</sup>. Ponadto, służy ona ograniczeniu kontroli mediów nad działaniami rządzących, co w znacznym stopniu przeczy idei demokracji. Trump wyraźnie czuje sprawczość i narzuca własne warunki. Niezmiennie pozostaje też w centrum uwagi, kształtując narrację oraz tempo zmian na arenie międzynarodowej. Przewidywanie dalszego rozwoju wydarzeń pozostaje trudne, gdyż lista planów i deklaracji jest długa, a działania administracji cechuje duża dynamika. Niezaprzeczalnie nastąpił jednak „nowe porządki” w postaci kategoriycznego zerwania z polityką prowadzoną przez administrację Bidena oraz konsekwentne stawianie na prymat interesu USA. W wymiarze polityki zagranicznej ostatnie wydarzenia sugerują zaś możliwe zmniejszenie zaangażowania Stanów Zjednoczonych w Europie na rzecz resetu w relacjach z Rosją, skupieniu się na rywalizacji z Chinami oraz walce o wpływy w regionie Indo-Pacyfiku.

---

<sup>61</sup> FRONTLINE PBS | Official, „Zero Tolerance: Steve Bannon Interview | FRONTLINE”, YouTube, <https://www.youtube.com/watch?v=CKuPYArHOGs&t=5s>, [dostęp: 23.02.2025].

<sup>62</sup> Raport o stanie świata Dariusza Rosiaka, „Raport na dziś - 15 lutego 2025”, Spotify, <https://open.spotify.com/episode/1oXcC6uDq77LRmqPJIdeBT>, [dostęp: 23.02.2025].



## Ogniste słońce nad cedrowym lasem

Rok 2025 jest dla Libanu czasem intensywnego wysiłku wewnętrznego i zewnętrznego. Zmiana na stanowisku prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki z Joe Bidena na Donalda Trumpa wiąże się ze zdecydowanym zwrotem w priorytetach amerykańskiej polityki zagranicznej, m.in. ze wzmocnieniem najbardziej aktywnego sąsiada Libanu – Izraela. Natomiast z drugiej strony jest Syria, w której dopiero co obalono, w wyniku 13-letniej wojny domowej, dyktatora Baszara Al-Asada, umożliwiając tym samym przejście władzy przez złagodzonych islamistów<sup>1</sup>. W takich oto warunkach na głowę państwa libańskiego jednoizbowy parlament – Zgromadzenie Narodowe – obrął generała Josepha Khalila Aouna. Jego rola jako symbolu jedności narodu w przeprowadzeniu Libanu suchą stopą przez zagraniczną pożogę i wyprowadzeniu kraju z kryzysu społeczno-gospodarczego, będzie znacząca. Jednocześnie zakres jego władzy jest ograniczony niezwykle rzadko spotykanym, wręcz archaicznym rozwiązaniem ustrojowym.

### Przekleństwo lewanckiego gaju

Truizmem jest stwierdzić, że Liban ma niezwykłą historię<sup>2</sup>. Należy jednak o tym przypomnieć. To kraj-konglomerat wielu religii, reprezentowanych przez różne denominacje. Zarówno chrześcijaństwo, jak i islam są tu bardzo zróżnicowane. Władze państwowe oficjalnie uznają osiemnaście związków wyznaniowych: sześć Kościołów katolickich będących w komunii z biskupem Rzymu (łaciński, chaldejski, maronicki, syryjski, melkicki i ormiański), trzy kościoły prawosławne (grecki, syryjski, koptyjski), dwa kościoły wschodnie (Asyryjczyków i Ormian), protestantów jako zbiorczą całość,

<sup>1</sup> Obecny prezydent Syrii Ahmad asz-Szara, znany lepiej jako Abu Muhammad al-Dżaulani, odszedł od ścisłej polityki rządów fundamentalistycznych.

<sup>2</sup> Chociażby jest to ojczyzna Fenicjan i zaczątków naszego alfabetu.

muzułmanów w czterech odmianach (sunnickiej, szyickiej, ismailickiej, alawickiej), poza tym jeszcze judaistów, druzytów<sup>3</sup>. Tak sfragmentaryzowane społeczeństwo domagało się zapewnienia właściwych zasad politycznej reprezentacji. Choć mniejsze grupy mogłyby zawierać doraźne koalicje, to zawsze istniałaby pokusa wyniszczenia słabszych partnerów. Jeśli nie pod kątem demograficznym to chociażby elektoralnym. Aby zapobiec ciągłej niestabilności władz centralnych, zdecydowano się u zarania państwowości libańskiej (1943) na wprowadzenie systemu konfesjonalnego.

System ten, znany z poprzednich epok, polega na przyporządkowaniu odpowiednim grupom wyznaniowym określonej reprezentacji w ciele przedstawicielskim. Prawodawcy libańscy zdecydowali się na daleko idące zaimplementowanie tej formy ustroju. Zgromadzenie Narodowe ma 128 miejsc. Wszystkie podlegają wyborowi z klucza wyznaniowego. Czynnikiem określającym możliwość zdobycia mandatu w danym okręgu jest wyznanie kandydata. To znaczy, że w danym obszarze wyborczym do Zgromadzenia Narodowego z listy wyznaniowej będzie mógł się dostać jedynie wyznawca konkretnej religii. Wobec tego, jak wygląda tak uwarunkowana mapa Libanu? Chrześcijanie są głównie skupieni we wschodnich kwartałach stołecznego Bejrutu i nadmorskich centralnych oraz północnych regionach kraju. Druzyci zwarcie zamieszkują regiony na południe od stolicy i na północ od najwyższej góry Libanu – Hermonu. Szyici dominują w Baalbeku na wschodzie i Tyrze na południu. Sunnici, drudzy pod względem liczebności, stanowią zasadniczą większość w zachodniej części Bejrutu, w Trypolisie, Sydonie, w dolinie rzeki Litani oraz na północy. Ludność kraju nie ma więc jednolitej struktury, a mniejszości są rozproszone<sup>4</sup>.

---

<sup>3</sup> Muhammad A. Faour. *Religion, Demography, and Politics in Lebanon*. Middle Eastern Studies. [https://www.jstor.org/stable/40262539?searchText=lebanon+politics&searchUri=%2Faction%2FdoBasicSearch%3FQuery%3Dlebanon%2Bpolitics%26so%3Drel&ab\\_segments=0%2Fbasic\\_search\\_gsv2%2Fcontrol&refreqid=fastly-default%3Ae26c4e4ae38a49c5e1a15a8394326845](https://www.jstor.org/stable/40262539?searchText=lebanon+politics&searchUri=%2Faction%2FdoBasicSearch%3FQuery%3Dlebanon%2Bpolitics%26so%3Drel&ab_segments=0%2Fbasic_search_gsv2%2Fcontrol&refreqid=fastly-default%3Ae26c4e4ae38a49c5e1a15a8394326845), [data dostępu: 02.03.2025].

<sup>4</sup> Ibidem.

Podział z klucza wyznaniowego wygląda następująco:

**Mandaty wyznaniowe – 128 miejsc**

<b>Maronicy katolicy</b>	<b>34 mandaty</b>
<b>Greccy prawosławni</b>	<b>14 mandatów</b>
<b>Melkicy katolicy</b>	<b>8 mandatów</b>
<b>Ormiańscy prawosławni</b>	<b>5 mandatów</b>
<b>Ormiańscy katolicy</b>	<b>1 mandat</b>
<b>Protestanci</b>	<b>1 mandat</b>
<b>Inne mniejszości chrześcijańskie</b>	<b>1 mandat</b>
<b>Sunnici</b>	<b>27 mandatów</b>
<b>Szyici</b>	<b>27 mandatów</b>
<b>Alawici</b>	<b>2 mandaty</b>
<b>Druzyci</b>	<b>8 mandatów</b>

Jak więc widzimy, choć chrześcijanie mają przewagę, to samodzielnie mają równo połowę wszystkich miejsc w parlamencie. Arytmetyka nie kłamie – koalicje są oczywistością. Parlamentarzysta lub parlamentarzystka, choć wybrany/a z rozdzielnika religijnego nie jest zobowiązany/a przynależeć do ugrupowania politycznego, którego desygnatem jest afiliacja konfesyjna. Występują partie takie jak Hezbollah, które nie przewidują członkostwa osób o innym wyznaniu niż szyickie. Jednocześnie do zwolenników współpracy ponadwyznaniowej należą sekularyści z Progresywnych Socjalistów czy Ruchu Społeczeństwa Obywatelskiego. Obecne są też siły polityczne o szerszym niż jeden związek wyznaniowy profilu, ale zawężające się do jednej religii – chrześcijańskiej. Tutaj przykładem może być Wolny Ruch Patriotyczny, do którego przynależą przedstawiciele maronicy, grekoprawosławni, grekokatolicy i protestanci. Konieczność układania się na kilku płaszczyznach: wyznaniowej, ideologicznej i politycznej powoduje, że w jednoizbowym parlamencie na 128 miejsc przypada aż 19 ugrupowań<sup>5</sup>.

<sup>5</sup> Pewną część stanowią te które liczą tylko po jednym parlamentarzystcie.

Niemożnością byłoby w tak sfragmentaryzowanym ciele wyłonić poprzez głosowanie ugodowych kandydatów na najważniejsze urzędy w Libanie. A jednak przez większość czasu nie było z tym problemu. Dlaczego? Remedium na nieuniknione w takim mechanizmie ustrojowym rozdrobnienie polityczne jest automatyczne przydzielanie najważniejszych stanowisk w państwie trzem największym wyznaniom. Stanowisko prezydenta państwa każdorazowo obejmuje maronita. Premierem zawsze zostaje sunnita, zaś przewodniczący Zgromadzenia to obowiązkowo szyita. Podział ten wynika z zasad niepisanego Paktu Narodowego z 1943 roku<sup>6</sup>. Co ciekawe układ ten zawierał wówczas dodatkowe ustalenia:

- *wicepremier i wiceprzewodniczący Zgromadzenia Narodowego muszą być wyznania grekoprawosławnego;*
- *szeft sztabu generalnego armii libańskiej ma być druzytą;*
- *chrześcijanie nie będą wzywać na pomoc państw zachodnich w rozwiązywaniu konfliktów wewnętrznych i zaakceptują arabski charakter państwa;*
- *muzułmanie wyrzekają się ambicji panarabskich i zjednoczeniowych z Syrią<sup>7</sup>.*

Zbiór tych zasad daje bardzo jasne reguły gry politycznej w Libanie. Nastawienie lojalistyczne wobec instytucji obligowało do szukania rozwiązań sporów w kraju, a nie za granicą, co pozostaje ważną wartością. Jednocześnie zapoczątkowało to pewnego rodzaju decyzyjny klinch, który przez lata był wykorzystywany przez główne libańskie ugrupowanie szyickie – Hezbollah. To jemu można zawdzięczać pogłębienie chaosu politycznego w ostatnich latach.

---

<sup>6</sup> K. A. Faruki. *The National Covenant of Lebanon: Its Genesis*. <https://www.jstor.org/stable/41403854>, [data dostępu 1.03.2025].

<sup>7</sup> Dzisiaj choć postulaty panarabizmu nie stanowią mainstreamu ideowego wśród arabskich przywódców, to były bardzo żywe do końca lat 70. XX wieku (przykłady: Zjednoczona Republika Arabska (1958-61), Federacja Republiki Arabskich (1972-77) czy Arabska Republika Islamska (1974).



## Państwo w państwie

Historia organizacji paramilitarnych i sojuszy wojskowych w Libanie jest długa. Gdy politycy nie byli zdolni do znajdowania porozumień na poziomie parlamentarnym, przynosiło to przykry efekt w postaci narastania przemocy na ulicach. Państwo, pomimo specjalnie zaprojektowanego ustroju mającego domyślnie likwidować napięcia społeczne, nie uchroniło się od klątwy walk wewnętrznych. Czas wojny domowej z lat 1975-1990 był destrukcyjny dla stabilności i gospodarki narodowej, co odebrało możliwość jakiegokolwiek *prosperity*, którą kraj cieszył się dzięki inwestycjom zagranicznym, głównie francuskim i amerykańskim. Jednocześnie sąsiedztwo Izraela działało niczym płachta na byka na finansowanych przez teokratyczny Iran szyickich ugrupowań polityczno-militarnych. Bojownicy Hezbollahu nie stronili od działań o charakterze terrorystycznym, którego ofiarami padali nie tylko żołnierze izraelscy działający na południu kraju, ale także francuscy, brytyjscy czy amerykańscy. Zwłaszcza ci ostatni, jako wyjątkowi sojusznicy Izraela, musieli się mieć na baczności. Sztandarowym przykładem możliwości przemocowych działań Hezbollahu stał się atak na amerykańską ambasadę w Bejrucie w kwietniu 1983 roku, w którym zginęło 49 osób. Takie i inne działania doprowadziły do uznania go przez szereg państw zachodnich za organizację terrorystyczną i do napiętnowania go na arenie międzynarodowej. Jednocześnie w zniszczonym kraju sprawczość Hezbollahu wprawiała w zachwyt część społeczeństwa szyickiego.

Szkopuł w tym, że jego początki, rozwój i cele są ściśle powiązane z interesami Islamskiej Republiki Iranu. W rzeczywistości to właśnie Irańczycy są odpowiedzialni za założenie tej organizacji i jej finansowanie. Wykorzystując popularność wśród części Libańczyków, nastawionych wrogo do agresywnego Izraela i jego stronników na Zachodzie, Irańczycy (za pomocą działań swojego Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej) stworzyli silną bazę dla swoich działań u brzegów Morza Śródziemnego. Jednocześnie Hezbollahowi polecono działać na rzecz przecinania więzów Bejrutu z europejskimi partnerami. Od drugiej połowy lat 80. XX wieku partia ta głosiła otwarcie

hasła na rzecz wyrzucenia wojskowych Francji, Wielkiej Brytanii<sup>8</sup> i USA, obalenia obecnego ustroju i zaprowadzenia kopii modelu irańskiego, przecięcia powiązań ze światem euroatlantyckim, pokonania wojsk izraelskich oraz zniszczenia samego Izraela. Agenda ta, której realizacja stanowiłaby poważne niebezpieczeństwo dla stabilności Libanu, nie przstraszyła części sił politycznych, które zdecydowały się współpracować z Hezbollahem w celu osiągnięcia własnych wymiernych korzyści. Okres powojenny cechował się budowaniem dwóch bloków politycznych. Formalizacją kooperacji sił nieodżegnujących się od współpracy z Hezbollahem stał się powołany w 2005 roku tzw. „Sojusz 8 marca”. Porozumienie ma charakter antyizraelski, prosyryjski i proirański. Jest pozytywnie nastawione do postulatów promujących jedność polityczną Arabów. Choć główną siłą pozostawał w nim szyicki Hezbollah, to wspierały go także mniejsze partie chrześcijańskich maronitów i Ormian oraz, co ważne, libańska odnoga syryjskiej proasadowskiej partii Baas. Ich rywalami był z kolei pakt zwany „Sojuszem 14 marca”, później przekształcony w Libańską Opozycję. Konieczność rządów koalicyjnych, potrzebnych zwłaszcza po zakończeniu wojny domowej w 1990 roku, wymuszała dopuszczenie Hezbollahu do współrządów i ofiarowanie im kilku tek ministerialnych. Zdobyte zabezpieczenie polityczne pozwoliło umocnić się temu ugrupowaniu w południowym Libanie, w którym aż do 2006 roku stacjonowały wojska okupacyjne Izraela. Walka partyzancka z Izraelczykami tylko wzmacniała popularność Hezbollahu, który łożył znaczne środki na rozbudowę infrastruktury bojowej na terenach pogranicznych z odwiecznym wrogiem. Dodatkowo obraz troskliwej, zapewniającej żywność, opiekę zdrowotną czy znalezienie pracy organizacji uniemożliwił przekonanie ludności do zgubnego kierunku, jaki Hezbollah sobie wytyczył. Wsparcie zagraniczne, wysoki budżet ugrupowania oraz umiejętnie prowadzony PR połączony z rekrutacją bojowników dał wymierny rezultat. Bardzo szybko okazało się, że bojówki szyickie mają większą siłę zbrojną niż sama armia libańska. Wobec tego niemożliwym było powstrzymanie militaryzacji w państwie poleceniami prezydenta i rządu. Strumień pieniędzy płynący z Teheranu i w mniejszym stopniu z Damaszku powodował tylko większy chaos decyzyjny u

---

<sup>8</sup> Brytyjczycy choć nie kontrolowali po pierwszej wojnie światowej Libanu, to zgodnie byli utożsamiani przez Arabów jako jedno z mocarstw kolonialnych.

władz bejruckich. Hezbollah, posiadając argument siły i wystarczającą mniejszość w Zgromadzeniu i rządzie, skutecznie blokował jakiegokolwiek zagrożające jego pozycji reformy polityczne, gospodarcze i społeczne. Tym samym współpraca z Zachodem nie mogła być efektywna. Zapaść gospodarcza związana z niemożnością modernizacji gospodarki i przyjęciem uderzenia kryzysu finansowego z lat 2008-2009 zostały tylko spotęgowane wybuchem wojny domowej w Syrii. Ucieczka półtora miliona strauumatyzowanych uchodźców za libańską granicę obciążyła budżet kosztami ich utrzymania, a jednocześnie obniżyła poziom bezpieczeństwa. Skutkowało to również bolesnym zmniejszeniem dochodów fiskusa. Liban, począwszy od początku XXI wieku, zaczęto uznawać za państwo dysfunkcyjne, analogicznie do Rzeczypospolitej Obojga Narodów w połowie XVIII wieku.

### Bejrucki pat

Geopolityczne położenie kraju cedrów jest trudne pod wieloma względami. Państwo posiada granice lądowe z zaledwie dwoma sąsiadami: Izraelem i Syrią. Jednak obydwa kraje są znacznie silniejsze (nawet jeśli w Damaszku trwa teraz okres przejściowy). Co więcej, mają większą populację – Syria około 25 milionów, Izrael 10 milionów – w porównaniu do 5 milionów 300 tysięcy mieszkańców Libanu<sup>9</sup>. Sąsiedzi nie mają także przyjaznego nastawienia do władz bejruckich. Syryjczycy za rządów klanu Assadów przez dziesięciolecia wpływali na politykę libańską za pośrednictwem partii zgrupowanych w Sojuszu 8 Marca, dążąc do wymuszenia na swoim mniejszym adwersarzu prowadzenia polityki prosyryjskiej. Ponadto w trakcie walk wewnętrznych w Libanie, armia syryjska działała w wymiarze operacyjnym na jego terytorium.

Z drugiej strony kwestia stosunków z Izraelem jest znacznie bardziej zawiła. Od czasu walki o niepodległość Izraela, inaczej nazywanej pierwszą wojną izraelsko-arabską (1948-49), oba państwa nie utrzymują oficjalnych stosunków dyplomatycznych. W 1982 roku Tel Awiw interweniował w wojnie domowej po stronie chrześcijańskiej, dążąc do unicestwienia Organizacji Wyzwolenia Palestyny na północ od Galilei, co znalazło swoje

---

<sup>9</sup> *The World Factbook*, <https://www.cia.gov/the-world-factbook/countries/lebanon/>, [data dostępu: 02.03.2025].

odbicie w oficjalnej nazwie tej interwencji (Pokój dla Galilei). Siły Obronne Izraela (IDF) zdołały wtargnąć aż pod sam Bejrut, odcinając miasto i zmuszając do ucieczki samego Jasira Arafata, niekwestionowanego lidera palestyńskiego. Następnie na okres prawie ćwierćwiecza izraelskie wojsko bez zgody władz w Bejrucie stacjonowało w południowym Libanie, pilnując, by tamtejsze muzułmańskie ugrupowania fundamentalistyczne nie zagrażały północnym obszarom Izraela. Gdy w 2006 roku Hezbollah podniósł rękę na okupanta i po ostrzelaniu Galilei zaatakował, a następnie porwał izraelskich żołnierzy, doszło do wybuchu II wojny libańskiej. W jej efekcie doszło do rozmieszczenia sił ONZ na granicy obu państw i ostatecznego wycofania sił izraelskich z kraju. Jednocześnie została zniesiona blokada morska dławiąca rozwój gospodarczy kraju. Pomimo odejścia Izraelczyków z Libanu, wzajemna niechęć jest nieustająco głęboka. Dała ona swój wyraz w trudnych i długotrwałych negocjacjach wytyczenia granicy morskiej między zainteresowanymi stronami, w celu wzajemnego podziału podmorskich zasobów gazu i ropy naftowej. Bez interwencji Waszyngtonu w roku 2022, nie byłoby to możliwe. Do dziś najważniejszym problemem w obustronnych kontaktach wydaje się być status Hezbollahu, którego słabsza i wewnętrznie podzielona armia libańska nie jest w stanie rozbroić. Ponadto, w sprawy wewnętrzne Libanu przez wiele lat mieszał się skutecznie Iran, wysyłając fundusze i broń wspomnianemu ugrupowaniu. Również dołączyła się do tego Arabia Saudyjska, chcąc zwalczać wpływy swego największego rywala i finansując sunnickie partie. Przy tym wszystkim mamy do czynienia z pewnym zaangażowaniem państw Zachodu, chcących utrzymać swój wpływ na rozgrywkę na Bliskim Wschodzie. Tradycyjnie to Francja jest głównym partnerem inwestycyjnym, finansowym i kulturalnym Libanu, co znajduje potwierdzenie w poparciu dla tej koncepcji współpracy wśród katolików wszystkich obrządków. Amerykanie z kolei są zainteresowani uczynieniem z Libańskich Sił Zbrojnych godnego oponenta dla sił bojówek islamistycznych (głównie Hezbollahu), gdyby miało dojść do powtórzenia krwawej wojny domowej. Ma to swój cel – Stany Zjednoczone chcą wspierać najważniejszego sojusznika na Bliskim Wschodzie, czyli Izrael i zagwarantować mu bezpieczeństwo.

### Przyspieszenie historii

Siódmy października 2023 roku przeszedł do historii świata, zważywszy na efekt terrorystycznego ataku Hamasu oraz brutalnej i krwawej odpowiedzi rządu Benjamina Netanjahu. Dla Hezbollahu Hamas to konkurencyjny, sunnicki ruch walczący o zniszczenie tego samego wroga. Toteż spodziewany skoordynowany atak libańskich bojówek i broni raketowej na północ Izraela nie zaistniał w taki sposób, jaki popierający sprawę palestyńską mogli sobie wyobrazić. Dla irańskich patronów wszelkie uderzenie w Izrael jest zawsze dobrym krokiem, ale jednocześnie zdawali oni sobie sprawę, że Hamas przeszkodził w zawarciu porozumienia między Tel Awiwem a Arabią Saudyjską. Udowodnienie zdrady islamu największemu rywalowi mogło dać Teheranowi amunicję propagandową do uderzania w dynastię Saudów. Z tych też powodów Hezbollah podjął działania zaczepne przeciw Izraelowi, nie angażując się jednocześnie stuprocentowo w wysiłek wojenny<sup>10</sup>. Nie bez znaczenia była tu też postawa wyczerpanego społeczeństwa libańskiego, niechętnego do drażnienia Izraela. Ugrupowania chrześcijańskie, druzyjskie i niektórzy muzułmanie otwarcie sprzeciwiają się wciąganiu Libanu w wojnę Hamasu. Na dokładkę, marynarka wojenna Stanów Zjednoczonych przesunęła na wschodnie akweny Morza Śródziemnego odpowiedni komponent sił morskich, na czele z dwoma lotniskowcami, wydatnie demonstrując gotowość do uderzenia w przypadku ataku na Izrael. Wobec takiego obrotu spraw, przywódca Hezbollahu Hasan Nasrallah nie pozwolił na otwarte, pełnoskalowe działania ofensywne przeciw Izraelczykom. Jednakże Tel Awiw uznał ostrzał oraz ogniowe pojedynki graniczne za niebezpieczne dla swoich obywateli i nakazał ewakuację kilkudziesięciu tysięcy mieszkańców Galilei w głąb Izraela. Podobnie uczyniły władze w Bejrucie, obawiając się eskalacji. I słusznie. Rząd Netanjahu zajęty pełnoskalową ofensywą w Gazie, tylko odłożył w czasie właściwą odpowiedź dla Hezbollahu.

W drugiej połowie 2024 roku, po ustabilizowaniu tempa działań w rejonie gazańskim, a następnie zapewnieniu sobie dominacji, IDF skierował swoje oczy na północ od swych granic. Przystąpiono do zaplanowanych uderzeń raketowych i lotniczych w bazy

---

<sup>10</sup>M. Matusiak. *Izrael-Hezbollah: stan i perspektywy konfliktu*. <https://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2024-03-07/izrael-hezbollah-stan-i-perspektywy-konfliktu>, [data dostępu: 28.02.2025].

Hezbollahu oraz na wybrane punkty na terenie Libanu. Oczywiście wiązało się to z naruszeniem integralności granic sąsiada, a tym samym po raz kolejny zademonstrowano, kto jest w tej rozgrywce stroną silniejszą. Ponadto wzmożono wywiadowcze działania operacyjne wymierzone w liderów i bojowników ugrupowania. Skoncentrowane ataki bombowe Mossadu przeprowadzone w dniach 17 i 18 września za pomocą zhakowanych walkie-talkie i pagerów w ramach operacji Grim Beeper przyniosły swój wizerunkowy skutek. Hezbollah zaczął tracić swoją spoistość.

Wylimitowanie 20 września szefa sztabu jednostki do zadań specjalnych Ibrahima Aqila otworzyło drogę do likwidacji samego lidera Hezbollahu, Hassana Nasrallah'a w ataku lotniczym 27 września 2024 roku. Wobec chaosu, jaki zapanował wobec przetrzebienia kadry dowódczej, szyckie ugrupowanie 26 listopada podpisało zawieszenie broni z izraelskim adwersarzem<sup>11</sup>. Tym samym ich udział w wojnie o Strefę Gazy dobiegł końca. Zatrzymanie walk na południu Libanu miało także inny wymiar. Uzupelnienia zaopatrzenia, które Hezbollah miał nadzieję uzyskać z Iranu, nie mogły nadejść. Szlak syryjski uległ bowiem załamaniu wraz z ofensywą sił opozycyjnych na miasta Hamę, Homs czy wreszcie sam Damaszek. Na ich czele stał z Hajat Tahrir asz-Szam. Sunnickie organizacje zwalczające opcję proirańską obaliły reżim Baszara Al-Asada 8 grudnia 2024 roku. Wobec tego zniknął istotny sojusznik Hezbollahu, gwarantujący utrzymanie lądowych i powietrznych dostaw amunicji oraz broni do Libanu. Sytuacja nowego lidera ugrupowania, Naima Qassema, stała się więc znacznie trudniejsza. Pobita przez Izrael, odcięta od wsparcia z zagranicy partia musi się liczyć także z dodatkową zmianą, która zaszła za oceanem.

20 stycznia 2025 roku w Białym Domu ponownie zasiadł w fotelu Gabinetu Ovalnego Donald J. Trump – zażarty zwolennik Izraela. Każda akcja Hezbollahu wymierzona w interesy Tel Awiwu, zostanie z pewnością skontrolowana przez amerykańskie wsparcie militarne, wywiadowcze i dyplomatyczne. W takiej sytuacji Hezbollah jest zmuszony do ograniczenia swojej aktywności w celu „lizania ran”. Niezbędne będzie również wprowadzenie polityki oszczędzania. Z pewnością doprowadzi to do osłabienia

---

<sup>11</sup> *Weszło w życie zawieszenie broni między Izraelem a Hezbollahem*, <https://tvn24.pl/swiat/izrael-liban-hezbollah-zawieszenie-broni-st8197244>, [data dostępu: 28.02.2025].

jego poparcia wśród ludu libańskiego. Nie będzie on bowiem odnosił sukcesów militarnych nad „imperialistami i syjonistami”, a zmuszony zostanie zredukować wydatki na cele socjalne i społeczne. To jest właśnie wielka szansa, którą Liban paradoksalnie otrzymuje od płonącego Bliskiego Wschodu.

### Nowe otwarcie

Początek kadencji dla Josepha Khalila Aouna stanowi więc okno czasowe dla wzmocnienia pozycji Libanu na arenie międzynarodowej. Wraz z osłabieniem największego truciela stabilności państwa, nastawione na reformy siły parlamentarne pod wodzą nowego premiera, prawnika Nawafa Salama, mogą przejść do zdecydowanych działań. Jego osoba jest znacząca dla świata – w poprzednim roku został wybrany Prezesem Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości. Nie rezygnowałby z tej niezwykle prestiżowej posady dla objęcia urzędu w niestabilnym państwie, gdyby nie wierzył, że zmiany są właśnie w tym momencie możliwe. Program ogłoszony przez Salama przy objęciu posady prezesa Rady Ministrów Libanu w lutym 2025 roku jest bardzo ambitny. Zawiera on reformy systemu bankowego, zaprowadzenie silnego i niezależnego sądownictwa, przeprowadzenie reformy decentralizującej kraj czy realizację rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ nr 1701 z sierpnia 2006 roku w sprawie demilitaryzacji południa Libanu i rozbrojenia Hezbollahu<sup>12</sup>. Gabinet Nawafa Salama uzyskał wotum zaufania 26 lutego. Jest to samo w sobie niezwykle osiągnięcie. Liban bowiem borykał się z obstrukcją Hezbollahu i jego sojuszników, którzy począwszy od tragedii, jaką była eksplozja saletry amonowej w porcie bejruckim uniemożliwiali sprawne działanie Zgromadzenia Narodowego. Sama eksplozja unicestwiła kwartał stolicy w sierpniu 2020 roku. Nowy premier obiecał wznowić śledztwo w powyższej kwestii.

Liban, mimo silnej pozycji prezydenta, jako symbolu jedności różnorodnego wyznaniowo państwa, jest republiką parlamentarną. Toteż od rządu będzie zależne, jak wykorzystana zostanie nowa szansa. Szansa wywołana zakładanym przez obserwatorów całkowitym triumfem Izraela w rywalizacji z Palestyńczykami i upadkiem rządów Al-Asadów w Syrii. Niewątpliwie osłabienie Hezbollahu ułatwi komunikację z Tel Awiwem,

---

<sup>12</sup>Resolution 1701 (2006), [https://docs.un.org/en/S/RES/1701\(2006\)](https://docs.un.org/en/S/RES/1701(2006)), [data dostępu: 28.02.2025].



a zakończenie najkrwawszego etapu wojny domowej za wschodnią granicą Libanu doprowadzi do częściowego powrotu syryjskich uchodźców do domu. Jednocześnie zwiększy to bezpieczeństwo i zachęci turystów do ponownego masowego odwiedzania tej niegdysiejszej riwieri wschodniego Morza Śródziemnego. Czas tylko pokaże, czy ta szansa jedna na milion, zostanie należycie wykorzystana.



## Nowy rok, nowe kolory, nowa władza- wybory do Bundestagu

*Pani Przewodnicząca, Szanowni Panie i Panowie... to jest szósty raz w historii Republiki Federalnej Niemiec, gdy kanclerz federalny składa wniosek według art. 68 Ustawy Zasadniczej. Dwukrotnie moi poprzednicy chcieli zabezpieczyć poparcie dla koalicji rządzących. W pozostałych trzech przypadkach Willy Brandt, Helmut Kohl i Gerhard Schröder użyli tego artykułu, by ogłosić nowe wybory. Przyspieszyć wybory – taki za to jest mój cel.*

Tymi słowami kanclerz Niemiec Olaf Scholz rozpoczął swoją przemowę 16 grudnia ubiegłego roku<sup>1</sup>. Poprzedzała ona głosowanie nad jego wotum zaufania, o które kilka dni wcześniej sam złożył wniosek. Jednak artykuł 68, o którym wspomniał, nie dotyczy wyłącznie samej procedury głosowania. Decyduje także o tym, co zrobić w sytuacji, gdy kanclerz przegra głosowanie. I faktycznie tak się stało, a posiedzenie Parlamentu stało się czystą formalnością. Kiedy los Scholza został już ostatecznie przypieczętowany, prezydent federalny mógł wreszcie rozwiązać Bundestag i zarządzić nowe, przedwczesne wybory.

### Kłopoty z sygnalizacją

Przedwczesne wybory wcale nie stanowiły zwrotu akcji, a już na pewno nie zaburzyły niemieckiego systemu. Kadencja Bundestagu powinna się bowiem zakończyć we wrześniu tego roku. Wybory były raczej wyraźnym objawem problemów, z którymi od lat zmagał się niemiecki rząd.

Powstała po wyborach z 2021 roku koalicja sygnalizacji świetlnej (w kraju znana pod zdecydowanie dźwięczniejszą nazwą „Ampelkoalition”) wydawała się od początku mariażem z rozsądku. Trzy partie należące do najsilniejszych w Bundestagu: Partia

---

<sup>1</sup> Przemówienie Olafa Scholza w Bundestagu wobec wotum zaufania z dnia 16.02.2024, oficjalna strona Bundestagu, [https://www.youtube.com/live/rbWJD7Jxzwc?si=FFxd1ZHX\\_3tJG-er](https://www.youtube.com/live/rbWJD7Jxzwc?si=FFxd1ZHX_3tJG-er) [dostęp 02.03.2025].

Socjaldemokratyczna (SPD), Wolna Partia Demokratyczna (FDP) oraz Partia Zielonych różniły się między sobą poglądami na gospodarkę, energetykę, oraz wiele innych istotnych dla społeczeństwa kwestii. Niemniej żadna z nich nie zaszłaby daleko w pojedynkę – stąd powstała konieczność kompromisu. Kompromisu, który w ciągu kilku lat zdążył zniechęcić do całej trójki większość Niemców.

Mnogie negocjacje i trudności w efektywnym podejmowaniu decyzji nie spotkały się z aprobatą wyborców, szczególnie w tak trudnych czasach, w jakich przyszło koalicji działać. Sama osoba kanclerza nie pomagała wizerunkowi rządzących, jako że Olaf Scholz nie okazał się być ani wystarczająco charyzmatyczny, ani dyplomatyczny, by koalicja mogła zachować twarz. Sytuacja osiągnęła punkt kulminacyjny na początku listopada 2024 roku, kiedy niemiecki szef rządu zdymisjonował Christiana Lindnera, ministra finansów i lidera FDP. Decyzję uzasadnił jako reakcję na skandaliczne zachowanie ministra, który miał przedkładać interesy osobiste i partyjne nad narodowe<sup>2</sup>.

Co ważne, Lindner w trakcie dyskusji poprzedzającej dymisję miał zaproponować pozostałym koalicjantom przyspieszenie wyborów. Scholz ostatecznie również zapowiedział, że niebawem zgłosi do Parlamentu wnioski o wotum zaufania. Wiadomym było, że nie uzyskałby go, a to z kolei umożliwiłoby przedwczesne rozwiązanie Bundestagu. Niemiecka scena polityczna przyjęła tę informację z wrogą aprobatą, dodatkowo jeszcze żądając od kanclerza, aby przyspieszył swoją decyzję. Wybory powinny być wydarzyć się jak najszybciej – takie głosy Scholz mógł usłyszeć z każdej opcji politycznej.

## Polityka we wszystkich kolorach

Faktycznie kanclerz zainicjował wspomnianą procedurę jeszcze w zeszłym roku. Wcześniej niż pierwotnie zapowiadał. Bez wątplenia była to dobra decyzja – po upadku

---

<sup>2</sup> K. Frymark, *Niemcy: rozpad koalicji rządzącej*, „Ośrodek Studiów Wschodnich”, <https://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2024-11-07/niemcy-rozpad-koalicji-rzadzacej> [dostęp 02.03.2025].

koalicji w Bundestagu zapanował chaos, niekiedy paraliżujący decyzyjność Parlamentu. Wkrótce po wotum ogłoszono wreszcie termin wyborów na 23 lutego.

Kampania trwała mniej niż trzy miesiące. Przez ten czas zdążyło jednak dojść do szeregu nieprzewidzianych wydarzeń. W mediach popularne stały się krótkie biografie czy analizy pojedynczych polityków ubiegających się o urząd kanclerski, zwłaszcza Alice Weidel (Alternatywa dla Niemiec) czy Friedricha Merza (Unia Chrześcijańsko-Demokratyczna). Oczywiście pojawiły się również skandale związane konkretnie z kampanią, takie jak plakaty AfD stylizowane na lotniczy bilet powrotny dla *nielegalnych imigrantów* albo plotki o niezgodnych z kodeksem wyborczym dotacjach dla tej partii<sup>3</sup>. Niemniej nagłówki gazet zdominowało coś innego. Od grudnia krajem wstrząsały liczne zamachy terrorystyczne i ataki nożowników, m.in. w Magdeburgu, Monachium, a nawet w Berlinie. Wszystkie tragedie łączyło kilka cech, m.in. fakt, że dokonywali ich imigranci, niekiedy ubiegający się o azyl. Temat szybko podchwyciły media, przez co każde zajście szybko zyskiwało powszechny odbiór. Kampanie wyborcze upłynęły zatem przede wszystkim pod hasłem polityki migracyjnej.

Pod koniec stycznia bieżącego roku Friedrich Merz, bezpośrednio wstrząśnięty atakiem w Aschaffenburgu (zginęli od noża mężczyzna i dziecko)<sup>4</sup>, przedstawił na plenum Parlamentu „ plan pięciopunktowy” dotyczący reform polityki migracyjnej. Proponował on m.in. wprowadzenie na stałe kontroli na wszystkich lądowych przejściach granicznych państwa czy obowiązek zawracania osób bez odpowiednich dokumentów bezpośrednio na granicy. Ponadto plan zakładał niezwłoczne aresztowanie wszystkich osób, wobec których został wydany nakaz opuszczenia kraju oraz utworzenie centrów opuszczania kraju dla ułatwiania procesu deportacji (która również ma odbywać się wręcz codziennie). Dodatkowo uwzględniał zaostrenie prawa pobytu dla przestępców i osób uznanych za

---

<sup>3</sup> Informacja opublikowana przez „Deutschlandfunk”, <https://www.deutschlandfunk.de/medienbericht-verdacht-auf-verdeckte-finanzierung-der-afd-in-millionen-hoehe-afd-weist-vorwurf-zuruec-100.html> [dostęp 02.03.2025].

<sup>4</sup> J. Kuhles, P. Breninek, C. Sauer, E. Behringer, T. Erdtracht, *Tödlicher Messerangriff in Aschaffenburg: Was wir wissen*, „RB 24”, <https://www.br.de/nachrichten/bayern/toedlicher-messerangriff-in-aschaffenburg-was-wir-bisher-wissen>, UacXLCm [dostęp 02.03.2025].

niebezpieczne<sup>5</sup>. Jeszcze nie projekt ustawy, lecz proponowana uchwała już w dniu głosowania wywołała zamieszanie i oburzenie, szczególnie ze strony Zielonych i SPD.

Projekt nie stanowił żadnej rewolucji. Za mijającej kadencji Bundestagu ugrupowanie Merza wyraźnie krytykowało stosunek do polityki migracyjnej Scholza, a wśród jej wyborców uwidaczniała się rosnąca chęć jej zmiany. W ciągu ostatnich lat niemiecka chadecja dokonała w tej kwestii istotnego przewartościowania. Merz wielokrotnie nie szczędził gorzkich słów swojej dawnej wewnątrzpartyjnej konkurentce, Angeli Merkel, m.in. za nierozsądne podejście do kryzysu migracyjnego z 2016 roku. Sam projekt nie był zatem zwrotem o 180 stopni dla Unii ani szokiem dla jej wyborców. Nie to poruszyło kraj.

Gdy 29 stycznia Merz przedstawił w Parlamencie propozycję uchwały, poza CDU poparły go FDP oraz Alternatywa dla Niemiec. To wystarczyło, aby ją przyjąć. AfD otwarcie pochwaliła program, zauważając, że jest zbliżony do jej własnych postulatów. Merz później wielokrotnie podkreślał, że wspólne głosowanie było jedynie wynikiem przypadku, a *rzeczywiście nie ma głębszej przepaści między żadną inną partią w Bundestagu niż między CDU a AfD*<sup>6</sup>. Parę dni później głosowano także nad projektem ustawy o ograniczeniu nielegalnego napływu do Niemiec obywateli państw trzecich, który miał wprowadzić do porządku prawnego zapowiadane reformy. Choć ten nie przetrwał pierwszego czytania, wydarzenia z 29 stycznia i tak zrobiły piorunujące wrażenie na całym kraju.

Dotychczas pozostałe partie stosowały wobec AfD tzw. „Brandmauerpolitik”, czyli politykę ściany ogniowej. W gruncie rzeczy polegało to na izolacji partii na scenie politycznej. Od 2021 Bundestag nie uchwalił żadnej ustawy, za którą głosowałiby również przedstawiciele prawicy. Pomimo faska przypadkowe sprzymierzenie głównej siły w przyszłym Parlamencie ze stronnictwem, które dotychczas postrzegane było jako zagrożenie dla demokracji, dla wielu stało się zwiastunem upadku jednolitego frontu

---

<sup>5</sup> Wniosek frakcji CDU/CSU do Bundestagu nr. 20/14698, *Entschließungsantrag der Fraktion der CDU/CSU zu der Abgabe einer Regierungserklärung durch den Bundeskanzler zu aktuellen innenpolitischen Themen*,

<sup>6</sup> Nota informacyjna zamieszczona na oficjalnej stronie Bundestagu, <https://www.bundestag.de/dokumente/textarchiv/2025/kw05-de-zustrombegrenzungsgesetz-1042038> [dostęp 02.03.2024].

przeciwko prawicy. Dodatkowo stabilnością muru wokół prawicy zachwiała debata nad projektem ustawy CDU o ograniczeniu napływu ludności, który omawiany był zaledwie parę dni po feralnej uchwale.

Warto zaznaczyć, że pomijając kontrowersje ideologiczne, plan jest też w licznych aspektach niemożliwy do zrealizowania. RFN jest członkiem strefy Schengen ograniczonym unijnymi regulacjami prawnymi, które dopuszczają wprowadzenie kontroli na okres maksymalnie dwóch lat<sup>7</sup>. Przy czym są one obecne na granicy z Polską, Czechami i Szwajcarią już od października 2023 roku. Niemiecki system penitencjarny również nie poradziłby sobie z ilością aresztowanych w świetle nowych przepisów – mowa tu o zatrzymaniu ponad 220 tys. ludzi<sup>8</sup>. Friedrich Merz zatem raczej nie spodziewał się przyjęcia projektu w takiej formie, ponieważ powyższe ciężko jest uznać za wyłącznie rażące niedopatrzenie. Po co więc mógł to zrobić?

Zapewne głównym skutkiem politycznego manewru miała być pewna gra wizerunkowa. Całe zamieszanie pomogło uwidocznic i wyraźniej zarysować obywatelom program wyborczy Chadeccji. Merz mógł przedstawić się jako polityk nie tylko dostrzegający problem, ale i zdeterminowany, by go rozwiązać i zaproponować konkretne działania. Dla CDU separacja od stanowiska prouchodźczego jest ważniejsza niż dla innych partii, ponieważ stanowi radykalną zmianę kierunku wobec polityki sprzed ledwie czterech lat. Przerysowany projekt dobitnie pokazał, że CDU zamierza zaostrzyć prawo migracyjne. Można jednak zastanowić się nad faktem, że plan w swojej istocie był radykalny, więc poparcie AfD nie mogło okazać się zaskoczeniem. Czyżby Merz próbował w ten sposób wybadać stabilność „ściany ogniowej” wokół prawicy? Jego posunięcie odstąpiło granice, jakie większość Bundestagu ustanowiła wobec współpracy z Alternatywą dla Niemiec. Niemniej owe granice stają zbyt ciasne, gdy izolowana partia

---

<sup>7</sup> Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady UE 2016/399 z dnia 9 marca 2016 r. w sprawie unijnego kodeksu zasad regulujących przepływ osób przez granice, Bruksela, <https://sip.lex.pl/akty-prawne/dzienniki-UE/rozporzadzenie-2016-399-w-sprawie-unijnego-kodeksu-zasad-regulujacych-68624611dhttps://sip.lex.pl/akty-prawne/dzienniki-UE/rozporzadzenie-2016-399-w-sprawie-unijnego-kodeksu-zasad-regulujacych-68624611> [dostęp 02.03.2025].

<sup>8</sup> D. Heymann, Merz' Fünf-Punkte-Plan: Rechtlich umsetzbar?, „zdfheute“, <https://www.zdf.de/nachrichten/politik/deutschland/merz-asy|politik-fuenf-punkte-rechtliche-grenzen-100.html> [dostęp 02.03.2025].

staje się drugą największą w izbie. Wydaje się, że CDU może przewidywać prędzej czy później konieczność rozmów z AfD, przynajmniej w bardzo ograniczonym zakresie.

### Coś się kończy, coś zaczyna?

Wyniki z 23 lutego nie stanowiły zaskoczenia i tylko potwierdzają trendy przedstawiane we wcześniejszych prognozach. Swój drugi głos (tzw. *Zweitstimme*, który Niemcy w przeciwieństwie do pierwszego oddają na partię jako całość) 28,5% głosujących oddało na CDU/CSU, 20,8% na AfD, 16,4% na SPD oraz 11,6% na Zielonych. Ostatnią partią, która weszła do Bundestagu, jest Die Linke (Lewica). W ostatnich miesiącach poparcie dla niej znacząco wzrosło, zapewniając wynik 8,8%<sup>9</sup>. Trudno mówić o sukcesie dla kogokolwiek z poprzedniej koalicji rządzącej. Zielonym sondaże wróżyły nieznacznie wyższy wynik niż ostatecznie uzyskany, z kolei SPD mogło się spodziewać najgorszego wyniku w powojennej historii. FDP mimo wysiłków nie przekroczyła progu wyborczego, przez co jej lider, Lindner, zapowiedział osobistą przerwę od polityki<sup>10</sup>.

Niemiecki system wyborczy jest nieco bardziej skomplikowany niż ten w Polsce. W tym roku jednak mieliśmy do czynienia z pierwszymi wyborami bez mandatu nadwyżkowego, który ostatnio doprowadził do rekordowej liczby deputowanych – 736. Obecnie ustalono stałą liczbę 630 mandatów. 208 z nich zajmą przedstawiciele CDU, 152 – AfD, 85 – Zieloni, 120 – SPD i 64 – Lewica. Dodatkowo jeden mandat otrzyma Stefan Seidler, przedstawiciel regionalnej partii SSW (Związku Południowego Szlezwiku), która jako partia mniejszości musiała przekroczyć dużo niższy próg głosów<sup>11</sup>.

Na szczególną uwagę zasługuje sytuacja Die Linke. Partia przez większość kampanii balansowała na granicy progu wyborczego 5%, z tendencją wyniku niższego. Wszystko się zmieniło po 29 stycznia. W sondażach dało się zauważyć nagły i znaczący niczym za dotknięciem czarodziejskiej różdżki wzrost poparcia, co przełożyło się na ostateczny sukces Lewicy. Ugrupowanie zauważyło również szybki wzrost liczby

<sup>9</sup> Oficjalne wyniki wyborów udostępnione przez Bundestag, <https://www.bundestag.de/wahl> [dostęp 02.03.2025].

<sup>10</sup> FDP-Chef Lindner kündigt Rückzug aus Politik an, „Tagesschau”, <https://www.tagesschau.de/eilmeldung/lindner-rueckzug-politik-100.html> [dostęp 02.03.2025].

<sup>11</sup> Ibidem.



wniosków o członkostwo partyjne. W tym momencie liczy ono więcej członków niż kiedykolwiek w historii, pod koniec lutego podając liczbę ponad 100 000. Tylko od początku tego roku do końca lutego poszerzyło się o 43 250 nowych aktywistów<sup>12</sup>. Jest to o tyle duża zmiana, że do niedawna Die Linke postrzegana była jako wręcz skazana na mimowolne zejście ze sceny politycznej. W 2021 roku w czasie poprzednich wyborów nawet nie przekroczyła progu wyborczego, a uratowało ją jedynie zdobycie dwóch mandatów w wyborach bezpośrednich. Liderzy partii, Ines Schwerdtner oraz Jan van Aken podjęli doskonałą decyzję, aby ustawić się w zupełnej opozycji wobec CDU i AfD. Mimo że chadecki projekt potępiła większość kół Parlamentarnych, to Lewicy udało się wykreować na największego przeciwnika reform polityki migracyjnej. To jej sztandary najczęściej można było zauważyć podczas licznych protestów w całym kraju przeciwko działaniom CDU<sup>13</sup>.

### Przyszłość w ciemnych barwach?

Co czeka teraz naszych zachodnich sąsiadów? Co może wydarzyć się w Bundestagu w nadchodzących miesiącach? Pewnym jest, że nowym kanclerzem zostanie Friedrich Merz. Polityk ogłosił, że do Wielkanocy postara się stworzyć pełny rząd<sup>14</sup>. Na tym etapie rzeczywiste głosowanie wydaje się być już jedynie formalnością. Pytanie pozostaje, kto zagłusuje razem z CDU? Chadecja potrzebuje sojuszników i koalicjantów. Aby cieszyć się wygodną większością w Parlamencie, potrzebuje jeszcze 107 mandatów. Taką liczbą zaś mogą pochwalić się jedynie AfD oraz SPD. Trójczłonowa koalicja z Zielonymi i Die Linke raczej nie wchodzi w grę. Lider bawarskiej CDU (CSU) Markus Söder kilkakrotnie negatywnie wypowiadał się o tych pierwszych w kontekście dotychczasowej niewydolnej

---

<sup>12</sup> F. Scheuermann, *Die Linke boomt: Partei hat jetzt fast doppelt so viele Mitglieder wie die AfD*, „Fankfurter Rundschau“, <https://www.fr.de/politik/afd-boom-linke-partei-fast-doppelt-viele-mitglieder-wie-93593090.html> [dostęp 02.03.2025].

<sup>13</sup> *Zehntausende protestieren gegen Kurs der Union*, „Tagesschau“, <https://www.tagesschau.de/inland/innenpolitik/demo-migrationsabstimmung-union-100.html> [dostęp 02.03.2025].

<sup>14</sup> *Knackpunkte, Kabinett – der Weg zur Koalition*, „Tagesschau“, <https://www.tagesschau.de/inland/innenpolitik/sondierungen-union-spd-100.html> [dostęp 02.03.2025].

koalicji rządzącej. Ci drudzy z kolei tradycyjnie uznawani są przez CDU za zbyt lewicowych i obie grupy jeszcze nigdy nie weszły we współpracę przy tworzeniu rządu. Inną kwestią jest fakt, że wsparcie żadnego z dwóch ugrupowań nie wydaje się konieczne.

W ciągu tygodnia po wyborach ruszyły rozmowy w sprawie koalicji między CDU a SPD. Oznacza to, że „Wielka koalicja” na nowo powróci do Parlamentu. Choć Olaf Scholz początkowo kategorycznie wykluczał jakąkolwiek formę współpracy z CDU, okazało się to jedynie kampanią wizerunkową, która miała przedstawić Socjalistów jako siłę równoważącą dla „radykalizowanej Unii”. Rozmowy trwają, a w momencie wydania tego artykułu zapewne już wiemy dokładnie, jak będzie wyglądał nowy rząd niemiecki<sup>15</sup>.

Pozostaje pytanie, jakie wyzwania czekają obecnie Niemcy? Merz kilkakrotnie usiłował zostać kanclerzem, lecz osiągnął sukces w możliwie najgorszym momencie. RFN stoi bowiem u progu kryzysu gospodarczego oraz znajduje się już w kryzysie społecznym, wywołanym utratą kontroli nad napływem ludności do państwa. Ponadto wraz z resztą Europy traci poczucie bezpieczeństwa międzynarodowego. Kanclerza czeka wiele trudnych decyzji. Oczywistym jest, że jabłkiem niezgody między gigantami niemieckiej sceny politycznej okaże się ustalenie wspólnego frontu wobec polityki migracyjnej. SPD wielokrotnie podkreślało swoje twarde stanowisko wobec tych reform, jednak nie zapominajmy, że polityka wielkiego formatu opiera się przede wszystkim na niczym innym jak nie na kompromisie.

Wydarzenia z ostatnich miesięcy, związane ze swoistą rewolucją w polityce zagranicznej Stanów Zjednoczonych, zmuszą nowy rząd także do dołożenia szczególnych starań w obszarze stosunków międzynarodowych. Wraz z resztą Europy Niemcy powinny działać sprawnie i zdecydowanie w nadchodzących tygodniach, aby zadbać o ich interes oraz bezpieczeństwo przy układach dotyczących pokoju między Rosją a Ukrainą. Niezależnie od ich wyniku, kraj wciąż musi poświęcić dużo uwagi swoim siłom zbrojnym, których stan wciąż wymaga poprawy. Choć w 2024 Niemcy prawdopodobnie przekroczyły natowski próg wydatków militarnych 2% PKB<sup>16</sup>, Bundeswehra wciąż

---

<sup>15</sup> Ibidem.

<sup>16</sup> *Wydanie prasowe NATO o wydatkach na obronę państw członkowskich w latach 2014-2024*, NATO, Bruksela, [https://www.nato.int/nato\\_static\\_fl2014/assets/pdf/2024/6/pdf/240617-def-exp-2024-en.pdf](https://www.nato.int/nato_static_fl2014/assets/pdf/2024/6/pdf/240617-def-exp-2024-en.pdf) [dostęp 02.03.2025].

wymaga dalszych inwestycji, a przede wszystkim napływu ludzi. Kwestie ekonomiczne są z kolei na tyle rozległe i skomplikowane, że jest to materiał na osobny tekst. Wystarczy jedynie dodać, że w ubiegłym roku po raz pierwszy od 45 lat Deutsche Bundesbank, niemiecki bank centralny, odnotował straty, i to w wysokości 19,2 mld euro<sup>17</sup>.

Sprawne oko (a także mniej biegłe) dostrzeże, że w tym artykule często powraca nazwa Alternatywy dla Niemiec. Nie dzieje się to bez powodu. Warto zastanowić się, jaką ta partia może odegrać rolę w nadchodzących latach. Choć wciąż odgradza się ją od realnej władzy kordonem sanitarnym ustanowionym przez pozostałe partie, największa opozycja w Parlamencie dalej będzie stawiała opór przed jej marginalizacją. Alternatywa dla Niemiec cieszy się wciąż rosnącym poparciem wewnątrz państwa, przychylnym spojrzeniem gabinetu Donalda Trumpa, posiada, bądź co bądź, charyzmatycznych przywódców. Istnieje duża szansa, że jeżeli przez kolejne cztery lata Niemcom nie uda się uporać ze swoimi problemami lub przynajmniej częścią z nich, w kolejnych wyborach AfD zdobędzie większość. Wobec tego Merz jako kanclerz *in spe* nie może sobie pozwolić na to, by taką siłę zupełnie ignorować. Jest ona zagrożeniem dla jego własnego ugrupowania, dotychczas uznawanego za najbardziej konserwatywne spośród głównych partii niemieckich. Całkiem możliwe, że polityk sam jest tego doskonale świadom, to zaś może się wiązać z porzuceniem ostracyzmu względem AfD w przyszłości.

2025 rok zaczyna się bez wątpienia z przytupem. Wiosna obok słońca i cieplejszych dni przynosi nam wiatr zmian na całym świecie, jak również stos niepewności, lęków i obaw o przyszłość. Ten trend ewidentny jest również w Niemczech. Niezależnie od tego kraj wciąż boryka się z dotychczasowymi problemami, które wciąż należy rozwiązać. Nie sposób przewidzieć, jak wielki i czy w ogóle nadejdzie powiew zmian w polityce Niemiec. Coś jednak odmienić się musi. Pozostaje jedynie nadzieja, by była to zmiana na lepsze.

---

<sup>17</sup> J. Cipiur, *Pierwsza strata Deutsche Bundesbank od 45 lat*, „Bank.pl”, <https://bank.pl/pierwsza-strata-deutsche-bundesbank-od-45-lat/> [dostęp 02.03.2025].

## Nowa mapa energetyczna UE: wyzwania i perspektywy



Od początku inwazji Rosji na Ukrainę w 2022 roku kwestia zmniejszenia importu rosyjskiego gazu stała się jednym z głównych priorytetów polityki Unii Europejskiej. Kilka miesięcy po wybuchu wojny Komisja Europejska (KE) przedstawiła plan REPowerEU, mający na celu jak najszybsze uniezależnienie się Unii od rosyjskich paliw kopalnych, najpóźniej do 2027 roku<sup>1</sup>. Z kolei w lutym 2025 roku głosiła dalsze kroki dekarbonizacji gospodarki energetycznej w ramach inicjatywy *Clean Industrial Deal*, której wzrost konkurencyjności ma spowodować obniżenie cen energii<sup>2</sup>.

Znamienne są słowa prezydenta Ukrainy, który podczas konferencji prasowej wojennym językiem ogłosił, że *jego kraj nie pozwoli Rosji zarabiać dodatkowych miliardów na naszej krwi* i zamknął tranzyt gazu ziemnego przez Ukrainę<sup>3</sup>. Z tego powodu Unia Europejska i jej kraje członkowskie straciły kolejną po Nordstreamie drogę dostaw gazu rosyjskiego, robiąc następny krok w kierunku niezależności energetycznej od Kremla. W odpowiedzi na zamknięcie tranzytu KE oświadczyła, że rosyjski gaz może zostać w pełni zastąpiony przez LNG oraz import gazu z alternatywnych, nierosyjskich źródeł<sup>4</sup>. Chociaż Putin stracił potężny rynek zbytu, stanowczo stwierdził, że to UE poniesie największe koszty<sup>5</sup>. Drogi dostaw energetycznych na terenie państw Unii wydają się być jednak zdywersyfikowane, uwzględniając nowo przyłączone kraje bałtyckie do sieci elektroenergetycznej, współpracę z Norwegią, czy też dostawy LNG. Powstaje więc

---

<sup>1</sup>Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2022/1369 z dnia 5 sierpnia 2022 r. w sprawie skoordynowanych środków ograniczających zapotrzebowanie na gaz, Dz.U. L 206 z 8.8.2022, Bruksela, 5 sierpnia 2022 r.

<sup>2</sup>Program prac Komisji Europejskiej na 2025 r., Bruksela, 12 lutego 2025 r.

<sup>3</sup> N.Thorpe, L. Gozzi, *Era of cheap Russian gas to EU ends as transit across Ukraine stops*, <https://www.bbc.com/news/articles/c4glyjx9m71o>[dostęp: 15.02.2024].

<sup>4</sup> Czym jest LNG i jego specyfika zostaną wytłumaczone w dalszej części tekstu.

<sup>5</sup> N.Thorpe, L. Gozzi, op.cit.

pytanie, czy koszty, o których mówi Putin, odnoszą się do potencjalnego wzrostu cen wynikających z nowego układu energetycznego? Czy też kryją w sobie element pogłębiania podziałów wśród państw członkowskich UE, dla których sprawa ukraińska i uniezależnienie od Rosji stały się jednym z głównych filarów toczącego się wewnątrz unijnego konfliktu?

### Czym jest LNG?

LNG to skroplony gaz, który chłodzony do  $-162$  stopni  $^{\circ}\text{C}$  stanowi około 1/600 pierwotnej objętości gazu ziemnego. Zmniejszony gabaryt pozwala na bezpieczny i ekonomiczny transport surowca w specjalnie zaprojektowanych statkach kriogenicznych lub cysternach drogowych na ogromne odległości od miejsca jego produkcji. Następnie produkt jest regazowany, dystrybuowany i ostatecznie zużywany w postaci gazu ziemnego<sup>6</sup>. Największym eksporterem LNG do Europy są Stany Zjednoczone, Katar, Rosja i Algieria, a jego dostawy to prawie 40% całkowitego zaopatrzenia gazu ziemnego w Europie, z tendencją rosnącą w 2025 roku<sup>7</sup>.

W dobie zaostrzonej sytuacji geopolitycznej między UE a Rosją, dostawy LNG to jeden z najłatwiej dostępnych sposobów szukania alternatywnych dostaw energii. Z tego powodu wciąż jest budowana odpowiednia infrastruktura, która pozwoliłaby na zwiększenie dostaw LNG, a także stworzyłaby nowe możliwości jego przechowywania. Jednak paradoksalnie, wychodząc naprzeciw wszelkim postanowieniom UE, import LNG z Rosji do Europy osiągnął rekordowy poziom w 2024 roku<sup>8</sup>. Wzrost tych dostaw jest głównie spowodowany konkurencyjnością cenową kremłowskiego gazu w porównaniu do LNG z Kataru czy Stanów Zjednoczonych. Co więcej, geograficzna bliskość Rosji i Europy zmniejsza wydatki związane z transportem, a rozwinięta infrastruktura przesyłowa umożliwia regularne dostawy. Wobec braku surowych sankcji nałożonych na rosyjski LNG firmy działają w swoim własnym interesie i kupują gaz od najtańszego dostawcy. Mimo że

---

<sup>6</sup> E. Dyer, D. Reinbott, S. Tan, *LNG - overview and project essentials*, „Oil and Gas”, 01/2014. s.149-153.

<sup>7</sup> *What is LNG and why has it become so important?*, BBC News, <https://www.bbc.com/news/articles/c4glyjx9m71o> [dostęp: 20.02.2025].

<sup>8</sup> A. Niranjana, *European imports of liquefied natural gas from Russia at 'record levels'*, The Guardian, <https://www.theguardian.com/environment/2025/jan/09/european-imports-of-liquefied-natural-gas-from-russia-at-record-levels?>[dostęp: 10.02.2025].

surowiec ma duży potencjał odciążenia rosyjskiego dopływu gazu, brak regulacji, czy też ich ograniczenie sprzyjają ciągłej współpracy z Kremlem.

## Brak jedności w UE

Wojna w Ukrainie doprowadziła do głębokich podziałów w UE, nie tylko w kwestii pomocy militarnej i sankcji wobec Rosji, ale także w zakresie polityki energetycznej. Podczas gdy większość państw członkowskich opowiedziała się za ograniczeniem importu rosyjskich surowców, Węgry i Słowacja konsekwentnie sprzeciwiły się radykalnym zmianom w tym obszarze. Jako argument podają fakt, że uniezależnienie się od Rosji w tak krótkim czasie jest nierealne i szkodliwe dla ich gospodarek.

Węgry, pod rządami Viktora Orbána, pozostają najbardziej opornym członkiem UE, jeśli chodzi o politykę sankcyjną wobec Rosji. Budapeszt nie tylko sprzeciwia się embargu na rosyjski gaz i ropę, ale także zawarł długoterminowe kontrakty z Gazpromem na dostawy gazu przez TurkStream, omijając unijne ograniczenia<sup>9</sup>. Orbán wielokrotnie blokował unijne decyzje dotyczące dalszych sankcji, twierdząc, że Węgry nie mogą pozwolić sobie na rezygnację z taniej energii. Co więcej, Budapeszt prowadzi też własną politykę jądrową. Mimo sprzeciwu KE i obaw o zależność od Moskwy, kontynuuje projekt rozbudowy elektrowni jądrowej Paks we współpracy z rosyjskim Rosatom<sup>10</sup>.

Słowacja z drugiej strony, choć nie tak radykalna jak Węgry, również znajduje się w trudnej sytuacji geopolitycznej. Kraj ten, historycznie uzależniony od rosyjskich surowców, negocjuje z Brukselą czasowe wyjątki od ograniczeń importu ropy i gazu. Nowy rząd Roberta Fico, który objął władzę w 2023 roku, wykazuje jednak niepokojąco większą skłonność do kompromisu z Rosją niż jego poprzednicy.

Z tych powodów, rozbieżności w podejściu do polityki energetycznej powodują rosnące napięcia wewnątrz Unii. Państwa takie jak Niemcy, Francja czy Polska naciskają

---

<sup>9</sup> *Węgry podpisały z Gazpromem memorandum, które może zwiększyć przesył rosyjskiego gazu*, PAP Biznes, <https://biznes.pap.pl/wiadomosci/energia/wegry-podpisaly-z-gazpromem-memorandum-ktore-moze-zwiekszy-przesyl-rosyjskiego-gazu>?[dostęp: 10.02.2025].

<sup>10</sup> *Hungary submits bill to allow increase in Russian nuclear plant project cost*, Reuters, <https://www.reuters.com/world/europe/hungary-submits-bill-allow-increase-russian-nuclear-plant-project-cost-2024-11-20/>? [dostęp 15.02.2025].

na pełne uniezależnienie się od Rosji, podczas gdy pozostałe kraje Europy Środkowo-Wschodniej obawiają się gospodarczych konsekwencji takiego ruchu. Spór ten pokazuje, że choć Europa zmierza w kierunku większej niezależności energetycznej, droga do tego celu jest pełna politycznych wyzwań. Konflikt rosyjsko-ukraiński nie tylko zmienił układ sił na globalnym rynku energii, ale także uwypukla różnice w strategiach poszczególnych państw członkowskich mogących wpłynąć na przyszłość unijnej polityki klimatycznej i bezpieczeństwa energetycznego.

### Energetyczne spięcie z Norwegią

Norwegia odgrywa kluczową rolę jako główny dostawca gazu ziemnego do UE, zwłaszcza po ograniczeniu importu z Rosji po inwazji na Ukrainę. W 2024 roku kraj ten osiągnął rekordowy poziom produkcji gazu, eksportując 124 miliardy metrów sześciennych, co stanowiło około 30% całkowitego zapotrzebowania UE<sup>11</sup>. Chociaż prognozy wskazują na nieznaczny spadek wydobycia w 2025 roku, Norwegia pozostaje stabilnym i strategicznym partnerem energetycznym dla Europy. Jednak współpraca na linii Oslo-Bruksela napotyka także wyzwania polityczne. Jest to spowodowane między innymi faktem, iż w styczniu 2025 roku norweski rząd koalicyjny rozpadł się w wyniku sporów dotyczących unijnych regulacji energetycznych. Ceny energii zaczęły rosnać, a eurosceptyczna Partia Centrum sprzeciwiła się dalszej integracji z unijnym rynkiem, co doprowadziło do kryzysu politycznego oraz pozostawiło Partię Pracy w rządzie mniejszościowym<sup>12</sup>.

Pomimo napięć politycznych, obie strony kontynuują współpracę w ramach tzw. Zielonego Sojuszu, podpisanego w 2023 roku, mającego na celu wspólną transformację energetyczną. Porozumienie zakłada rozwój odnawialnych źródeł energii, morskich farm wiatrowych oraz technologii wychwytywania i składowania dwutlenku węgla, co ma

---

<sup>11</sup> N. Adomaitis, N.Buli, *Norway gas exports expected to stay close to last year's record levels*, Reuters, <https://www.reuters.com/business/energy/norway-gas-output-hit-record-2024-seen-slightly-lower-2025-2025-01-09/#:~:text=The%20NOD%20forecast%20that%20Norway,to%20110.8%20bcm%20in%202029> [dostęp 15.02.2025].

<sup>12</sup> K. Johecova, *Norway's government collapses over EU spat*, Politico, <https://www.politico.eu/article/norway-government-collapse-eu-energy-euroskeptic-centre-party-trygve-s-lagsvold-vedum/> [dostęp: 15.02.2025].



przyczynić się do realizacji unijnych celów klimatycznych<sup>13</sup>. Norwegia deklaruje chęć kontynuowania dostaw gazu do UE, ale jednocześnie dąży do zwiększenia inwestycji w czyste technologie, co może stopniowo zmieniać charakter współpracy energetycznej między stronami. Przyszłość tej kooperacji będzie zależeć od zdolności obu stron do wypracowania kompromisu uwzględniającego zarówno bezpieczeństwo energetyczne Europy, jak i interesy polityczno-gospodarcze Norwegii, w której nastroje antyunijne są coraz bardziej zauważalne<sup>14</sup>.

### Państwa bałtyckie zsynchronizowane

Państwa bałtyckie – Litwa, Łotwa i Estonia – w lutym 2025 roku zerwały swoją zależność od rosyjskiego systemu elektroenergetycznego BRELL i zsynchronizowały swoje sieci z europejską siecią CESA<sup>15</sup>. Tym samym zrealizowały cel UE dotyczący wzmocnienia stabilności dostaw w regionie. Uroczyste wydarzenie upamiętniające ten przełomowy moment odbyło się w Wilnie, gdzie kulminacyjnym punktem ceremonii było symboliczne odliczanie do przełączenia systemu, transmitowane na żywo w całym regionie. Synchronizacja była możliwa dzięki rozbudowie i modernizacji infrastruktury elektroenergetycznej, w tym kluczowych połączeń międzysystemowych, takich jak LitPol Link (Litwa-Polska), NordBalt (Litwa-Szwecja) oraz Estlink 1 i 2 (Estonia-Finlandia)<sup>16</sup>. Z tych powodów, wydarzenie w Wilnie podkreśla znaczenie dalszych inwestycji w transformację energetyczną, w tym rozwój morskich farm wiatrowych oraz magazynowanie energii. Przejście do europejskiego systemu CESA to nie tylko kwestia

---

<sup>13</sup> *Europejski Zielony Ład: Nowy zielony sojusz między UE a Norwegią na rzecz pogłębienia współpracy w zakresie klimatu, środowiska, energii i czystego przemysłu*, Komisja Europejska, [https://ec.europa.eu/commission/presscorner/detail/pl/ip\\_23\\_2391](https://ec.europa.eu/commission/presscorner/detail/pl/ip_23_2391) [dostęp 16.02.2025].

<sup>14</sup> K. Johecova, op.cit..

<sup>15</sup> *Systemy elektroenergetyczne państw bałtyckich zsynchronizowane z systemem Europy kontynentalnej*, GOV.pl, <https://www.gov.pl/web/klimat/systemy-elektroenergetyczne-panstw-baltyckich-zsynchronizowane-z-syst-emem-europy-kontynentalnej#:~:text=9%20lutego%202025%20r.,si%C4%99%209%20lutego%202025%20r> [dostęp 20.02.2025].

<sup>16</sup> *Estonia, Latvia & Lithuania agree to synchronise their electricity grids with the European grid by early 2025*, Komisja Europejska, [https://energy.ec.europa.eu/news/estonia-latvia-lithuania-agree-synchronise-their-electricity-grids-europe-an-grid-early-2025-2023-08-03\\_en?](https://energy.ec.europa.eu/news/estonia-latvia-lithuania-agree-synchronise-their-electricity-grids-europe-an-grid-early-2025-2023-08-03_en?) [dostęp 22.02.2025].

geopolityczna, ale także krok w stronę bardziej zrównoważonej i zielonej przyszłości energetycznej regionu.

### Odnawialne źródła energii

Rok 2025 stawia region Morza Bałtyckiego na czele zielonej transformacji energetycznej. Państwa bałtyckie intensyfikują wysiłki na rzecz zwiększenia udziału odnawialnych źródeł energii (OZE) w swoim miksie energetycznym, dążąc do zmniejszenia zależności od paliw kopalnych.

W Polsce kluczową inicjatywą jest budowa Morskiej Farmy Wiatrowej Baltica 2, realizowanej przez konsorcjum PGE i Ørsted. Projekt ten, który ma objąć rozległy obszar Bałtyku, przewiduje osiągnięcie pełnej mocy operacyjnej do 2027 roku i ma na celu znaczące zwiększenie udziału energii wiatrowej w krajowym systemie elektroenergetycznym<sup>17</sup>. Na północnym wschodzie Estonia stawia na innowacyjne rozwiązania w sektorze fotowoltaiki. W miejscowości Risti realizowany jest projekt hybrydowej farmy fotowoltaicznej przez firmę Enefit Green łączący instalacje paneli słonecznych z nowoczesnymi systemami magazynowania energii<sup>18</sup>. Dzięki temu rozwiązaniu energia zgromadzona w ciągu słonecznych dni może być wykorzystana również w okresach większego na nią zapotrzebowania, co znacząco poprawia stabilność i elastyczność krajowego systemu energetycznego. Projekt ten jest obecnie uważany za największą instalację tego typu w krajach bałtyckich i może stanowić wzór dla podobnych przedsięwzięć w regionie. Co więcej, Polskie Sieci Elektroenergetyczne (PSE) zaplanowały przeznaczenie aż 64 miliardów złotych na rozwój i modernizację sieci przesyłowej do 2034 roku. Program ten obejmuje budowę około 4 700 km nowych linii przesyłowych oraz modernizację 110 istniejących stacji elektroenergetycznych<sup>19</sup>.

<sup>17</sup> Ørsted and PGE take final investment decision on Baltica 2 Offshore Wind Farm, Orsted, <https://orsted.com/en/media/news/2025/01/orsted-and-pge-take-final-investment-decision-on-b-1424240111?> [dostęp 23.02.2025].

<sup>18</sup> Enefit Green takes a big step forward in the Risti wind farm development, Enefit Green, <https://enefitgreen.ee/en/uudised/Enefit-Green-astub-suure-sammu-edasi-Risti-tuulepargi-arendamisel?> [dostęp 25.02.2025].

<sup>19</sup> Plan rozwoju sieci przesyłowej na lata 2025-2034 uzgodniony, PSE, [https://www.pse.pl/biuro-prasowe/aktualnosci/-/asset\\_publisher/fwWgbbtXcZUt/content/projekt-nowego-planu-rozwoju-sieci-przesylowej-na-lata-2025-2034-uzgodniony?safeargs=696e686572697452656469726563743d66616c7365](https://www.pse.pl/biuro-prasowe/aktualnosci/-/asset_publisher/fwWgbbtXcZUt/content/projekt-nowego-planu-rozwoju-sieci-przesylowej-na-lata-2025-2034-uzgodniony?safeargs=696e686572697452656469726563743d66616c7365) [dostęp: 25.02.2025].

## Przyszłość atomu

W lutym 2025 roku Komisja Europejska ogłosiła nową strategię rozwoju energetyki jądrowej w Unii, koncentrując się na innowacyjnych małych reaktorach modułowych (SMR)<sup>20</sup>. KE planuje znaczące zwiększenie funduszy na badania i rozwój SMR poprzez programy Horyzont Europa i Euratom, co ma przyspieszyć wdrażanie nowych reaktorów w państwach członkowskich. Istotnym elementem strategii jest także uproszczenie procedur regulacyjnych, co ma pozwolić na szybsze licencjonowanie i budowę nowych jednostek. Polska aktywnie uczestniczy w realizacji tych założeń. W lutym 2025 roku rząd ogłosił plany budowy drugiej elektrowni jądrowej, bo pierwsza inwestycja w Lubiatowie-Kopalinie wkracza już w zaawansowaną fazę przygotowań<sup>21</sup>. Jednocześnie rząd złożył do Komisji wnioski o notyfikację pomocy publicznej na budowę tej elektrowni. Pomoc ma obejmować dokapitalizowanie Polskich Elektrowni Jądrowych oraz system wsparcia w formie kontraktu różnicowego<sup>22</sup>. KE podkreśla, że rozwój energetyki jądrowej jest kluczowy dla bezpieczeństwa energetycznego Europy i realizacji celów klimatycznych, jednak nie wszystkie państwa członkowskie popierają ten kierunek. Niemcy, Austria i Luksemburg otwarcie sprzeciwiają się finansowaniu energii jądrowej ze środków unijnych, co może spowolnić realizację planów KE i doprowadzić do dalszych napięć politycznych w UE.

## Cena niezależności – kto zapłaci za transformację energetyczną?

Unia Europejska realizuje strategię uniezależnienia się od rosyjskich surowców energetycznych, inwestując miliardy euro w dywersyfikację dostaw, rozwój odnawialnych źródeł energii i unowocześnianie infrastruktury. Jednak koszty tych działań nie rozkładają się równomiernie między państwami członkowskimi.

---

<sup>20</sup> Program prac Komisji Europejskiej na 2025 r., Bruksela, 12 luty 2025 r.

<sup>21</sup> A.Skalik, *Jest ostateczna decyzja ws. elektrowni atomowej w Polsce. Ten dokument otwiera drogę do budowy*, Radio Zet, <https://wiadomosci.radiozet.pl/Biznes/elektrownia-atomowa-w-polsce-dostala-zielone-swiatlo-gdos-wydal-ostateczna-decyzje?> [dostęp: 26.02.2025].

<sup>22</sup> *Polska elektrownia jądrowa. Jest wniosek do KE*, TVP Info, <https://www.tvp.info/82284586/kolejny-etap-prac-nad-polska-elektrownia-jadrowa-pojawil-sie-wniosek-d-o-ke?> [dostęp 26.02.2025].

Dla krajów o silnych gospodarkach, takich jak Niemcy czy Francja, inwestycje w zieloną energię i alternatywne źródła dostaw to przede wszystkim długoterminowy plan, który może wzmocnić ich pozycję na rynku. Z kolei państwa Europy Środkowo-Wschodniej, do tej pory będące w dużej mierze uzależnione od tańszych rosyjskich surowców, muszą mierzyć się z trudniejszą sytuacją. Koszty przebudowy infrastruktury, budowy terminali LNG czy modernizacji sieci elektroenergetycznych to ogromne wydatki, w wielu przypadkach oznaczające konieczność sięgania po fundusze unijne i jednocześnie zwiększanie zadłużenia.

Polityczna cena transformacji jest równie wysoka, ponieważ rozbieżne interesy państw członkowskich prowadzą do napięć wewnątrz Unii. Węgry i Słowacja podważają sens pełnej rezygnacji z rosyjskich dostaw, podczas gdy kraje bałtyckie, Polska czy Skandynawia forsują jak najszybsze odcięcie się od Kremla. Unia stoi więc przed wyzwaniem pogodzenia tych sprzecznych interesów i uniknięcia ryzyka, że różnice w polityce energetycznej przerodzą się w trwałe podziały polityczne.

Jednak to zwykli obywatele bezpośrednio odczuwają wszelkie zmiany. Koszty transformacji przenoszą się na rachunki za energię. Choć ceny gazu i prądu ustabilizowały się po skokowym wzroście w latach 2022–2023, to wciąż pozostają wyższe niż przed kryzysem. Wymogi transformacyjne, takie jak elektryfikacja transportu, renowacje budynków czy stopniowe wycofywanie paliw kopalnych, oznaczają dodatkowe obciążenia finansowe dla gospodarstw domowych.

Pytanie, czy nowy system energetyczny UE będzie bardziej stabilny i tańszy niż ten sprzed wojny, wciąż pozostaje otwarte. Optymiści wskazują, że inwestycje w odnawialne źródła energii i nowe technologie – od morskich farm wiatrowych po małe reaktory jądrowe – w dłuższej perspektywie przyniosą korzyści w postaci niższych kosztów i większej niezależności. Pesymiści zwracają jednak uwagę, że okres przejściowy może trwać jeszcze wiele lat i wiązać się z dalszymi wyrzeczeniami.

Jedno jest pewne. Decyzje podjęte w najbliższych latach zadecydują nie tylko o przyszłości unijnej polityki energetycznej, ale także o codziennym życiu milionów Europejczyków. Transformacja, choć konieczna, nie będzie ani szybka, ani tania, a jej skutki odczują wszyscy – od wielkich koncernów po przeciętnych obywateli.



# aportezzenizro





## W szachu – fenomen królewskiej gry

Szachy to przedziwna gra. Z pozoru prosta planszówka, w której celem każdego gracza jest po prostu pokonać swojego przeciwnika, kryje w sobie wiele tajemnic i zagadek. Dla wielu osób to więcej niż gra, to również społeczność, nauka i idea honorowego pojedynku. Możliwe, że właśnie z tego powodu szachy zyskały miano „gry królewskiej”. Warto zastanowić się jakie kulturowe, cywilizacyjne, a także polityczne znaczenie mają szachy oraz czemu zawdzięczają swoją popularność. Zagłębimy się w środowisko kawiarnianych potyczek, meczów o najwyższe stawki i ... dzinsów.

### Otwarcie

Nazwanie szachów ponadczasowymi nie będzie wyolbrzymieniem. Pierwsze wzmianki o grze pochodzą z VI-wiecznych Indii i w ciągu setek lat ich zasady stopniowo ewoluowały, zyskując graczy na całym świecie. Szacuje się, że obecnie około 605 mln osób gra w szachy regularnie<sup>1</sup>. Liczba ta jest oczywiście bardzo niepewna ze względu na ich największy atut – powszechność. W szachy może grać każdy, bez względu na wiek, płeć, rasę, religię, czy polityczne przekonania. Przy szachownicy wszyscy stają się równi. Dysponują tym samym zestawem figur, zasad i możliwości. Można powiedzieć, że szachy są pod tym względem niezwykle egalitarne.

W swojej naturze są jednak bardzo okrutne. Szachy nie wybaczą błędów. Polski XIX-wieczny arcymistrz, Savielly Tartakower, powiedział, że *partię szachów wygrywa ten, kto zrobi przedostatni błąd* i miał wiele racji<sup>2</sup>. Stopień skomplikowania każdej rozgrywanej

<sup>1</sup> A. Walton, *How Many People Play Chess? A Guide to the Numbers*, 2024, The House of Staunton, <https://www.houseofstaunton.com/chess-blog/how-many-people-play-chess-a-guide-to-the-numbers/> (dostęp: 20.02.2025).

<sup>2</sup> E. Scima, *10 Inspiring Chess Quotes From the Masters*, 07.12.2019, <https://www.thesprucecrafts.com/great-chess-quotes-611216> (dostęp: 12.03.2025).

partii zadziwia i może być nawet przytłaczający. Już po czterech ruchach liczba możliwych ustawień szachownicy wynosi prawie 200 tysięcy, a przy dziesiątym ruchu rośnie do zatrważających 69 bilionów kombinacji. Szacuje się, że liczba wszystkich potencjalnych partii szachów przekracza liczbę atomów w obserwowalnym wszechświecie<sup>3</sup>. Nic więc dziwnego, że jest to gra błędów, bo nawet najlepsi szachiści nie są w stanie przyswajać tak wielkich zbiorów danych. W szachowym środowisku panuje powszechne przekonanie, że jedynie regularna, ciągła nauka oraz rozgrywanie i analizowanie swoich partii jest sposobem na rozwój. Dążenie do mistrzostwa w tej dziedzinie jest zajęciem żmudnym i balansującym na skraju ludzkich możliwości. Amerykański mistrz krajowy Matt Jensen oszacował, że osiągnięcie najwyższego tytułu szachowego – arcymistrza (ang. *Grandmaster* – GM) – wymaga średnio 12 480 godzin treningu<sup>4</sup>! Przekracza to zdolności przeciętnego, niedzielnego gracza, ale uzmysławia, jak duże pole do rozwoju ta gra oferuje. Nie każdy musi od razu być mistrzem, ale żeby czerpać z niej przyjemność, nieuniknione jest ciągłe podnoszenie własnych kompetencji. Z tego powodu szachy postrzegać można również jako wyzwanie intelektualnie i trening wytrwałości.

Oczywiście nie twierdzę, że istotą gry królewskiej jest spędzanie wielu godzin nad szachownicą, a mistrzostwo w nich osiągnie każdy, kto będzie przez 520 dni bez przerwy rozwiązywał zadania. To, co w moim odczuciu czyni szachy tak niezwykłą grą, to pasja i zaangażowanie ludzi w nie grających. Obserwując szachowe środowisko wielokrotnie nie mogłem wyzbyć się wrażenia, że dla wielu ta gra jest całym światem, któremu poświęcają się bez końca. I nie chodzi tu tylko o rozgrywanie partii. Szachy angażują swoją historią, teorią, nauką otwarc, drobnych niuansów, turniejów zarówno lig lokalnych, jak i tych na światowym poziomie. Nadbudowa, która powstała wokół królewskiej gry zapewniła jej wręcz mistyczny status.

Swoją cegiełkę do utrzymania prawie magicznego charakteru szachów przykładają także filmy i seriale. Najbardziej znana w tej materii jest produkcja „Gambit Królowej”, która zadebiutowała na Netflixie w 2020 r. Historia genialnej

---

<sup>3</sup> Określa się ją Liczbą Shannona, od nazwiska amerykańskiego matematyka Claude’a Shannona, który na podstawie własnych obserwacji i obliczeń wyznaczył ją na  $10^{120}$ .

<sup>4</sup> M. Jensen, *How Many Hours Of Chess Study Does It Take To Be A Grandmaster?*, 16.10.2020, Chess.com, <https://www.chess.com/article/view/chess-grandmaster-hours> (dostęp: 20.02.2025).



szachistki-narkomanki-alkoholiczki, Beth Harmon, miała stanowić opowieść o poszukiwaniu siebie, walce z nałogami i pozycji kobiet w powojennych Stanach Zjednoczonych. Ostatecznie szachy wygrały z głębszym przekazem. Serial uznaje się za jedną z przyczyn tzw. *boomu szachowego*, czyli gwałtownego zainteresowania grą trwającego od czasów pandemii. Oczywiście towarzyszyły temu też inne czynniki: przedłużający się lockdown, więcej czasu wolnego i zwykła nuda. Nikt nie przypuszczał jednak, że serial zaliczy tak spektakularny sukces. W rezultacie w szachy zaczęły grać kolejne miliony osób, a sprzedaż szachownic w USA zwiększyła się dwukrotnie<sup>5</sup>.

Powszechność, immersyjność, pasja i zaangażowanie to jedne z wielu czynników, które wpływają na popularność królewskiej gry. Dowodzą jednak, że szachy nie są kolejną planszówką. Każdy przeżywa je i wyciąga z nich własne wnioski. Jednak wraz z poziomem zaawansowania, gra może diametralnie zmienić swoje oblicze. Wejdźmy teraz na wyższy poziom, do świata mistrzostwa, sławy i rozgrywek o światowe tytuły.

### Gra środkowa

Turnieje szachowe to specyficzne wydarzenia. Zazwyczaj odbywają się w salach gimnastycznych pobliskich szkół, pomieszczeniach lokalnych domów kultury lub kawiarniach. Szachowy sprzęt jest raczej wiekowy i nawet mi zdarzyło się rozgrywać partię na szachownicy Ambasadora<sup>6</sup>. Figury często są wymieszane, niepasujące do kompletu i obdrapane. Klimatycznym warunkom dodają również uczestnicy, których liczba zazwyczaj nie przekracza kilkunastu-kilkudziesięciu osób. Jest to jednocześnie jedno z najbardziej zróżnicowanych środowisk. Jak zaznaczyłem wcześniej, w szachy może grać każdy, a rywalizacja przyciąga wszystkich, tak młodszych, jak i starszych. Ludzi ze wszystkich warstw społecznych, zapaleńców, zawodowców i amatorów.

O co toczy się walka? Poza książką, czekoladą i kuponem na pizzę, można zyskać coś jeszcze – ranking FIDE. Nie zapominajmy oczywiście o wiecznej chwale. Ranking Międzynarodowej Federacji Szachowej (FIDE) to oficjalny wskaźnik siły gry, jaką

---

<sup>5</sup> M. Cox, *The Chess Effect: How The Queen's Gambit turned me into a chess obsessive*, 20.01.2021, Dicebreaker, <https://www.dicebreaker.com/games/chess/opinion/chess-effect-queens-gambit> (dostęp: 21.02.2025).

<sup>6</sup> Zestaw szachowy o modelu Ambasador, produkowany przez polską firmę Węgiel od 1964 roku to jeden z najbardziej popularnych modeli w okresie PRL-u.

reprezentuje dany gracz, wyrażony w punktach ELO. Otrzymuje go każdy, kto weźmie udział w zawodach zarejestrowanych w ramach federacji<sup>7</sup>. Najniższy możliwy ranking wynosi 1400, a najwyższy zarejestrowany do tej pory to 2882 osiągnięty przez Magnusa Carlsena w 2014 roku. Specyfiką rankingu jest to, że można go zyskać, jeśli wygramy partię z innym przeciwnikiem, ale też stracić, kiedy ją przegramy. Żeby zwiększać swój ranking ELO musimy więc ciągle zwiększać swoje zdolności i pokonywać coraz to silniejszych przeciwników.

A gra jest warta świeczki, ponieważ FIDE na podstawie rankingu przyznaje oficjalne i dożywotnie szachowe tytuły. Najwyższy z nich, wspomniany już tytuł Arcymistrza, wymaga uzyskania aż 2500 ELO, co jak już wiadomo, zajmuje lata przygotowań<sup>8</sup>. Wyższy ranking wiąże się z poważniejszymi turniejami o większe stawki, pokaźne nagrody pieniężne i możliwość rywalizacji z najlepszymi zawodnikami na świecie. To właśnie ci znajdujący się na szczycie listy rankingowej FIDE regularnie walczą ze sobą w międzynarodowych turniejach.

Szachy posiadają również instytucję Mistrza Świata, jednak jej idea jest dość skomplikowana i wynika jeszcze z XIX-wiecznego postrzegania tej gry. Ponad 100 lat temu szachy uważano za elitarną grę wyższych sfer, a Mistrzem Świata zostawał najlepszy zawodnik z tego grona. Żeby tytuł został odebrany, trzeba było wyzwąć Mistrza na pojedynki i go pokonać. W efekcie sprowadzało się to do tego, że pretendent musiał zazwyczaj spełnić wygórowane oczekiwania finansowe obecnego Mistrza Świata albo ten po prostu nie przyjmował wyzwania. Nic dziwnego, że system ten zmieniono. Została sama idea Mecz o Mistrzostwo Świata, w którym obecny Mistrz w trakcie kilkunastu partii broni swojego tytułu przed Pretendentem. Aby móc wyłonić Pretendenta w sposób bardziej sprawiedliwy niż zasobność portfela, stworzono Turniej Kandydatów. W ramach tej formuły, w dużym uproszczeniu, najlepsi szachiści na świecie rywalizują o prawo do walki o tytuł Mistrza Świata. W efekcie Mistrz nie musi znajdować się na szczycie listy rankingowej FIDE. Dokładnie taka sytuacja ma miejsce obecnie.

---

<sup>7</sup> Jest to uproszczenie na potrzeby artykułu. Aby uzyskać ranking FIDE trzeba spełnić dodatkowe kryteria, dokładnie określone w regulaminie Międzynarodowej Federacji Szachowej.

<sup>8</sup> Poza uzyskaniem rankingu 2500 ELO, do zdobycia tytułu Arcymistrza potrzebne jest dodatkowo uzyskanie tzw. norm arcymistrzowskich, czyli uzyskaniu bardzo dobrego wyniku w kilku międzynarodowych turniejach przeciwko silnym zawodnikom.

Liderem światowych rankingów jest od wielu lat wspomniany już Norweg Magnus Carlsen, były Mistrz Świata z lat 2013-2023. Uznał jednak, że nie zamierza dłużej bronić swojego tytułu, ponieważ nie tylko nie sprawia mu to dłużej przyjemności, ale też psychicznie wykańcza. Z tego powodu Mistrzem Świata jest obecnie pochodzący z Indii Gukesh Dommaraju, który pod koniec 2024 roku pokonał poprzedniego Mistrza, Chińczyka Dinga Lirena. Nie byłoby w tym nic niezwykłego, gdyby nie fakt, że jest on najmłodszym zdobywcą tego tytułu w historii. Ma jedynie 18 lat. Dobrze pokazuje to trend obserwowany w szachowym środowisku: falę młodych, utalentowanych zawodników wkraczających na międzynarodową scenę. Spośród 10 najlepszych zawodników rankingu FIDE, pięciu ma nie więcej niż 21 lat<sup>9</sup>. Są to gracze wychowani na szachach, mający do dyspozycji najnowsze opracowania i silniki szachowe<sup>10</sup>. Najlepsi zawodnicy naukę rozpoczynają w bardzo młodym wieku, kiedy chłoną wiedzę jak gąbka. Znamienny jest fakt, iż najmłodszy gracz z rankingiem FIDE zdobył go mając... 3 lata<sup>11</sup>. Może będzie on przyszłym Mistrzem Świata?

### Kombinacja

*Na pojedynku na szpady ktoś zawsze przyniesie pistolet. A właściwie to telefon i prawdopodobnie zostawi go w toalecie, żeby później w trakcie partii szukać w silniku szachowym wyjścia ze swojej opłakanej pozycji.* Dwie największe zmyły szachów XXI wieku to komputer i oszustwo.

Człowiek nigdy nie dorówna maszynie pod względem możliwości obliczeniowych, zapamiętywania i analizowania danych, a to elementy w szachach bardzo potrzebne. Z tego względu dzisiejszy komputer zawsze wygra partię z człowiekiem, nawet największym arcymistrzem. Boleśnie przekonał się o tym już w 1997 roku ówczesny Mistrz Świata Garry Kasparov, który przegrał mecz z Deep Blue – szachowym komputerem firmy IBM<sup>12</sup>.

---

<sup>9</sup> Na podstawie danych 2700chess.com na dzień 26.02.2025.

<sup>10</sup> Są to programy komputerowe zaprojektowane do analizy i oceny partii szachowych. Na podstawie ogromnych zbiorów danych, silniki potrafią znaleźć najlepszy ruch w każdej pozycji. Za ich pomocą szachiści mogą efektywniej analizować swój styl gry oraz rozumieć i zapamiętywać nowe rozwiązania.

<sup>11</sup> T. J. Svensen, *3-Year-Old Anish Prefers GothamChess To Peppa Pig, Earns 1555 FIDE Rating*, 13.11.2024, Chess.com, <https://www.chess.com/news/view/anish-sarkar-age-3-earns-fide-rating> (dostęp: 26.02.2024).

<sup>12</sup> *Deep Blue History*, IBM, <https://www.ibm.com/history/deep-blue> (dostęp: 26.02.2025).

Od tamtego czasu siła silników szachowych znacząco się zwiększyła, a poziom obecnie najsilniejszego z nich – programu Stockfish – określa się na 3642 ELO<sup>13</sup>. A wszystko to dostępne jest z poziomu naszego telefonu.

Gdy przewagę nad przeciwnikiem można uzyskać w tak prosty sposób, pokusa oszustwa jest bardzo duża i nie chodzi tu wyłącznie o małe, lokalne turnieje. Zasady fair play łamane są regularnie przez zawodników na każdym poziomie, nawet na najwyższym, co wywołuje niemałe kontrowersje. W 2019 roku łotewski arcymistrz Igor Rausis został przyłapany na używaniu telefonu w toalecie w trakcie rozgrywania turnieju Strasburg Open<sup>14</sup>. Sprawa odbiła się dużym echem w środowisku szachowym, a oszust został pozbawiony tytułu i zmuszony do przejścia na emeryturę. Przypadki tak efektownego złapania na gorącym uczynku w trakcie rozgrywania partii na żywo nie są jednak częste. Problemem jest zazwyczaj brak wystarczających dowodów, zbyt mała uważność sędziów lub po prostu ich bierność.

Sprawa wygląda całkowicie inaczej w szachach internetowych. Największy portal tego typu – Chess.com – wykorzystuje do łapania oszustów algorytmy sztucznej inteligencji. AI analizuje rozgrywane partie i potrafi z wysoką dokładnością wskazać, komu w rozgrywce pomaga szachowy komputer. Jak podaje portal, codziennie z tego powodu zamykane jest co najmniej 800 kont<sup>15</sup>. Co więcej, tylko w samym 2022 roku zamknięto aż 500 kont zawodników posiadających oficjalne tytuły szachowe, w tym 51 z tytułem arcymistrza. Oszustwa są więc plagą współczesnych szachów, dotyczącą nawet najlepszych zawodników. Znane są przypadki używania silników szachowych nawet przez zawodników ze ścisłej szachowej czołówki.

Pod koniec 2022 roku na światło dzienne wyłynęła sprawa oszustw amerykańskiego arcymistrza Hansa Niemanna. Aktualnemu 21. zawodnikowi z listy rankingowej FIDE udowodniono używanie komputera szachowego w ponad 100 partiach

---

<sup>13</sup> Na podstawie danych computerchess.org na dzień 26.02.2025.

<sup>14</sup> S. Dorn, *Chess grandmaster allegedly caught cheating on the toilet during tournament*, 13.07.2019, New York Post, <https://nypost.com/2019/07/13/chess-grandmaster-allegedly-caught-cheating-on-toilet-during-tournament/> (dostęp: 26.02.2025).

<sup>15</sup> [About Online Chess Cheating](https://www.chess.com/article/view/online-chess-cheating), 10.10.2022, Chess.com, <https://www.chess.com/article/view/online-chess-cheating> (dostęp: 20.02.2025).

na portalu Chess.com<sup>16</sup>. Wokół sprawy wybuchł potężny skandal. Konto Niemanna zostało zamknięte, a on otrzymał zakaz gry na portalu. Fala krytyki ze strony topowych zawodników i twórców internetowych spowodowała utratę sponsorów przez amerykańskiego arcymistrza. Przeszono zapraszać go na najlepsze turnieje, a jego nazwisko okryło się złą sławą, co doprowadziło do wielu pozwów i przedsądowych batalii o naruszenie wizerunku. Ostatecznie po kilku miesiącach sprawa przycichła, pozwy wycofano, a Hans Niemann znowu widnieje na listach startowych wielu międzynarodowych turniejów. Jest to niestety smutna specyfika szachowego świata: krótka pamięć i przymykanie oczu.

Będąc sędzią szachowym, można tolerować wiele, ale najważniejsze, żeby pilnować jednej kluczowej sprawy: żaden zawodnik nie może rozegrać partii w dżinsach. Brzmi absurdalnie, ale z takiego założenia wyszli arbitrzy na Mistrzostwach Świata w Szachach Szybkich i Błyskawicznych w grudniu 2024 roku. Powoływali się na potrzebę utrzymania powagi gry, a co za tym idzie odpowiedniego dress code'u. Gdy więc na sali pojawił się ubrany w dżinsy arcymistrz Magnus Carlsen, poproszony został o zmianę stroju, pod rygorem wykluczenia z turnieju. Norweg odmówił i wycofał się z niego, a wokół sprawy rozpętała się istna burza<sup>17</sup>. Afera, nazwana „JeansGate”, przyćmiła cały turniej i była szeroko komentowana. Z jednej strony wskazywano na tradycyjne podejście do szachów jako rozgrywek poważnych i dostojnych. Z drugiej strony krytykowano sędziów i FIDE za wybiórczość i arbitralność w egzekwowaniu swoich zasad. Pomimo noszenia dżinsów, Carlsen miał na sobie również marynarkę i jego aparycja raczej nie urągała szachowej godności. Kto by pomyślał, że zwykły element garderoby wywoła międzynarodowy skandal. Co jeszcze bardziej groteskowe, spodnie Norwega kupić można obecnie na aukcji<sup>18</sup>.

---

<sup>16</sup> A. Beaton, J. Robinson, *Chess Investigation Finds That U.S. Grandmaster 'Likely Cheated' More Than 100 Times*, 07.10.2022, *The Wall Street Journal*, <https://www.wsj.com/articles/chess-cheating-hans-niemann-report-magnus-carlsen-11664911524> (dostęp: 26.02.2025).

<sup>17</sup> E. Gach, *Champion Magnus Carlsen Rocked The Chess World By Refusing To Take Off His Jeans*, 30.12.2024, *Kotaku*, <https://kotaku.com/magnus-carlsen-jeans-chess-blitz-championship-fide-1851730179> (dostęp: 25.02.2025).

<sup>18</sup> *Chess Grandmaster Magnus Carlsen's*, *Ebay*, [https://www.ebay.com/itm/256824319843?mkcid=16&mkevt=1&mkrid=711-127632-2357-0&ssspo=m6KGo0\\_2Snq&sssrc=2047675&ssuid=&widget\\_ver=artemis&media=COPY](https://www.ebay.com/itm/256824319843?mkcid=16&mkevt=1&mkrid=711-127632-2357-0&ssspo=m6KGo0_2Snq&sssrc=2047675&ssuid=&widget_ver=artemis&media=COPY) (dostęp: 27.02.2025).

Jak widać z pozoru nudny i monotony świat szachowy ma bardzo wiele do zaoferowania. Poczynania najlepszych szachistów na świecie, ich sukcesy, czy kontrowersje z nimi związane, można śledzić niczym kolejny sezon ulubionego serialu. Szachy pełne są zawirowań, problemów, skandali. W artykule poruszyłem jedynie te komiczne i absurdalne. Znacznie ciemniej robi się, gdy do partii szachów zasiada polityka, ideologia i religia.

### Końcówka

Gdzie wielkie gwiazdy, pieniądze i rywalizacja na międzynarodowym poziomie, tam na pewno będą widoczne polityczne lub ideologiczne wpływy. Niestety nie inaczej jest w świecie szachów, który kształtowany jest przez międzynarodowe wydarzenia. Po inwazji Rosji na Ukrainę w 2022 roku, Międzynarodowa Federacja Szachowa zabroniła rosyjskim szachistom występów na międzynarodowych turniejach pod swoją narodową flagą. Miał być to kolejny z wielu elementów izolacji Moskwy na arenie międzynarodowej. Jednak, jako że prezesem FIDE jest były wicepremier Federacji Rosyjskiej Arkadij Dworkowicz, szachistom zostawiono furtkę. Nazywa się ona Flagą FIDE i w zamysle miała funkcjonować jak Flaga Olimpijska, pod którą występować mogą sportowcy pochodzący z krajów objętych wojnami domowymi, rządzonymi przez zbrodnicze reżimy lub z regionów nieuznawanych międzynarodowo. W praktyce większość rosyjskich graczy z czołówki światowej, którzy nie chcieli zerwać swoich powiązań z Moskwą, z podniesioną głową rozgrywa turnieje w barwach Międzynarodowej Federacji Szachowej.

Nie oznacza to jednak, że rosyjskim szachistom całkowicie się upiekło. Pomimo występowania pod Flagą FIDE, mieli oni duży problem z otrzymaniem wiz wjazdowych do Kanady, gdzie w 2024 roku odbywał się Turniej Kandydatów. Proces przedłużał się na tyle, że istniało ryzyko przełożenia turnieju na inny termin lub zmiany lokalizacji. Wizy udało się otrzymać w ostatniej chwili, po bezpośredniej interwencji zarządu Międzynarodowej Federacji Szachowej. Pomimo zawirowań politycznych znaczna część rosyjskich szachistów pozostała w biało-niebiesko-czerwonych barwach i została niejako odizolowana od międzynarodowej sceny. Nie oznacza to bynajmniej, że szachy w Rosji

upadły. Ciągłe rozgrywane są tam turnieje, jednak raczej nie spotka się na nich zawodnika spoza byłych republik radzieckich.

Niestety konflikt rosyjsko-ukraiński nie jest jedynym znacząco wpływającym na kształt międzynarodowych szachów. Swoje piętno odciskają także bardzo napięte relacje Izraela z Iranem. W obliczu konfliktu w Strefie Gazy, od 2023 roku stosunki między państwami jeszcze mocniej się zaostrzyły, również na płaszczyźnie szachowej. Wzmocniły się nie tylko antagonizmy polityczne między drużynami, ale także wrogość samych zawodników pochodzących z obu państw. Ostatecznie, kiedy obie drużyny zostały ze sobą sparowane podczas Olimpiady Szachowej w 2024 roku, Irańczycy odmówili rozegrania meczu przeciwko Izraelczykom<sup>19</sup>. W normalnych warunkach potraktowano by to jako oddanie partii walkowerem, jednak sędziowie postanowili uznać sytuację za obopólną porażkę. Co więcej, w kolejnych międzynarodowych turniejach, w których występowały obie drużyny, dochodziło do manipulowania kojarzeniami, czyli blokowano możliwość wylosowania meczu Irańczyka z Izraelczykiem. Sytuacja jest bardzo kontrowersyjna i bezprecedensowa. Czy w takim układzie Amerykanin obawiający się przegranej z Chińczykiem może odmówić rozegrania z nim partii, zastaniając się politycznymi antagonizmami? Niestety prawdopodobnie w kolejnych latach będziemy obserwować więcej takich sytuacji, zwłaszcza biorąc pod uwagę dynamicznie zmieniający się ład międzynarodowy.

Światowa scena szachowa przesiąknięta jest polityką, ale wpływ mają na nią również religijne i ideologiczne przekonania. Chyba najbardziej znamienym przykładem jest sytuacja mająca miejsce w trakcie turnieju Tata Steel Chess w styczniu 2025 roku. Przed rozpoczęciem partii uzbecki arcymistrz Nodirbek Yakubboev odmówił podania ręki indyjskiej arcymistrz<sup>20</sup> Vaishali Rameshbabu<sup>21</sup>. Uścisk dłoni przed rozpoczęciem gry może

---

<sup>19</sup> *Iran and Israel do not play their match from Chess Olympiad 2024*, 22.09.2024, Chessdom, <https://www.chessdom.com/iran-and-israel-do-not-play-their-match-from-chess-olympiad-2024/> (dostęp: 27.02.2025).

<sup>20</sup> Rozbieżność nazw wynika z braków w tłumaczeniach. Właściwy tytuł jaki posiada Vaishali to arcymistrz (ang. Grandmaster – GM) jako najwyższy tytuł możliwy do zdobycia zarówno dla kobiet jak i mężczyzn. Tytuł arcymistrzyni (ang. Woman Grandmaster – WGM) jest tytułem w praktyce słabszym, zarezerwowanym wyłącznie dla kobiet. Szczegółowiej temat rozwinięty jest w dalszej części artykułu.

<sup>21</sup> *Tata Steel Chess: Nodirbek's Handshake Refusal To Vaishali R Sparks Controversy*, 27.01.2025, <https://www.outlookindia.com/sports/others/tata-steel-chess-2025-nodirbek-abdusattorovs-handshake-refusal-to-vaishali-rameshbabu-sparks-controversy> (dostęp: 27.02.2025).



nie wydawać się ważną rzeczą, ale ma głębokie symboliczne znaczenie. Jest tradycją związaną z szachami od ich początku, gestem szacunku dla przeciwnika i deklaracją pochwały honorowego pojedynku. Dlaczego Yakubboev tego nie zrobił i to jeszcze przed kamerami? Zastaniał się względami religijnymi. Jak określił, jako zagorzały muzułmanin nie może mieć fizycznego kontaktu z obcą kobietą<sup>22</sup>. Takie postawienie sprawy wypacza całą ideę szachów jako równego starcia i jest jawnym brakiem szacunku dla przeciwniczki.

Pokazuje również głębszy, strukturalny problem z jakim borykają się kobiety w szachowym świecie. Nie jest tajemnicą, że większość szachistów jest płci męskiej. Na 100 mężczyzn biorących udział w turniejach, przypada jedynie 11 kobiet<sup>23</sup>. Wykształciło to przekonanie o szachach jako „męskim sporcie”, w którym kobiety sobie nie poradzą, więc potrzebują łagodniejszego traktowania. Doprowadziło to do stworzenia oddzielnych tytułów zarezerwowanych wyłącznie dla kobiet. I tak najwyższy tytuł damski – arcymistrzyni – powinien być równy arcymistrzowi, jednak tak nie jest. Dlaczego? Tytuł arcymistrza wymaga uzyskania 2500 ELO, a żeby zostać arcymistrzynią (ang. *Woman Grandmaster* – WGM) potrzebne jest jedynie 2300 ELO. Dysproporcja jest więc znacząca, co przekłada się na traktowanie WGM jako tytułu o mniejszej wadze. Na szczęście tytuł arcymistrza mogą uzyskać również szachistki, co zresztą nie jest tak rzadko spotykane.

Kobiety często bez powodu postrzegane są w szachach jako słabsze i przez to są lekceważone. Strukturalne problemy nie przekładają się na siłę kobiet potrafiących osiągać znaczące sukcesy. Szachistki takie jak Judit Polgar, czy Pia Cramling w szczycie swoich możliwości uznawane były za najlepszych graczy na świecie i rywalizowały w czołówkach rankingu. O mocy kobiecych szachów najdotkliwiej przekonał się jednak Nodirbek Yakubboev, który w bardzo efektownym stylu został pokonany przez Vaishali Rameshbabu, której kilka godzin wcześniej nie chciał podać ręki.

---

<sup>22</sup> Ibidem.

<sup>23</sup> M. Dilmaghani, *The gender gap in competitive chess across countries: Commanding queens in command economies*, *Journal of Comparative Economics*, 2021.

## Wynik

Szachy to naprawdę przedziwna gra. Jak widać, świat i społeczność, który się wokół niej wytworzył jest barwny, wielowarstwowy i niejednokrotnie zaskakujący. W swojej istocie przewidywalne i matematycznie uwarunkowane partie szachów potrafią być prawdziwie intrygujące i zaciekawić różnorodnością stylów, idei i pomysłów. Zupełnie jak ludzie, którzy w nie grają. Właśnie dlatego od setek lat gra przyciąga ludzi w każdym wieku i ze wszystkich zakątków świata. Dla gracza rozgrywka może być osobistym przeżyciem i okazją do wyciągania własnych wniosków. W takich momentach warto przywołać oficjalne motto Międzynarodowej Federacji Szachowej: *Gens una sumus – Jesteśmy jedną rodziną*<sup>24</sup>.

Jednocześnie szachy pełne są wielkich i małych historii. Opowieści o międzynarodowych turniejach, wielkiej rywalizacji i emocjach, ale również o ciszy, spokoju i skupieniu w lokalnych społecznościach. Gdzie gra by się nie odbywała: na wielkiej hali, w małej kawiarni czy parku, kultywowana jest ta sama idea. Szachy to gra szacunku i równości, ale przede wszystkim dobra zabawa i forma spędzania czasu.

To co, zagramy?

---

<sup>24</sup> *International Chess Federation*, <https://www.fide.com/about-fide/> (dostęp: 12.03.2025).

## Narracje w amerykańsko-ukraińskiej wojnie retorycznej



W czasach, gdy dzień zaczynamy od nerwowego spojrzenia na nagłówki w mediach w poszukiwaniu odpowiedzi na pytanie: „co dziś w nocy powiedział Donald Trump i czy aby na pewno światowy ład znajduje się w tym samym położeniu, co jeszcze kilka godzin temu”, zasadnym zdaje się powtórne podniesienie w debacie publicznej pytania – ile w zasadzie warte są dziś w polityce słowa? Znaczą wiele – jeśli zwrócić uwagę na częstotliwość drgań, w które wpada Europa na chwilę przed otwarciem ust przez amerykańskiego prezydenta. Niewiele – jeśli spojrzeć na to, z jaką łatwością ustępują one miejsca nowym, sprzecznym komunikatom, gdy tylko zacznie się kolejny cykl medialny. Po co komu są więc dziś słowa w polityce?

### Ukraińska fantasmagoria

Od początku swojej kadencji Trump ochoczo wykorzystuje tryb dekretu prezydenckiego (*ang. executive order*), zarówno do wdrażania zmian obiecanych w kampanii, jak i tych przemilczanych. Od ponad miesiąca mamy więc w Stanach Zjednoczonych, a na pewno według administracji, dwie płcie<sup>1</sup>, ale za to nową federalną rezerwę Bitcoina<sup>2</sup>. Choć same zmiany wprowadzone do tej pory są przedmiotem sądowych batalii w sprawach ponad stu pozwów<sup>3</sup>, to wciąż pozostaje jedna, najgłośniejsza obietnica, która nie została zrealizowana – zakończenie wojny w Ukrainie w 24 godziny od

<sup>1</sup> *Trump makes 'two sexes' official and scraps DEI policies*, BBC.com, 20.01.2025

<https://www.bbc.com/news/articles/czx84en1yp4o>

[dostęp: 09.03.2025, 12:30].

<sup>2</sup> *Donald Trump creates Bitcoin reserve with executive order*, FOX8 NEWS, 7.03.2025

<https://myfox8.com/news/politics/us/donald-trump-creates-bitcoin-reserve-with-executive-order/>

[dostęp: 09.03.2025, 12:30].

<sup>3</sup> *Tracking Trump's wins and losses in court cases over his executive orders*, The Washington Post, 7.03.2025

<https://www.washingtonpost.com/politics/2025/02/07/trump-lawsuits-executive-orders-actions-legal-challenges/>

[dostęp: 09.03.2025, 12:30].

przejęcia urzędu<sup>4</sup>. Raczej spodziewaliśmy się, jako obserwatorzy, że pokój negocjowany w takim trybie nie będzie w pełni korzystny dla Ukrainy, zwłaszcza, że prezydent Trump dał się już wcześniej poznać jako fan (sic!) Władimira Putina<sup>5</sup>. W połowie lutego po raz pierwszy Wołodymyr Zełeński został przez amerykańskiego prezydenta określony mianem „dyktatora bez wyborów”<sup>6</sup>. Co więcej, Ukraina straciła miejsce przy stole negocjacyjnym we własnej sprawie. Kilka dni później, gdy z końcem lutego sfinalizowana miała zostać umowa surowcowa, zapewniająca Stanom Zjednoczonym dostęp do metali ziem rzadkich w zamian za gwarancje bezpieczeństwa Ukrainy, doszło do gwałtownej scysji w gabinecie owalnym, w wyniku której rozmowy między dotychczasowymi sojusznikami zostały zerwane<sup>7</sup>. USA wstrzymały wsparcie militarne dla Ukrainy oraz odcięły ją od części danych wywiadowczych, co może się przełożyć na układ sił na froncie<sup>8</sup>. Dzień pisania tekstu przypada na 9 marca 2025 roku, co warto podkreślić, gdyż wydarzenia w tej kwestii postępują bardzo dynamicznie. Zaledwie trzy dni temu Donald Trump ostatni raz kwestionował zasadność art. 5 NATO, a więc zasadność całego Sojuszu Północnoatlantyckiego jako takiego<sup>9</sup>. Żeby uświadomić sobie to, na co tak naprawdę patrzymy jako widzowie tego teatru, warto rozłożyć te komunikaty na części i doszukać się w nich głębszego dna.

---

<sup>4</sup> Donald Trump Said He'd End Ukraine War in First 24 Hours. He Hasn't, Newsweek.com, 23.01.2025  
<https://www.newsweek.com/russia-ukraine-trump-war-2018906>  
[dostęp: 09.03.2025, 12:30].

<sup>5</sup> Trump do Putina: Jestem twoim wielkim fanem, Rzeczpospolita.pl 19.08.2020  
<https://www.rp.pl/swiat/art568281-trump-do-putina-jestem-twoim-wielkim-fanem>  
[dostęp: 09.03.2025, 12:30].

<sup>6</sup> Donald Trump atakuje Wołodymyra Zełenskigo. "Dyktator bez wyborów", Business Insider, 19.02.2025  
<https://businessinsider.com.pl/wiadomosci/donald-trump-atakuje-wolodymyra-zelenskigo-dyktator-bez-wyborow/ekn7kwk>  
[dostęp: 09.03.2025, 12:30].

<sup>7</sup> Fiasko wizyty Zełenskigo w USA i europejski plan zakończenia wojny, Ośrodek Studiów Wschodnich, 03.03.2025  
<https://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2025-03-03/fiasko-wizyty-zelenskigo-w-usa-i-europejski-plan-zakonczenia-wojny>  
[dostęp: 09.03.2025, 12:30].

<sup>8</sup> Amerykański rząd zawiesił dostęp Ukrainy do zdjęć satelitarnych, Polska Agencja Prasowa, 7.03.2025  
<https://www.pap.pl/aktualnosci/amerykanski-rzad-zawiesil-dostep-ukrainy-do-zdjec-satelitarnych-firmy-maxar>  
[dostęp: 09.03.2025, 12:30].

<sup>9</sup> Trump: nie wiem, czy Europa by nam pomogła. Ale do dziś jedyna interwencja z art. 5 to pomoc dla USA, OKO.PRESS, 07.03.2025  
<https://oko.press/trump-artykul-5-nato-sojuszniczy>  
[dostęp: 09.03.2025, 12:30].

## Narracyjne sofizmaty

Naturalnym sposobem nabywania znaczeń i przekazywania ich innym są narracje – opowieści, które mają początek, rozwinięcie i zakończenie<sup>10</sup>. Mówiąc inaczej – narracje służą porządkowaniu ludzkich doświadczeń. W ich ramach mieszczą się definicje określonych pojęć i relacje między nimi umiejscowione w czasie, choć niekoniecznie przyczynowo-skutkowo. W ogóle pojęcie logiki nie leży głęboko u podstaw konstrukcji narracji, którymi rządzą raczej emocjonalne i chwilowe nastroje. Nie muszą być nawet prawdziwe – miarą ich skuteczności jest to, czy zostaną przyjęte przez ludzi. Ojcem narracji, w kontekście polityki amerykańskiej, był George Lakoff, który w swojej książce *Moralna Polityka* (ang. *Moral Politics*) opisywał ich podstawowe mechanizmy<sup>11</sup>.

**Nie ma obiektywizmu, są ramy.** Wołodymyr Zełeński jako imię i nazwisko niewiele znaczy. Znaczyć zaczynają konotacje, które są z nim związane. Znaczące jest to, w jaki sposób wypowiadają się o nim uczestnicy debaty, jakie przymioty mu przypisują oraz to, co zawarte jest w presupozycjach zdań z jego udziałem. Są osoby, dla których od 22 lutego 2022 był i nadal pozostaje bohaterem wojennym, są tacy, dla których od 19 lutego 2025 jest dyktatorem. Znajdziemy niezdecydowanych, ale i takich, którzy użyją innego, bardziej delikatnego słowa, również tych zmieniających zdanie, jak odchył metronomu. Od dobrej definicji zaczyna się cała historia lub na niej kończy – to niejako sedno wyjaśniające kontekst i opinię nadawcy.

**Nie ma logiki, jest opowieść.** Statystyka, nauka, eksperci, think-tanki czy fact-checkerzy są bezsilni wobec narracji tak długo, jak nie są przekonujący bardziej od niej samej. Stają się częściami opowieści tylko wtedy, kiedy dobrze do nich pasują i pozwalają zachować wewnętrzną spójność historii. Czy należy pomagać bohaterowi wojennemu podczas wojny obronnej przed zbrodniczym najeźdźcą? A dyktatorowi, stronie w słusznej wojnie<sup>12</sup>? W zasadzie nie ma znaczenia, jak silne argumenty stoją za

---

<sup>10</sup> Nowak, A., Kacprzyk-Murawska, M., & Serwotka, E. (2017). *Social psychology and the narrative economy*, 45-58.

<sup>11</sup> Lakoff, George. *Moral politics: How liberals and conservatives think*. University of Chicago Press, 2016.

<sup>12</sup> Trump says Putin launching massive strike on Ukraine is 'what anybody would do', The Guardian, 07.30.2025 <https://www.theguardian.com/us-news/2025/mar/07/trump-says-it-is-easier-to-deal-with-russ>

uznaniem kogoś za dyktatora, bądź nie. Bardziej istotne są przekonania otoczenia, kontekst socjoekonomiczny, czy wreszcie indywidualne uprzedzenia i własny interes, które sprzyjają przyjmowaniu historii uzasadniającej je wszystkie.

**Nie ma moralności, jest narracja.** Nie ma więc rzeczy obiektywnie dobrych czy złych, a pytanie jest raczej o ich korzystność z pewnego punktu widzenia. Oczywiście, nie można patrzeć na to jak na chłodną kalkulację, lecz raczej jak na wniosek dotyczący podświadomych sposobów myślenia. Jeśli ktoś jest Republikaninem zniechęconym do dotychczasowego establishmentu, który uwierzył Trumpowi, że ten realizuje jego własny interes, to przychyli się do jego głosu w sprawie Ukrainy. Nawet jeśli ten kilkudziesięciomilionowy kraj oddalony o kilkanaście tysięcy kilometrów nie miał dla niego najmniejszego znaczenia. Historia z dyktatorem okaże się prawdziwa dla mieszkańca Europy Centralnej, mieszkającego kilkaset kilometrów od toczącego się konfliktu, żyjącego z przekonaniem, że uchodźcy przybywają odebrać mu pracę.

W wewnętrznie spójną narrację łatwo wejść z zewnątrz, jeśli nie jest się silnie przekonany do swoich obecnych przekonań. Wystarczy, że w danej chwili jeden jej element okaże się lepiej opisywać własne doświadczenia, a historia może zostać zinternalizowana. Narracji u jednej osoby może być więcej niż jedna, mogą się wtórnie zmieniać i łączyć w coraz więcej elementów własnego doświadczenia. Bez względu na to, jak modelowym wydaje się powyższy opis, w dużej mierze pozwala zrozumieć jakiego spektaklu jesteśmy obecnie widzami.

### Polityczny sztafaż

Od kilku dni nagłówki w mediach głównonurtowych głoszą, że Trump szuka tak naprawdę sprzymierzeńców w walce z Chinami i za cel upatrzył sobie Rosję. „Odwrócony Nixon”, jak opisują to komentatorzy stosunków międzynarodowych<sup>13</sup>. Przypomnijmy, że chodzi o normalizację stosunków amerykańsko-chińskich w latach 70-tych, która miała

---

ia-and-putin-wants-to-end-the-war  
[dostęp: 09.03.2025, 12:30].

<sup>13</sup> Trump robi „odwróconego Nixona”. Amerykanie ustępują Rosjanom, w zamian mogą nie dostać niczego [WYWIAD], OKO.PRESS, 09.03.2025  
<https://oko.press/rosja-usa-chiny-ustepstwa-odwrocony-nixon-wywiad>  
[dostęp: 09.03.2025, 12:30].

wytworzyć przeciwwagę w relacjach z Rosją. Zdaniem analityków jest to właśnie ruch, który wykonuje Trump. Ukraina jest przykrą przeszkodą, którą trzeba przeskoczyć na drodze do zajęcia się priorytetem polityki zagranicznej USA. Ta argumentacja sama w sobie jest pewną narracją, ale dość dobrze uzmysławia to instrumentalne traktowanie Ukrainy przez amerykańskiego prezydenta. Dewaluacja pozycji Zeteńskiego i jego publiczne upokorzenie czy odsunięcie jego kraju od rozmów o nim samym łączą się z intencjami Trumpa. Intencjami jak najszybszego spełnienia obietnic wyborczych i zdobycia kapitału politycznego oraz wyjścia z pozycji wroga Rosji poprzez torowanie sobie drogi do negocjacji z Putinem. Wynika to z racjonalnej kalkulacji Białego Domu. Ukraina, Ukraińcy, Europa i obywatele obwodów na linii frontu po prostu nie mieszczą się w makroopowieści Stanów Zjednoczonych. Dopasowanie narracji, nawet na siłę, tak jak obserwujemy to w obecnej sytuacji, jest więc sposobem racjonalizacji działań dla opinii publicznej. Jest to sposób opowiedzenia polityki dziejącej się na zupełnie innym poziomie układów między liderami i nacjonalistycznie rozumianych interesów poszczególnych mocarstw. Tu pada odpowiedź na pytanie z początku tekstu – komu są potrzebne dziś słowa w polityce.

### Retoryczne miazmaty

Niespodziewanie w walentynki premier Tusk spotkał się z przedstawicielami biznesu, m.in. z właścicielem InPostu Rafałem Brzoską. Premier zapowiada deregulację w znanym już u siebie trybie: „na poniedziałek”<sup>14</sup>. Szef gabinetu wraz z jednym z najbardziej wpływowych przedsiębiorców w kraju będą przystosowywać gospodarkę do warunków innowacji i optymalizować aparat państwowy. Powiedzieć, że na usta ciśnie się porównanie z Trumpem i Muskiem, to jak nie powiedzieć nic. Opowieść o deregulacji przepłynęła ocean, osiadła na polskim, neoliberalnym gruncie i dotarła do wyborców Koalicji Obywatelskiej, ewidentnie głodnych wizji Polski jako potęgi biznesowo-technologicznej. Zbytecznym wydaje się stwierdzenie, że deregulacja to słowo wytrych na bliżej nieokreślone reformy. Niemniej zbytecznie nadmieniać, że Polska to nie

---

<sup>14</sup> *Tusk i Brzoska: Plan działań dotyczących deregulacji dla biznesu jest gotowy*, Bakier.pl, 14.02.2025  
<https://www.bankier.pl/wiadomosc/Tusk-i-Brzoska-Plan-dzialan-dotyczacych-deregulacji-dla-biznesu-jest-gotowy-8892446.html>  
[dostęp: 09.03.2025, 12:30].



Stany Zjednoczone. Ewidentnie opowieść Trumpa okazała się bardziej uniwersalna, skoro można ją wpleść do populistycznego dyskursu zarówno w 340-milionowym mocarstwie, jak i w 38-milionowym kraju w Europie Centralnej. Co realnie będzie przedmiotem reform, co zostanie zderegulowane i na czyją korzyść, pewnie okaże się wkrótce<sup>15</sup>.

Przemysław Czarnek publicznie nazywa Zełeńskiego *łupkiem*, a Karol Nawrocki podkreśla antyukraińskie nastroje – opowieść Trumpa odbija się szerokim echem w narracjach polskiej prawicy<sup>16</sup>. Dość jednak powiedzieć, że narracja amerykańskiej administracji jest zwyczajnie użyteczna – jawi się jako nie lada sojusznik, kiedy i tak wspomniani politycy kierują swoje słowa do wyborców o antyukraińskich przekonaniach. W ten sposób narracja jest reprodukowana – od twórców stosujących ją jako rodzaj narzędzia do realizacji własnych politycznych celów, do naśladowców, dla których okazuje się partykularnie użyteczna, wpisuje się we własną opowieść lub po prostu, po ludzku – ujmuje.

Pewnym jest, że w zglobalizowanym świecie mało co ujednolica dyskursy tak bardzo, jak właśnie narracje – uniwersalne ponadczasowe, mogące opisać szeroki zakres różnych kontekstów zastanych w poszczególnych regionach świata. Istotna jest świadomość tego, że są wyłącznie pewną fasadą realizacji polityki.

### Publiczne interludium

Istotną figurą za pierwszej prezydentury Donalda Trumpa, a obecnie trochę zapomnianą jest Steve Bannon – architekt strategii wyborczej obecnego prezydenta. W swoim znanym wywiadzie opowiadał o polityce niemal jak o grze, w której odpowiednie działania, takie jak wykorzystywanie kontekstów oraz posiadanych narzędzi<sup>17</sup>. z inżynierską precyzją, są w stanie zaszczerpić w wyborcach określone przekonania.. Z tego

---

<sup>15</sup> Rafał Brzoska chce ograniczenia 800 plus. "Ja go nie pobieram", Business Insider, 7.03.2025, <https://businessinsider.com.pl/wiadomosci/rafal-brzoska-chce-ograniczenia-800-plus-ja-go-nie-pobieram/v7k8674>, [dostęp: 09.03.2025, 12:30].

<sup>16</sup> Brawa dla Trumpa, Nawrocki rozsiewa plotki. Tak PiS mentalnie rozstaje się z Ukrainą, Rzeczpospolita, 7.03.2025, [dostęp: 09.03.2025, 12:30].

<sup>17</sup> America's Great Divide: Steve Bannon (first interview) | FRONTLINE, Frontline PBS, 13.01.2020, <https://www.youtube.com/watch?v=pm5xxlajTWO> [dostęp: 09.03.2025, 12:30]

okresu pochodzi metafora kolejki, w której przed wykluczanych, białych, uczciwych mężczyzn wpychają się uchodźcy, osoby ciemnoskóre czy kobiety. To oczywiście metafora Arlie Russell Hochschild opisana w książce *Strangers in their own land*. Banon umiał znaleźć emocję i wykorzystać ją na korzyść swojego obozu. Żadnego myślenia w kategorii *policy*, czyste *politics*. Ramowanie polityki jako gry jest znane każdemu, kto chociaż raz uważniej przyjrzał się komentatorskiej metaforze. Są w miarę określone reguły, dość jasno określony cel i jasny podział na zwycięzców i przegranych<sup>18</sup>. Spojrzenie na politykę od tej strony zmusza do przyznania, że miarą gry będzie skuteczność – umiejętność odpowiedniego wykorzystania posiadanych narzędzi do osiągnięcia celu. Narracje są zaledwie zestawem narzędzi w rękach gracza, który pozwala na przykrywającą *realpolitik*<sup>19</sup> komunikację z wyborcami i komentatorami. Konkluzja, do której zmierzam, jest już sama w sobie rodzajem narracji, więc twierdząc, że udowadniam jedyną prawdę, przeczyłbym samemu sobie. Jeśli jednak odważymy się na ten eksperyment myślowy, to zostajemy z pytaniem: czy w grze, w której nie ma miejsca na wyższe wartości, moralność i dbałość o egzekwowanie praw człowieka, a liczy się skuteczność egzekucji władzy i zapewnienia sobie przewagi, zanim zapewni ją sobie ktoś inny, można winić gracza czy raczej grę? To pytanie pozostawiam otwartym. Nie dla usprawiedliwiania decydentów, a dla szerszego systemowego spojrzenia skierowanego na politykę, aniżeli na polityków.

---

<sup>18</sup> Aalberg, T., Strömbäck, J., & de Vreese, C. H. (2012). The framing of politics as strategy and game: A review of concepts, operationalizations and key findings. *Journalism*, 13(2), 162-178. <https://doi.org/10.1177/1464884911427799>.

<sup>19</sup> Emery, Henry C. "What is realpolitik?" *The International Journal of Ethics* 25.4 (1915): 448-468.

# Młodzi, którzy tworzą



## Adam August Michalik

Pomysłodawca, redaktor naczelny



## Paulina Kędzierska

Zastępczyni redaktora naczelnego, Prezeska Koła Naukowego



## Zuzanna Jacewicz

Ilustracje



## Anatola Stabryła

Współkoordynatorka działu korekty



## Blanka Wilczek

Współredaktorka działu „Kultura” i redaktorka działu „Społeczeństwo”



## Paulina Górską

Współredaktorka działu „Kultura”



## Mikołaj Gniadzik

Redaktor działu „Polska”, współkoordynator działu korekty



## Antonina Sołtysiak

Redaktorka działu „Świat”

## Dział korekty

Jakub Bukala | Mikołaj Gniadzik  
Paulina Górską | Maja Kuśnierz  
Ula Sołocha | Anatola Stabryła  
Julia Woszczek

## Dział promocji

Paulina Górską | Paulina Kędzierska  
Joanna Koc | Barbara Tur  
Łucja Żochowska



## Wiktoria Barteczko

Studentka stosunków międzynarodowych i europeistyki na Uniwersytecie Warszawskim. Zainteresowana historią i polityką państw Beneluksu oraz państw obszaru niemieckojęzycznego, historią kolonializmu, a także wszystkim, co jakkolwiek wiąże się z działalnością Unii Europejskiej. Po godzinach oddana miłośniczka muzyki klasycznej, kina i popkultury. Od wielu lat uzależniona od herbaty z miodem i cytryną.



## Jakub Bucała

Student stosunków międzynarodowych i prawa na Uniwersytecie Warszawskim. Do jego zainteresowań badawczych zalicza się polityczna historia Polski, kultura PRL, socjologia sportu, a także geopolityka na obszarze poradzieckim. Miłośnik piłki nożnej, boksu oraz wszelkich rodzajów gitar i instrumentów klawiszowych.



## Michał Dembski

Student stosunków międzynarodowych na Uniwersytecie Warszawskim. Członek działu „Polska”. Zainteresowany historią polityczną Polski po 1989 roku, II wojną światową i ładem międzynarodowym oraz jego dziejami. Poza zainteresowaniami naukowymi kibic FC Barcelona i dumny współopiekun trójki kotów. Wolny czas poświęca na lekturę czasopism i książek na tematy polityczne oraz spacerów z muzyką w słuchawkach.



## Katarzyna Georgiev

Redaktorka działu „Społeczeństwo” w 2024 roku. Studentka dziennikarstwa i komunikacji społecznej na Uniwersytecie Gdańskim. Jej głównym obszarem zainteresowań jest szeroko pojmowana kultura oraz zagadnienia społeczne. Prywatnie fanka musicali, literatury pięknej oraz francuskich egzystencjalistów.



## Paulina Górska

Studentka stosunków międzynarodowych zafascynowana światem. Zgłębia wpływ nowych technologii na codzienność i społeczeństwo, XX-wieczne malarstwo abstrakcyjne oraz najnowsze repertuary teatrów. W wolnych chwilach pije herbatę z przyjaciółmi, układa puzzle i spaceruje po lesie.



## Kasia Herynowska

Koordinatorka działu Świat. Studentka Europeistyki – integracji europejskiej na Uniwersytecie Warszawskim i członkini Koła Instytucji Międzynarodowych przy WNPiSM. Zainteresowana stosunkami międzynarodowymi, dyplomacją, historią sztuki i powiązaniem między kulturą a polityką. Zakochana w Wiedniu, czarnej herbacie i twórczości Nabokova. Wolontariuszka w Fundacji Akcja Menstruacja i aspirująca kolekcjonerka sztuki. W wolnym czasie podróżuje, głównie na trasie Warszawa-Łódź.



## Anna Jacyno

Studentka politologii na Uniwersytecie Amsterdamskim. Zafascynowana sztuką stara się ukazać jej powiązania z polityką. Prywatnie, pisze dużo wierszy i odkrywa ciekawe miejsca w Amsterdamie.



## Maria Jarosz

Studentka stosunków międzynarodowych na Uniwersytecie Warszawskim. Pasjonuje ją współczesna historia Polski, a także kwestia praw człowieka i nierówności społecznych. Zainteresowana tematyką kryminalną, miłośniczka podróży i poznawania obcych kultur.



## Kacper Koźluk

Student kolegów MISMaP i MISH na UW szukający połączenia między biotechnologią i dziennikarstwem. Poszukuje miejsca człowieka w relacji z szeroko pojętą naturą i lepszych regulujących ją polityk – w tym miejskich. W wolnym czasie fotograf – portretuje zarówno ludzi i zjawiska społeczne, jak i te przyrodnicze.



## Apolonia Lenckosz

Studentka stosunków międzynarodowych i prawa na Uniwersytecie Warszawskim. Jej zainteresowania to przede wszystkim filozofia, socjologia i wszelkie procesy zachodzące we współczesnych społeczeństwach. W wolnym czasie zwiedza kina studyjne, żegluje lub nadrabia zaległości książkowe.



## Jakub Meller

Student stosunków międzynarodowych. Pasjonuje się historią, kulturą w szerokim tego słowa znaczeniu oraz językami obcymi. Interesuje się tematyką obu Ameryk oraz Europy. Uwielbia wszelkiego rodzaju mapy. Wolny czas spędza na wycieczkach rowerowych, gotowaniu i szkicowaniu.



## Adrian Thrun

Gdańszczanin studiujący prawo na Uniwersytecie Warszawskim. Miłośnik historii, zwłaszcza okresu późnoantycznego, bizantyjskiego oraz dziejów Kościoła. Entuzjasta obcych kultur i tradycji, co implikuje zainteresowanie podróżami, podejściem dyplomatycznym oraz eksploracją nowych miejsc. W hobby politologicznym w geografii nie ma granic, choć przyznaje, że jego ulubionym polem działania jest cała Europa oraz Basen Morza Śródziemnego. Uwielbia również zgłębiać problematykę ustroju państw oraz ich zróżnicowanie społeczno-kulturalne. W wolnym czasie fan żużla, teatru oraz pływania. Prowadzi własną audycję historyczną "sTHRUNA Świata" na kanale Podróży bez Paszportu.



## Blanka Wilczek

Redaktorka działu „Społeczeństwo”. Studentka polityki kulturalnej na WNPiSM UW, magistra kulturoznawstwa oraz absolwentka studiów Skandynawsko-Bałtyckich i Warszawskiej Szkoły Filmowej. Interesuje się funkcjonowaniem społeczeństwa w kontekście polityki, kultury i mediów, ze szczególnym uwzględnieniem krajów skandynawskich. Jej dotychczasowe prace naukowe koncentrują się na historii i kulturze Norwegii.



## Michał Witak

Student stosunków międzynarodowych na Uniwersytecie Warszawskim. Interesuje się przede wszystkim bezpieczeństwem międzynarodowym, ale ciekawi go też wszystko, co związane z kosmosem i jego eksploracją. Po godzinach pasjonat szachów, kotów i fotografii.





**Czytaj gdziekolwiek chcesz!**  
**Znajdź nas:**



[mlodziopolityce.pl](http://mlodziopolityce.pl)



[facebook.com/mlodziopolityce](https://facebook.com/mlodziopolityce)



[X.com/mlodziopolityce](https://X.com/mlodziopolityce)



[instagram.com/mlodzi\\_o\\_polityce/](https://instagram.com/mlodzi_o_polityce/)



[redakcja@mlodziopolityce.pl](mailto:redakcja@mlodziopolityce.pl)